

MAGAZYN

razem z dodatkami



Już dziś jeden ze
szczęśliwych
graczy „Naszej
Loterii” będzie
cieszył się z wygranej! Do zgarnięcia
sprzęt elektroniczny marki Samsung.
Daj sobie szansę na ekstranagrody!
**Wyślij SMS o treści GRAM na 7375
(3,69 zł).** Więcej na naszaloteria.pl

**NASZA
LOTERIA**

Twierdzą, że nikt ich nie słucha, dlatego swoimi akcjami szokują i oburzają
● Wizyta prezydenta i premiera w USA ● Proces repatriacji z terenów b. ZSRR nie został zakończony
PLUS TELEMAGAZYN z programem TV

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Piątek–Niedziela,
15–17.03.2024

Nr 54 (21 258)

www.nowiny24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Już w kwietniu
wzrośnie VAT
na żywność. Co
będzie z cenami?

STR. 5

Minął termin
rejestracji
kandydatów

STR. 7

Pięciolatka wyszła
z przedszkola
i wróciła do domu
bez żadnej opieki!

STR. 3

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



„Chcę tylko
odnaleźć
ciało żony”

Małżonka pana Władysława wyszła z domu
w Wiśniowej ponad miesiąc temu.

I ślad po niej zaginął **DRAMAT, STR. 15**



Jak Niemcy zrównali miasto z ziemią...
Dziś premiera filmu „Jasło 44”

DOKUMENT, STR. 16-17



ZUS popełnił
poważny błąd
i przegrał w sądzie!

PRAWO, STR. 5



Mama Roksany
Węgiel kandyduje
do sejmiku

REGION, STR. 8

REKLAMA

0011011948

**LEPIEJ DRAPAĆ
RAZEM**

**25lat
Zdrapki**

**DO WYGRANIA NAWET
1 000 000 ZŁ**

LOTTO

Wielkie Granie
Wygraj 500 000 zł

Złoty Los
Wygraj 500 000 zł

Król Cash
Wygraj 500 000 zł

Milion dla Ciebie
Wygraj 1 000 000 zł

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy 24 - wyniki z podkarpackich aren, opinie, komentarze

WTOREK

● Strefa Biznesu - informacje gospodarcze i analizy ekonomiczne

ŚRODA

● Strona zdrowia. Porady specjalistów, profilaktyka

CZWARTEK

● Pod paragrafem. Jaki był finał sporu adwokata z notariuszem?

PIĄTEK

● Puls Polski. Reportaże z Podkarpacia, komentarze ekspertów

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 17 777 01 39, prenumerata@nowiny24.pl, prenumerata.nowiny24.pl

Arkadiusz Rogowski,
redaktor naczelny „Nowin”



„DWA RAZY OBIECAĆ, TO JAK RAZ DOTRZYMAĆ”

Tytułowe słowa to oczywiście doskonale znany cytat z byłego i obecnego szefa MSZ Radosława Sikorskiego, na co były minister finansów Jan Rostowski dorzucił: „Obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą”.

Tamta „konwersacja” przypominała mi się na konwencji ubiegającego się o reelekcję Konrada Fijołka. Obecny prezydent Rzeszowa zaledwie jedną minutę i 26 sekund mówił o tym, co udało mu się w mieście zrobić lub rozpocząć z „ważnych” inwestycji, a przez prawie godzinę obiecywał, snuł wizje przyszłości i... obiecywał. Zupełnie jakby zapomniał o tym, że wszystko zdążył już obiecywać w 2021 roku: kryte lodowisko przy ul. Wyspiańskiego, tunel na rondzie Pobitno, aquapark (na zdjęciu jego wizualizacja), południowa obwodnica miasta (która miała prowadzić aż do węzła autostrady A4 Rzeszów Wschód), most przez Wiśłok do Boguchwały, kanalizacja deszczowa na Słocinie (i nie tylko), nowoczesne Centrum Kulturalno-Kongresowe, samochodowe kino plenerowe, bezpłatne „TAXI dla Seniora”, Miejska Wyspa Wysokiej Zieleni, „skuteczna polityka przestrzenna”, Młodzieżowy Budżet Obywatelski, miejski program e-korepetycji czy Towarzystwo Budownictwa Społecznego (tańsze mieszkania na wynajem). A to tylko wycinek z listy niespełnionych, złożonych 3 lata temu przez Konrada Fijołka obietnic, które próbuje przed wyborami przysłonić budowaną Wiślokostradą – bodaj jedyną inwestycją, która nie skończyła się na wizualizacji.

Tak sobie pomyślałem, że gdyby taki sam stosunek do składanych obietnic przedwybor-

czych mieli na przykład kandydaci na radnych sejmiku województwa, to obiecaliby zapewne autostradę z Mielca w Bieszczady, drogę ekspresową z Jasła na Roztocze, lotnisko w każdym powiecie, a do tego oczywiście zwiększenie wydatków na chodniki, szpitale i kulturę. Wszystko zależy tu od tego, w jaki sposób kandydat traktuje wyborców. Jeśli uważa, że „obietnice polityczne wiążą tylko tych, którzy w nie wierzą”, a jedynym celem jest wygranie wyborów, to znaczy że można obiecać wszystko.

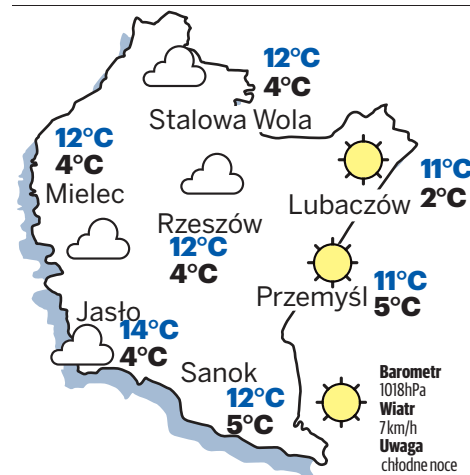
Na nieszczęście dla Fijołka, jego główni konkurencyjni do fotela prezydenta Rzeszowa - prof. Jacek Strojny i Waldemar Szumny - wcale nie zamierzają ścigać się z nim na obietnice. Kandydaci stowarzyszenia Razem Dla Rzeszowa oraz Prawa i Sprawiedliwości konsekwentnie pokazują swoje praktyczne programy dla miasta, które kontrastują z mnogością wielkich, wymagających wielokrotnie większego budżetu zapowiedzi Konrada Fijołka. Strojny i Szumny dobrze wiedzą, że rzeszowanie nie potrzebują dziś kolejnych pustych wizualizacji, lecz w pierwszej kolejności poprawy funkcjonowania MPK, budowy nowych dróg, które przynajmniej częściowo odkorkują miasto, a nade wszystko faktycznej, a nie tylko deklarowanej ochrony terenów zielonych, zwłaszcza nad Wiśłokiem (co zresztą w 2021 roku także obiecywał Konrad Fijołek).

A o tym, czy rzeczywiście „dwa razy obiecać, to jak raz dotrzymać”, zadecydują w kwietniu rzeszowanie.

©©



Pogoda w regionie



Sobota
dzień: MIN 4°C, MAX 11°C
noc: MIN 2°C, MAX 4°C

Niedziela
dzień: MIN 3°C, MAX 9°C
noc: MIN 1°C, MAX 3°C

Poniedziałek
dzień: MIN 3°C, MAX 7°C
noc: MIN 0°C, MAX 2°C

15 MARCA 2024

Dziś 75. dzień roku. Do sylwestra pozostało 291 dni.

Wschód Słońca w Rzeszowie o godz. 5.45, zachód o godz. 17.39.

Przysłowia

Hilary (16 marca) zapowiada, jaka pogoda w Wielkanoc przypada. Gdy na Gertrudy (17 marca) zjawia się bociany, to wiosna już rychło nastanie.

Imieniny: Heloiza, Klemens, Krzysztof, Longin, Ludwika, Luiza, Zachariasz i Zachary.

KALENDARIUM

1000

Zakończył się zjazd gnieźnieński - spotkanie Bolesława Chrobrego z cesarzem Ottonem III.

1656

Dywidza Stefana Czarnieckiego rozgromiła Szwedów w bitwie pod Jarosławiem. Armia Karola Gustawa utknęła w wiślach Wisły i Sanu.

1968

W Gdańsku odbyła się największa w kraju manifestacja, w której udział wzięło 20 tys. studentów, robotników i mieszkańców.

1989

Weszło w życie nowe prawo dewizowe, które zalegalizowało prywatny obrót walutami. Skończyły się czasy cinkciarzy.

Ruszą kermasze wielkanocne. Będzie mnóstwo atrakcji i regionalnych przysmaków

jer
j.leniart@nowiny24.pl

Już w niedzielę na rzeszowskim Rynku zorganizowany zostanie największy na Podkarpaciu Jarmark Wielkanocny. Kermasze odbędą się także w innych miastach.

W Rzeszowie od godz. 11 na mieszkańców czekać będzie w niedzielę mnóstwo atrakcji. Można będzie posmakować tradycyjnych potraw, poznać obrzędy wielkanocne i zrobić zakupy, obejrzeć występy zespołów. Rynek wypełnią stoiska lokalnych przedsiębiorców oraz organizacji. Będą wiklinowe koszyczki, palmy wielkanocne, świąteczne stroiki i ręcznie zdobione pisanki, ciasta i potrawy przygotowane przez koła gospodyń wiejskich. Jak informuje Urząd Miasta, od godz. 13 dla chętnych darmowy pocze-



Na jarmarkach będzie można kupić np. oryginalne pisanki

stunek - żurek. Na pierwsze sto dzieci, które pojawią się w godz. 12-13 na Rynku w stroju karczaka, czekać będzie nagroda niespodzianka.

W Przemyślu w sobotę i niedzielę w godz. 11-18 zaplanowano „Kiermasz Świąteczny”. Na stoiskach lokalnych wytwórców będzie można kupić rękodzieło, wypieki, napitki,

produkty na stół wielkanocny. Ponadto wiele atrakcji dla dzieci i dorosłych.

Jarmark Wielkanocny na krośnieńskim Rynku odbędzie się 17 marca w godzinach od 14 do 18.

W Mielcu Jarmark Wielkanocny zaplanowano w Niedzielę Palmową - 24 marca - na placu Armii Krajowej. ©©

nasz REGION

Zabrali pijanej kluczyki

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Godną naśladowania postawą wykazali się świadkowie, którzy widząc pijaną kobietę, jadącą fiatem, zabrali jej kluczyki do auta i uniemożliwili dalszą jazdę.

Do zdarzenia doszło w Latoszynie w pow. dębickim. Z relacji kobiety, która była świadkiem zdarzenia i zadzwoniła na policję, wynikało, że na parking przy szkole przyjechała pijana kobieta. Świadkowie zdarzenia, odbierając kluczyki do samochodu, uniemożliwili dalszą jazdę 64-letniej kierującej fiatem, od której wyczuli alkohol. Badanie alkomatem wykazało, że 64-letnia mieszkanka Dębicy miała ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Kierująca fiatem trafiła do policyjnego aresztu, niebawem o jej losie zadecyduje sąd. Prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości jest przestępstwem zagrożonym karą do 3 lat pozbawienia wolności.

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Do zdarzenia doszło w punkcie przedszkolnym w Woli Zgłobieńskiej koło Rzeszowa. Placówkę opuściła 5-letnia dziewczynka, na szczęście bezpiecznie docierając do domu.

12 lutego 2024 r. w punkcie przedszkolnym w Woli Zgłobieńskiej, miejscowości w gminie Boguchwała, placówkę opuściło jedno z dzieci, na szczęście bezpiecznie docierając do domu. O zdarzeniu dowiedzieliśmy się z listu, który przyszedł do redakcji „Nowin”. - 5-letnia dziewczynka (tu pada imię dziecka) z niewiadomych przyczyn opuściła sama punkt przedszkolny - czytamy. - Sprawa jest na tyle poważna, że dziecko opuściło szkołę i pokonało 2 km do swojego domu w szkolnych pantoflach. Jak nie zauważono przez 2 godziny, że brakuje dziecka? Dziecko wyszło ze szkoły i mogło zostać potrącone przez samochód albo porwane. Z informacji, ja-

POWIAT JASIELSKI

Miał cofnięte uprawnienia, a w organizmie prawie 2,5 promila. Jasielscy policjanci zatrzymali w Bieździedzy 39-latkę kierującą pojazdem typu SAM, który był pijany i przewoził inną osobę niezgodnie z przepisami. Od wielu lat miał też cofnięte uprawnienia do kierowania, a ciągnik, którym jechał, nie był dopuszczony do ruchu i nie miał ubezpieczenia. Mieszkaniec gminy Kołaczyce stanie teraz przed sądem. **MT**



FOT. BARBARA GALAS

SOLINA
Kolej gondolowa w Solinie zamknięta. Ruszyły wiosenne przeglądy techniczne urządzeń i kolei należących do Grupy PKL. Kolej gondolowa w Solinie będzie w związku z tym nieczynna do 21 marca. **MT**

5-latka sama wyszła z przedszkola i wróciła do domu. Kuratorium reaguje



FOT. KRYSZTOF KAPICA

Co tak naprawdę stało się w przedszkolu w Woli Zgłobieńskiej? Jakie konsekwencje czekają pracowników?

kie przekazują mieszkańcy, dziewczynka była przestraszona i cała roztrzęsiona.

Z listu wynika też, że kierownik placówki nie poinformowała nikogo z rodziców pozostałych dzieci o zaistniałej sytuacji. - Żadnej z trzech grup, by zatuszować temat, bez żad-

nej informacji, po prostu zamknięto drzwi na klucz, a odbieranie dzieci odbywa się po naciśnięciu dzwonka - czytamy. - Rodzice dzieci są zdruzgotani całą sytuacją, ponieważ w przedszkolu są dzieci 2,5-letnie. Żądają nie tylko wyjaśnień, ale również usunięcia osoby,

która pełni obowiązki kierownika. I pytają: - Dlaczego dowiadujemy się o zaistniałej sytuacji w autobusie, przychodni, sklepie, a nie od kierownika?

Niepokoją się również, czy ich dzieci mogą czuć się bezpiecznie w przedszkolu. - Bardzo prosimy o pomoc. Czy kolejnym razem nie dojdzie do tragedii na drodze?

Opiekunki nie zauważyły, że dziecko wyszło

Co tak naprawdę się stało? Jakie konsekwencje czekają pracowników punktu przedszkolnego w Woli Zgłobieńskiej, który należy do Stowarzyszenia Rozwoju Oświaty Gminy Boguchwała. Prezes stowarzyszenia Leszek Kalandyk potwierdza, że doszło do takiego zdarzenia. - Był taki moment, że nie były zamknięte drzwi wejściowe i dziecko wyszło - mówi prezes stowarzyszenia. - Za chwilę zadzwoniła matka dziecka, że dziecko jest w domu.

Izgadza się, że taka sytuacja absolutnie nie powinna mieć

miejsca. Informuje też, że wyjaśnieniem sprawy zajmuje się Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. - Sprawę wyjaśnialiśmy z mamą dziewczynki - dopowiada Leszek Kalandyk. - Na szczęście wszystko dobrze się skończyło.

Prezes poinformował nas, że kierownik placówki dostała upomnienie.

Sprawę skierowano do Rzecznika Dyscyplinarnego

W celu wyjaśnienia sprawy skontaktowaliśmy się z Kuratorium Oświaty w Rzeszowie.

- Kurator oświaty niezwłocznie podjął działania w zakresie nadzoru pedagogicznego. W wyniku przeprowadzonej kontroli wydano zalecenia mające na celu bezwzględne zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa i równocześnie skierowano sprawę do rzecznika dyscyplinarnego, w celu wszczęcia postępowania wyjaśniającego - przekazał Marek Kondziołka, zastępca dyrektora Wydziału Rozwoju i Wsparcia Edukacji. ©

Sąd: Paweł M. znęcał się przez wiele lat nad swoją rodziną

Łukasz Solski
l.solski@nowiny24.pl

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie odroczył wczoraj wydanie wyroku w stosunku do 39-letniego Pawła M. Mężczyzna przez kilka lat miał się znęcać nad rodziną.

Dramat rodziny z Przemyśla trwał od 2015 roku do czerwca 2022 roku. Paweł M. znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną. Będąc pod wpływem alkoholu oraz na trzeźwo bez powodu wszczynał awantury w domu. Wyzywał żonę, poniżał, groził pozbawieniem życia. Ponadto szarpał, popychał, bił rękami, wyrwał włosy, dusił.

Mężczyzna, używając przemocy, miał doprowadzić żonę do obcowania płciowego oraz wbrew jej woli, do poddania się innej czynności seksualnej.

Paweł M. znęcał się psychicznie i fizycznie także



FOT. KRYSZTOF KAPICA

Sędzia Z. Dudziński: Ogłoszenie wyroku nastąpi 21 marca

nad nieporadnymi ze względu na wiek córkami oraz pasierbem. Wszczynał w ich obecności awantury, miał wyzywać słowami wulgarnymi i znieważającymi. Kolejne zarzuty to poniżanie i krytykowanie, uderzanie, popychanie, stosowanie kar cielesnych w postaci bicia pasem i uderzania otwartą dłonią.

Znęcanie się nad rodziną to niejedyny przewinienie 39-letniego Pawła M. Jak czytamy w akcie oskarżenia, w 2022 r. poprzez siłowe natarcie i zamachnięcie ręką usiłował naruszyć nietykalność cielesną policjanta. Paweł M. wyrwał się funkcjonariuszom, którzy próbowali go doprowadzić do aresztu i uciekł.

M. usłyszał cztery prokuratorskie zarzuty. Dwa z nich wiążą się z przemocą fizyczną i przemocą seksualną - mowa o przestępstwie zgwałcenia ze szczególnym okrucieństwem swojej żony i znęcania się nad członkami rodziny. Trzeci zarzut dotyczył usiłowania uderzenia policjanta podczas interwencji. Czwarty zarzut to próba uwolnienia się po zatrzymaniu.

Sąd Okręgowy w Przemyśle, jako sąd pierwszej instancji, zmienił niektóre opisy czynów i częściowo zmienił ich kwalifikację. Sąd orzekł wobec oskarżonego na rzecz jego żony na więzówkę 7500 zł, wymierzył mu karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Zaliczył oskarżonemu na poczet kary okres tymczasowego aresztowania od 15 czerwca 2022 r. do 29 marca 2023 r. Wymierzył mu na lat 7 łączny środek karny w postaci: zakazu kontaktowania się w jakikolwiek sposób z pokrzyw-

dzoną, zakazu zbliżania się na odległość mniejszą niż 100 metrów.

Apelacje do Sądu Okręgowego złożyli prokurator, obrońca oskarżonego oraz oskarżyciel posiłkowy - kurator dziecięcy. Dwie apelacje były na niekorzyść Pawła M.

- Cała sfera przymusu seksualnego i doprowadzenia przymusowego do współżycia została przez sąd pierwszej instancji usunięta. I to jest zaskarżane przez prokuratora. Kara za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad żoną i dziećmi została zredukowana w porównaniu do tej wnioskowanej przez prokuratora. Pozostałe kary także są niższe niż wnioskowane przez prokuratora - przekazał Zygmunt Dudziński, rzecznik Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie.

Zdaniem obrońcy Pawła M. pewne dowody nie powinny być przez sąd uwzględnione jako ob-

ciążające. Adwokat uważa, że postępowanie w przypadku gwałtu i dokonania obrażeń ciała (z 2015 r.) powinno zostać umorzone ze względu na przedawnienie karalności. Kara za fizyczne i psychiczne znęcanie się powinna zostać zmniejszona, a zachowanie wobec policjantów nie wyczerpało według niego znamion przestępstwa i wnosi o uniewinnienie.

- Jest wiele istotnych zagadnień typowo prawnomaterialnych, ale też są zagadnienia procesowe, które wymagają jeszcze raz przeanalizowania przez cały skład sądowny - powiedział sędzia Dudziński.

Według prokuratora Pawła M. za swoje czyny powinien spędzić w więzieniu łącznie 12 lat. Z kolei kurator dziecięcy uważa, że nawiązki finansowe powinny zostać orzeczone nie tylko dla żony, ale także dla córek pokrzywdzonych dzieci - po 5 tys. zł. ©

Mieszkańcy Przemyśla zaszokowani informacjami o wysokości dopłat za ciepło

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Ceny za ogrzewanie w Przemyślu drastycznie wzrosły. Mieszkańcy za poprzedni sezon grzewczy otrzymali informacje o konieczności dopłaty najczęściej kilkuset złotych, a nawet 2 tys. zł.

Sprawa wysokich opłat za ogrzewanie zbulwersowała mieszkańców Przemyśla. Kilko radnych opozycyjnych zwróciło się do przewodniczącego RM o zwołanie w środę sesji nadzwyczajnej poświęconej tylko sprawie ogrzewania. Przyjęto stanowisko „w sprawie wysokich cen za ogrzewania w Przemyślu”, które ma być przekazane do prezydenta Wojciecha Bakuna.

Za głosowało siedmioro radnych, jeden był przeciwny, dziesięć wstrzymało się od głosu. Czterech radnych było nieobecnych lub nie wzięło udziału w głosowaniu.

„Rada Miejska wyraża sprzeciw wobec nadmiernie wysokich podwyżek za ogrzewanie w Prze-



Radni Przemyśla oczekują zdecydowanych działań prezydenta Wojciecha Bakuna, które spowodują jeszcze w trwającym sezonie grzewczym zmniejszenie opłat za ciepło

myślu. Mieszkańcy nie akceptują tak wysokich cen za ogrzewanie, znacząco podniesionych na przestrzeni ostatnich miesięcy, które są naliczane przez PGNiG Termika Energetyka Przemyśl sp. z o.o. i MPEC Przemyśl sp. z o.o. Wzrastające koszty produkcji oraz prze-

syłu ciepła w licznych przypadkach przekraczają możliwości ich finansowania przez mieszkańców, którzy korzystają z ogrzewania z sieci MPEC” - piszą radni. I dodają: „Uważamy, że prezydent nie podjął skutecznych działań w tym zakresie, od mo-

mentu podpisania porozumienia w zakresie produkcji i dystrybucji ciepła systemowego na terenie Przemyśla przez PGNiG Termika, miasto Przemyśl, PGNiG TERMIKA Energetyka Przemyśl oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej”

Radni zwracają uwagę, że mieszkańcy domów, budynków i mieszkań zasilanych z sieci ciepłej MPEC-u są podatnikami gminy miejskiej Przemyśl. - Wydzierżawione mienie komunalne winno być wykorzystywane z uwzględnieniem interesów społeczności lokalnej - twierdzą radni.

- Rada Miejska oczekuje zdecydowanego działania prezydenta Wojciecha Bakuna, które spowodują w trwającym sezonie grzewczym zmniejszenie opłat za ciepło, a tym samym ulgą naszym mieszkańcom pod względem finansowym. Oczekujemy działań nakierowanych na zmniejszenie kosztów za energię ciepłą i jej prze-
sył - dodają radni.

Przed głosowaniem Wojciech Bakun twierdził, że władze miejskie niewiele mogą zrobić w sprawie ograniczeń wzrostu cen za ciepło. Wskazywał, że te zależą w dużej mierze od kosztu surowca, węgla i innych czynników niezależnych od miasta. Taryfy każdorazowo muszą być zatwierdzone przez Urząd Regulacji Energetyki.

Z takim stanowiskiem nie zgodził się część radnych.

- 10 miesięcy temu wystąpiłem z interpelacją, aby sprawdzić spółkę Termika. Wystarczyło napisać list do URE, przyjechałby inspektor, posprawdzał, mielibyśmy jasność. A mieszkańcy widzą i mówią, ilu pracowników jest w spółce Termika, ilu dyrektorów, ilu prezesów. To, że dwie spółki w tej chwili zarządzają ciepłownią. Ponad rok temu można było sprawę przynajmniej urealnić i spowodować, żeby zarząd spółki Termika był w realiach. A jak wiem, to nawet negocjować ceny nie chce. Wszystko spada na MPEC, mieszkańcy do nich przychodzą i „łajają ich” - podczas sesji mówił Jerzy Kruzel, radny niezależny, niegdyś wieloletni pracownik MPEC. - Gdyby wtedy moja interpelacja została poważnie potraktowana, to inspektor URE sprawdziłby czternaście wskaźników, o co wnioskowałem. M.in. koszty zarządu spółką, które tak mieszkańców bolą - dodaje J. Kruzel. ©

REKLAMA

0011040486

Niech to będzie odjazdowa wiosna!

W trwającej rundzie „Naszej Loterii” Czytelnicy „Nowin” mogą wygrać Fiata 500, elektronikę od Samsunga lub gotówkę!

Od początku marca, aż do 5 kwietnia trwa wyjątkowa, odjazdowa runda „Naszej Loterii”. Dlaczego wyjątkowa? Ponieważ losowania nagród odbywają się częściej, bo aż dwa razy w tygodniu. Do wygrania jest najwyższej jakości sprzęt elektroniczny marki Samsung, a jeden ze szczęśliwych uczestników tej rundy może rozpocząć sezon wiosenny dosłownie odjazdowo, bo na koniec rundy do zgarnięcia jest samochód!

Cały miesiąc pełen nagród!

Aktualna runda „Naszej Loterii” rozpoczęła się w piątek, 1 marca o 15:30 i potrwa ponad miesiąc, do 5 kwietnia, do 15:30. W jej trakcie odbywać się będą losowania i tu mała zmiana: zarówno w piątki, jak i środy. Pierwsze odbyły się już: 6.03, 8.03 i 13.03. Kolejne będą w dniach: 15.03, 20.03, 22.03, 27.03 i 5.04. Jeśli dopisze Ci szczęście i to właśnie Twój numer zostanie wylosowany, spróbujmy się z Tobą skontaktować telefonicznie. Dlatego bardzo ważne jest, aby w dniu losowania, po godz. 15:30 odbierać swój telefon, nawet jeśli wyświetla się na nim numer nieznany. W przeciwnym razie Twoja nagroda trafi do kolejnej wylosowanej osoby. W losowaniach wezmą udział wszystkie losy

wykupione za pomocą SMS-ów lub BLIK-iem w czasie trwania tej rundy. Szczęśliwiec, do którego się dodzwonimy w dniu losowania, będzie miał do wyboru jedną z 25 skrytek, w których skrywać się będą: smartfon, tablet i projektor – wszystkie od Samsunga. Dodatkowo wylosujemy 5 innych graczy, którzy otrzymają nagrodę w postaci słuchawek bezprzewodowych.

Najwyższej jakości elektronika i samochód!

W losowaniach można wygrać sprzęt elektroniczny z najwyższej półki, a więc: najnowszy Smartfon Galaxy S24 Ultra, który naszpikowany jest nowoczesną technologią. Zrobisz nim najwyższej jakości zdjęcia i ekspresowo przeprowadzisz ich obróbkę. Dzięki wbudowanemu rysikowi S Pen możesz pisać, zaznaczać i nawigować z idealną precyzją. Nie musisz się też obawiać o jego trwałość, Galaxy S24 Ultra jest wodoszczelny, odporny na kurz i ma zwiększoną odporność na zarysowania. Wśród nagród marki Samsung, znajdziesz również: tablet Galaxy Tab S9, Projektor The Freestyle Gen.2 oraz słuchawki bezprzewodowe.

A w losowaniu na koniec rundy prawdziwa petarda! Śliczny, zgrabny, kompaktowy idealny

do miasta: samochód Fiat 500! Może jest to niewielkie auto, ale właśnie te wymiary sprawiają, że idealnie odnajduje się w zatłoczonych miastach. Fiat 500 jest niezwykle zwrotny i wciśnie się niemal wszędzie. Do tego odznacza się niskim spalaniem, jest praktyczny, wygodny i bardzo atrakcyjny z zewnątrz.

Nie czekaj, dołącz do gry już dziś!

Aby spróbować swojego szczęścia w tym etapie „Naszej Loterii”,

wystarczy wysłać SMS o treści **GRAM na nr 7375** (koszt 3,69 zł). To od Ciebie zależy, ile SMS-ów wyślesz lub ile losów wypiszesz. W „Naszej Loterii” Ty sam decydujesz, czy chcesz pomnożyć swoje szanse.

Grasz z nami? No to masz też szansę na ćwierć miliona w wielkim finale!

8 listopada 2024 roku w „Naszej Loterii” odbędzie się wielki finał, a więc losowanie, w którym do zgarnięcia będzie 250 000

złotych! Weźmie w nim udział każdy SMS i każdy los kupiony podczas trwania całej loterii.

Dołącz do gry, to proste!

Przypomnijmy, „Nasza Loteria” to zabawa, która jest skierowana do czytelników „Nowin”, a także użytkowników serwisu nowiny24.pl i naszemiesto.pl. Jej zasady są bardzo proste. Loteria składa się z rund różnej długości. O tym, ile dana runda trwa, można się dowiedzieć ze strony **naszaloteria.pl**.

Szczęśliwiec, który zostanie wylosowany w danej rundzie ma szansę wygrać wspaniałe nagrody. Może to być gotówka, nagroda rzeczowa, lub jedno i drugie. O tym także informujemy na bieżąco na stronie loterii.

Szczegóły i regulamin znajdują się na stronie **naszaloteria.pl**. Loteria dla osób w wieku 18+. Organizatorem Loterii i Administratorem danych jest Peakmake Sp. z o.o.

DO WYGRANIA
FIAT 500*
URZĄDZENIA MOBILNE SAMSUNG
GOTÓWKA

wyślij SMS
GRAM
na
7375
koszt SMS 3,69 zł

*Zdjęcie samochodu poglądowe

Galaxy Tab S9
Galaxy S24 Ultra
The Freestyle Gen.2
Galaxy Buds FE

NASZA LOTERIA

Loteria +18 lat. Organizator: Peakmake sp. z o.o.

Wraca 5-procentowy VAT na żywność. Ceny niekoniecznie muszą o tyle wzrosnąć

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Zerowa stawka podatku VAT na niektóre produkty spożywcze nie zostanie przedłużona po 31 marca 2024 r. Czy powrót 5-procentowej stawki podniesienie o taką wartość ceny dla klientów?

- W związku z najnowszymi odczytami inflacji oraz prognozami dynamiki cen podstawowych produktów spożywczych objętych przejściową stawką VAT 0 procent, Ministerstwo Finansów podjęło decyzję o nieprzedłużaniu po 31 marca 2024 r. okresowego obniżenia stawki VAT na podstawowe produkty spożywcze - poinformowało w tym tygodniu Ministerstwo Finansów.

Obniżona stawka VAT na podstawowe produkty spożywcze obowiązuje od 1 lutego 2022 r. Została wprowadzona przy wzroście inflacji w styczniu 2022 r. (w porównaniu do stycznia 2021 r.). Licząc rok do roku, wynosiła ona wówczas 9,2 procent. Wprowadzenie zerowej stawki na artykuły



Polacy obawiają się, że powrót VAT na żywność może spowodować duży wzrost jej cen. Ekonomista uspokaja, że wzrost tak, ale niekoniecznie aż 5-procentowy

ły spożywcze miało złagodzić ludziom skutki wzrostu cen. Zerowy VAT dotyczy podstawowych produktów spożywczych: owoców, warzyw, mięsa, nabiału i produktów ze zbóż.

Jednak obecnie inflacja spada. Według wstępnych da-

nych Głównego Urzędu Statystycznego w styczniu 2024 r. obniżyła się do 3,9 proc. (w stosunku do sytuacji sprzed roku).

- Wyraźnie spadło także roczne tempo wzrostu cen żywności i napojów bezalkoholowych - do 4,9 procent

w styczniu br. (to jest najniższe od września 2021 r.). Szacuje się, że w lutym i marcu bieżącego roku zarówno inflacja jak i tempo wzrostu cen żywności utrzymają się w tendencji spadkowej - twierdzi resort finansów.

O ile wzrosną ceny?

Zapowiedź powrotu 5-procentowej stawki VAT na artykuły spożywcze wywołała niepokój wśród ludzi. Konsumentom obawiają się, że automatycznie oznaczać to będzie wzrost cen żywności o 5 proc. W większości rodzin te wydatki są jedną z największych pozycji domowych budżetów.

Czy przywrócenie 5-procentowego VAT będzie oznaczać taki sam wzrost cen? Nawet jeśli nie od razu, to w perspektywie kilku, kilkunastu tygodni? Dr Krzysztof Kaszuba, prezes zarządu oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomistów w Rzeszowie twierdzi, że niekoniecznie. - Przywrócenie tej stawki podatku VAT wcale nie musi oznaczać rzeczywistego wzrostu cen żywności o 5 procent - mówi dr Krzysztof Kaszuba. - Jeśli ma powrócić VAT 5 procent, to odczujemy to na poziomie jakiegoś jednego procenta w skali naszych wydatków ogólnych, kosztów życia. Oczywiście, jest to bardzo umowne, bo musimy operować tą grupą 60 - 70 proc. Polaków,

która żyje z tego, co zarobi i nie ma za wysokich poborów, czy emerytur. Te gospodarstwa domowe na pewno odczują podwyżkę, ale to nie będzie 5 proc. - przewiduje dr Kaszuba.

Zwraca uwagę na inne czynniki, które mają wpływ na ceny żywności. Na świecie nie ma już szalejących cen gazu. Podobnie ceny zbóż, ze względu na dużą podaż, są niższe.

- Luty był kolejnym miesiącem ze stopniowo hamującym tempem wzrostu cen najczęściej kupowanych produktów spożywczych i chemicznych. Codzienne zakupy zdrożały średnio o 3,9 proc. (rok do roku). Po podwyżkach rok do roku sięgających 4,9 proc. w styczniu i 5,6 proc. w grudniu 2023 r. - tak wynika z cyklicznego raportu „Indeks cen w sklepach detalicznych”, przygotowanego przez UCE RESEARCH i Uniwersytetów WSB Merito. Badanie obejmowało 17 kategorii i 100 towarów. Zestawiono ze sobą prawie 60 tys. cen z prawie 28 tys. sklepów należących do 55 sieci handlowych.

©©

Nowatorska operacja w przemyskim szpitalu

oprac. NZ
n.zietal@nowiny24.pl

Na Oddziale Chirurgii Naczyniowej Wojewódzkiego Szpitala w Przemyślu wykonano pierwszą w regionie operację endowaskularnego wytworzenia przetoki tętniczko-żylną do hemodializy.

Przemyska placówka jako druga w Polsce wykonuje takie zabiegi. Jak tłumaczy lek. Krzysztof Kiper z Oddziału Chirurgii Naczyniowej niewydolność nerek jest poważnym schorzeniem, które wymaga skutecznego leczenia. Jedną z metod terapeutycznych jest hemodializa, która pozwala na oczyszczenie krwi z toksyn i nadmiaru płynów. Aby umożliwić hemodializę, niezbędne jest wytworzenie przetoki tętniczko-żylną, umożliwiającej wymianę krwi.

- Tradycyjne podejście do wytworzenia przetoki tętniczko-żylną wymaga otwartej chirurgii, co wiąże się z dłuższym czasem rekonwalescencji i większym ryzykiem powikłań. Nowoczesna medycyna wprowadziła innowacyjną metodę endowaskularną (we-

wnątrznaczyniową) - wyjaśnia lek. Krzysztof Kiper.

I dodaje: - Procedura endowaskularna wykorzystuje techniki miniinwazyjne, w tym cewnikowanie naczyń, aby połączyć tętnicę z żyłą. Ten zabieg minimalizuje szanse na infekcję, skraca czas rekonwalescencji i zmniejsza ryzyko powikłań chirurgicznych. Ponadto pacjenci często doświadczają mniejszych dolegliwości po zabiegu, co przekłada się na szybszy powrót do codziennego życia. Metoda endowaskularna w wytworzeniu przetoki tętniczko-żylną do hemodializy stanowi przełom w leczeniu niewydolności nerek.

Szpital w Przemyślu jest drugim ośrodkiem w Polsce i jednym z nielicznych w Europie Środkowo-Wschodniej wykonującym tego typu zabiegi - podkreśla Krzysztof Kiper.

Operację przeprowadzono na Oddziale Chirurgii Naczyniowej, którym kieruje doświadczony chirurg naczyniowy lek. Piotr Stabiszewski.

Zabieg u 39-letniego mężczyzny został wykonany przez wybitnego specjalistę lek. Aleksandra Horeglada, który stanął na czele zespołu chirurgicznego.

Sąd: Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie może obciążać ubezpieczonego za własny błąd

Arkadiusz Rogowski
a.rogowski@nowiny24.pl

Zwrotu 60 tys. zł domagał się od jednego z ubezpieczonych ZUS, który przez pół roku wypłacał mu nienależycie obliczone świadczenie rehabilitacyjne. Sąd stanął po stronie obywatela.

Świadczenie rehabilitacyjne przyznawane jest osobie, która po okresie zasiłku chorobowego nadal jest niezdolna do pracy. Jedną z ubezpieczonych korzystała z tego świadczenia przez pół roku, przy czym po upływie 3 miesięcy jego trwania, jej pracodawca rozwiązał z nią umowę o pracę, a jednocześnie wyrejestrował ją z ubezpieczeń społecznych.

Tymczasem ZUS po tym wyrejestrowaniu wcale nie ograniczył podstawy wymiaru świadczenia rehabilitacyjnego do przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z poprzedniego kwartału. Wciąż naliczane było ono od dość sporej kwoty, jaką zarabiała wcześniej ubezpieczona. Zamiast od 5 tysięcy, świadczenie naliczane było od 15 tys. zł brutto, a ZUS wypłacał je pomimo posiadanych informacji. Działło się to



- Zwyczajny obywatel nie ma obowiązku znać wszystkich niuansów systemu ubezpieczeń społecznych - podkreśla adwokat Karolina Rzepecka

od w okresie pandemii koronawirusa - od sierpnia 2020 do lutego 2021 roku.

ZUS zorientował się, że popełnił błąd, dopiero pod koniec 2022 roku, a więc już po zakończeniu wypłacania świadczenia. Urzędnicy postanowili wezwać ubezpieczoną do zwrotu ok. 60 tys. zł, tłumacząc to, że została ona pobrana nienależnie.

- Odwołaliśmy się od tej decyzji, podkreślając, że obywatel nie może ponosić winy za błędy urzędników. ZUS twierdził, że pani pobierająca świadczenie, powinna była

wiedzieć o tym, w jakiej wysokości świadczenie faktycznie jej przysługuje. Wykazaliśmy jednak, że nie mamy obowiązku tego wiedzieć, tym bardziej, że ZUS wypłaca świadczenie rehabilitacyjne nie co miesiąc, lecz w nieregularnych transzach, np. co półtora czy co dwa miesiące, ale nie jest to przelew miesięczny - tłumaczy adwokat Karolina Rzepecka, specjalista z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, która prowadziła tę sprawę.

W wyroku ze stycznia 2024 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy

Pragi-Północ stwierdził, że nie zaistniały przesłanki do żądania zwrotu pobranego świadczenia, a wypłata większego świadczenia wynika „z błędu organu rentowego”, za co nie można obciążać ubezpieczonej. Podkreślono, że ubezpieczona nie wprowadziła ZUS-u w błąd, niczego przed nim nie zataiła i z nim współpracowała.

- Ponadto sąd podkreślił, że ZUS nie pouczył jej o braku podstaw do pobierania świadczenia po ustaniu tytułu ubezpieczenia w wysokości większej niż kwota przeciętnego wynagrodzenia, a poza tym ubezpieczony nie ma obowiązku znać wszystkich przepisów. Mówi się co prawda, że „nieznajomość prawa szkodzi”, ale zwykły, rozsądny obywatel nie ma obowiązku znać wszystkich niuansów w bardzo skomplikowanej dziedzinie prawa, jaką jest system ubezpieczeń społecznych. Mamy tutaj ewidentny błąd urzędnika, którym ZUS chciał obciążyć obywatela - wyjaśnia adw. Rzepecka, która uważa ten wyrok za „przełomowy”.

ZUS złożył wniosek o uzasadnienie wyroku, co można traktować jako zapowiedź apelacji. ©©

KRÓTKO

DĘBICA

Pijany kierował ciężarówką

Czujnością i odpowiedzialnością wykazali się pracownicy ochrony, którzy wezwali patrol policji do pijanego kierowcy pojazdu ciężarowego. Mężczyzna manewrował tirem przy bramie wjazdowej, przy ulicy Kwiatkowskiego w Dębicy. Gdy policjanci przy-

jechali na miejsce, od wskazanego mężczyzny czuć było alkohol. Podczas badania trzeźwości okazało się, że 38-letni mieszkaniec Nienadowej miał 1,2 promila alkoholu w organizmie. Wkrótce odpowie przed sądem.
opr. baj/KWP

0011042902

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

Wiesława Horodeckiego

Ratownika Medycznego,
wieloletniego pracownika
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Rzeszowie.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrektor oraz Pracownicy
Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego
w Rzeszowie

0011043358

Drogiemu Koledze Karolowi Kadłubcowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Dyrektor oraz koleżanki i koledzy
z Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

0011042957

„W daleką podróż zabrał Cię Bóg.
Jedną nadzieję Nam dając.
Że kiedyś przekroczą też Niebios próg,
Ci, którzy tutaj w bólu zostali...”

Panu
Stanisławowi Kowalskiemu

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Żony

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji
w Rzeszowie

0011043346

Panu Bogdanowi Ziemiańskiemu
Sędziemu Sądu Apelacyjnego
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

kierownictwo, sędziowie oraz pracownicy
Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie

General Tomasz Bąk: Musimy umacniać swoją armię

opr. baj
wydawcy@nowiny243.pl

- Musimy umacniać swoją armię, która potencjałem i siłą będzie w stanie odstraszać Rosjan - mówi były dowódca 21. Brygady Strzelców Podhalańskich gen. Tomasz Bąk.

We wtorek Departament Stanu USA wyraził zgodę na sprzedaż Polsce ponad 800 rakiet dalekiego zasięgu ziemia-powietrze JASSM, 745 rakiet powietrze-powietrze AIM-120C i ponad 200 rakiet powietrze-powietrze AIM-9X Sidewinder Block II.

Natomiast prezydent USA Joe Biden ogłosił, że udzieli Polsce nowego kredytu o wartości 2 miliardów dolarów w ramach programu Foreign Military Financing na zakup amerykańskiego uzbrojenia, w tym 96 śmigłowców AH-64E Apache.

Komentując zapowiedź zakupu śmigłowców Apache, gen. Bąk podkreślił w rozmowie z Polską Agencją Prasową, że to opancerzone, typowo bojowe maszyny, które mogą swobodnie działać na współczesnym polu walki. - Są to śmigłowce sprawdzone w różnych działaniach, to świetne wsparcie pododdziałów lądowych - powiedział.

Zdaniem gen. Bąka, rakiety dalekiego zasięgu będzie można w Polsce m.in. zintegrować z budowanym systemem obrony przeciwlotniczej: - Ten system będzie w stanie wykrywać na dale-



FOT. ARCHIWUM

General Tomasz Bąk: Każdy zakup broni pozwala na podniesienie gotowości naszych sił zbrojnych i przede wszystkim zdolności bojowych

kich odległościach ewentualne cele. To stworzy spójny system. Oczywiście nie będzie to dziś ani jutro, bo to proces długotrwały. Sądzę, że o pełnym kształcie naszej armii możemy mówić w perspektywie roku 2032 czy 2035.

General zaznaczył, że to odległa perspektywa, ale - jak mówił - „lepiej późno niż wcale”. - Gdyby polscy strategowie wcześniej zdiagnozowali potencjalne zagrożenie dla kraju, np. w latach 2014-2016, to być może dzisiaj byłibyśmy o wiele dalej w procesie restrukturyzacji i dozbierania armii - ocenił. Według gen. Bąka, przez ostat-

nie 25 lat modernizacja polskiej armii była „za płytka”. - Teraz, w obliczu zagrożenia, przyszedł czas, że ta modernizacja musi być głębsza, nowoczesniejsza - przekonywał.

Jak zaznaczył, po ostatnich zakupach Polska jako członek NATO będzie miała pokazny potencjał wojskowy i będzie w czołówce państw Sojuszu pod tym względem.

General zwrócił też uwagę, że po raz pierwszy w historii Polski coraz większe wydatki na obronność nie są kwestionowane przez społeczeństwo. - Tych protestów nie ma, bo opi-

nia publiczna czuje się zagrożona sytuacją, która jest za naszą granicą. Jest przyzwolenie społeczne na większe pieniądze na obronność - mówił wojskowy. Zastrzegł przy tym, że te pieniądze muszą być racjonalnie i dobrze wydane.

Zdaniem gen. Bąka, informacja o tym, że Polska kupuje nowoczesną broń, może być odstraszająca dla agresora. - Musimy umacniać swoją armię, która swoim potencjałem, swoją siłą będzie odstraszać Rosjan - podkreślił b. dowódca Podhalańczyków.

WOJCIECH HUK/PAP

Są dodatkowe pieniądze na budowę Podkarpackiego Centrum Medycyny Dziecięcej

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

W Rzeszowie powstanie Podkarpackie Centrum Medycyny Dziecięcej. Wartość inwestycji samorządu województwa to ponad 600 mln zł, z czego 142 mln zł ma pochodzić ze środków rządowych.

Podkarpackie Centrum Medycyny Dziecięcej to inwestycja zainicjowana, opracowana i realizowana przez Samorząd Województwa Podkarpackiego. W 2017 roku zapisał on potrzebę realizacji tego zadania w „Priorytetach dla regionalnej polityki zdrowotnej”, zatwierdzanych przez wojewodę. W 2018 roku Sejmik Województwa Podkarpackiego swoją uchwałą wyraził wolę jego utworzenia. Równolegle samorząd województwa rozwijał i modernizował

posiadaną infrastrukturę pediatrii w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim nr 2. PCMD zostanie właśnie wybudowane przy tym szpitalu. Prace mają rozpocząć się w 2025 roku i zakończyć w 2029 r. Całkowita powierzchnia wyniesie ponad 42 tysiące mkw. Wartość inwestycji to ponad 600 mln zł. Finansowanie zapewnią środki z programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027 wraz ze współfinansowaniem z budżetu państwa, a także budżetu województwa.

- Z uwagi na skalę inwestycji i obciążenia samorządu, kontynuujemy starania o kolejne źródła finansowania, w tym pieniądze z poziomu krajowego - przekazuje Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska, z-ca dyr. w Departamencie Ochrony Zdrowia i Polityki Społecznej w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie.

Marszałek woj. podkarpackiego Władysław Ortyl podkreśla, że procedura zabiegania o środki z budżetu państwa na wydatki kwalifikowalne trwa od zeszłego roku.

- Rozpoczęło ją jeszcze poprzednie kierownictwo Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Pani wojewodzie Teresie Kubas-Hul przekazaliśmy kompleksową informację o projekcie oraz o potrzebach pediatrii na Podkarpaciu. Poprosiliśmy o kontynuację wsparcia dla naszej inicjatywy w ministerstwach polityki regionalnej i finansów - wyznaje marszałek. - W efekcie uzyskaliśmy zgodę, by z już udostępnionej dla województwa puli środków z budżetu państwa na współfinansowanie inwestycji w ramach nowego programu regionalnego zwiększyć limit na projekt samorządu województwa „Podkar-

- Mamy gotową dokumentację i pozwolenie na budowę. Jesteśmy przed ogłoszeniem przetargu na prace budowlane - mówi W. Ortyl

packie Centrum Medycyny Dziecięcej” z 95 mln zł do 142 mln zł. Realizacja tak dużego przedsięwzięcia przez Samorząd Województwa Podkarpackiego będzie jednak wymagała jeszcze dodatkowego wsparcia z budżetu państwa. - Budżet samorządu województwa finansuje większość inwestycji oraz zakupów w aż 13 wojewódzkich placówkach służby zdrowia i nie udźwignie samodzielnie całości finansowania tego przedsięwzięcia - dopowiada Władysław Ortyl. ©©

Minał termin rejestracji kandydatów na prezydentów, burmistrzów i wójtów



Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

Są miasta i gminy, w których o fotel gospodarza walczyć będzie nawet kilka osób, a są takie, w których wystartuje tylko jedna osoba.

Rejestracja kandydatów trwała do czwartku do godziny 16. Teoretycznie dokumenty jakiejś osoby można było dostarczyć do komisji wyborczej nawet minutę przed tym terminem. Jednak członkowie komisji muszą mieć czas na weryfikację. Podawane przez nas dane Państwowej Komisji Wyborczej są aktualne na 14 marca, na godzinę 16.

Podajemy nazwiska zarejestrowanych kandydatów na prezydenta Rzeszowa, Przemyśla, Krosna i Tarnobrzega.

Rzeszów

Tu zmierzy się sześcioro kandydatów. Obecny prezy-

dent Konrad Fijołek (wykształcenie wyższe, 47 lat, bezpartyjny, kandydat KWW Konrada Fijołka Rozwój Rzeszowa); Jacek Strojny (wykształcenie wyższe, 46 lat, bezpartyjny, KW Stowarzyszenie Razem dla Rzeszowa); Waldemar Szumny (wykształcenie wyższe, 55 lat, członek PiS, KW Prawo i Sprawiedliwość); Adam Dziech (wykształcenie wyższe, 54 lata, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, KWW Porozumienie Służy Ludziom - Trzecia Droga; Karolina Piłkuła (wykształcenie wyższe, 32 lata, członkini Konfederacji Korony Polskiej, KWW Konfederacja i Bezpartyjni Samorządowcy) oraz Janusz Niemier (wykształcenie wyższe, 48 lat, członek Polska Jest Jedna, KWW Ruchu Obrony Polski).

Przemyśl

O urząd prezydenta miasta będzie walczyć sześcioro kandydatów. Pierwszy raz od wprowadzenia w 2002 roku wyborów bezpośrednich, w tym gronie jest kobieta, która startuje z Komitetu Wy-

borczego Wyborów Nasz Przemyśl. To Joanna Tomczyk, 48 lat, wykształcenie wyższe, nie należy do partii politycznej.

O reelekcję ubiega się obecny prezydent Przemyśla Wojciech Bakun. 43 lata, wykształcenie średnie, nie jest członkiem partii politycznej. Wystartuje z KWW Wojciecha Bakuna Wspólnie dla Przemyśla.

O fotel prezydenta ubiega się przewodniczący Rady Miejskiej w Przemyślu, jako kandydat KWW Roberta Bala-Przemyśl to My. 47 lat, wykształcenie wyższe, bezpartyjny.

KWW Koalicja Obywatelska wystawia Tomasza Dziurmak. 57 lat, wykształcenie wyższe, bezpartyjny. 39-letni Maciej Kamiński startuje z KWW Macieja Kamińskiego. Członek Prawa i Sprawiedliwości, wykształcenie wyższe.

Kandydatem KKW Trzecia Droga PLS - PL2050 Szymona Hołowni jest Arkadiusz Południak. 40 lat, wykształcenie wyższe, członek Polski 2050 Szymona Hołowni.

Krosno

O fotel prezydenta powalczą obecny gospodarz miasta 66-letni Piotr Przytock (wykształcenie wyższe, bezpartyjny), jako kandydat KWW Samorządne Krosno Piotra Przytockiego. Ponadto 36-letnia Laura Starowiejska (wykształcenie wyższe, nie należy do partii politycznej, kandydatka KW Next Generation), Tomasz Biały (wykształcenie zawodowe, 34 lata, bezpartyjny, KWW Ruch Odnowy Krosna), Bogdan Józefowicz (wykształcenie wyższe, 48 lat, członek PiS, KW Prawo i Sprawiedliwość).

Tarnobrzeg

Tu zmierzy się siedmioro kandydatów. Obecny prezydent Dariusz Bożek (63 lata, wyższe, bezpartyjny, startuje z KWW Dariusza Bożka Razem dla Tarnobrzega), Norbert Kolano (49 lat, wyższe, bezpartyjny, KWW Norbert Kolano Zawsze Blisko Mieszkańców), Norbert Mastalerz (52 lata, wyższe, członek PO, KKW Koalicja Obywatelska), Łukasz Nowak (42 lata, wyższe, bezpartyjny, KWW Łuka-

sza Nowaka), Grażyna Potańska (56 lat, wyższe, członkini PO, KWW Grażyny Potańskiej), Tomasz Stróż (47 lat, wyższe, bezpartyjny, KWW Tomasza Stóży Łączy Nas Tarnobrzeg) oraz Małgorzata Zych (44 lata, wyższe, bezpartyjna, KWW Małgorzaty Zych My Tarnobrzeżanie).

W razie odmowy rejestracji jakiegokolwiek kandydata komitetom przysługuje odwołanie do komisarzy wyborczego ze swojego terenu, a na jego decyzję odwołanie do Państwowej Komisji Wyborczej. Na odwołania i reakcje na nie obowiązują terminy dwóch dni roboczych od publikacji decyzji lub wpłynięcia odwołania.

Państwowa Komisja Wyborcza oddaliła skargi

Państwowa Komisja Wyborcza oddaliła skargi na postanowienia Komisarzy wyborczego w Przemyślu, które dotyczyły odmowy rejestracji wszystkich list z kandydatami Prawa i Sprawiedliwości

na radnych powiatu przeworskiego oraz jednej listy z kandydatami Trzeciej Drogi w Przemyślu. To już ostateczna decyzja. List kandydatów KWW PiS do Rady Powiatu Przeworskiego nie zarejestrowano z powodu błędu formalnego. Osoba upoważniona do rejestracji list PiS w pow. przeworskim była jednocześnie pełnomocnikiem innego komitetu wyborczego w gm. Kańczuga. Zabrania tego Kodeks wyborczy. Dotyczy to także sytuacji, gdy listy rejestruje osoba upoważniona przez pełnomocnika, a właśnie tak było w powiecie przeworskim.

W przypadku przemyskiej listy kandydatów KW Trzecia Droga Polska 2050 Szymona Hołowni - Polskie Stronnictwo Ludowe powodem był brak wystarczającej, ważnej liczby podpisów. Do rejestracji takiej listy w Przemyślu konieczne jest poparcie listy 150 ważnymi podpisami. Komitet dołączył wprawdzie 210 podpisów, jednak aż 64 komisja uznała za nieważne. ©©

Dlaczego aplikacja Rzeszowa w konkursie na Europejską Stolicę Kultury pozostaje tajna?

Arkadiusz Rogowski
a.rogowski@nowiny24.pl

Działacze Razem Dla Rzeszowa chcieli zapoznać się z aplikacją Rzeszowa w konkursie Europejska Stolica Kultury 2029. Miasto odpadło już na I etapie i ukrywa ten dokument przed opinią publiczną.

Sukces w konkursie na Europejską Stolicę Kultury miał pomóc wypromować Rzeszów na arenie międzynarodowej, a prezydentowi Konradowi Fijołkowi pomóc przekonać rzeszowian, że kultura w mieście się coraz lepiej. Jednak aplikacja przygotowana przez Rzeszów nie zakwalifikowała się nawet do drugiego etapu konkursu.

Tajna w Rzeszowie. Jawna w innych miastach

Michał Wróbel, kandydat Razem Dla Rzeszowa do Rady Miasta, wysłał prośbę do Ratusza o udostępnienie treści aplikacji do konkursu ESK, ale jego prośba została odrzucona. - Usadnienie: wniosek nie może mi być udostęp-



Prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek jako jedyny w całej Polsce nie chce pokazać opinii publicznej aplikacji w konkursie na Europejską Stolicę Kultury 2029, w którym Rzeszów odpadł już na I etapie. Inne miasta nie miały z tym żadnego problemu

niony, bo stanowi element konkurencyjny i jego ujawnienie mogłoby zakłócić dalszy przebieg rywalizacji - cytował na konferencji prasowej kuriozalną odpowiedź z Ratusza Michał Wróbel. Kuriozalną, bo swoje aplikacje udostęp-

nili mu władze m.in. Opola, Pszczyny, Kielc, Lublina, Torunia, Katowic, Kołobrzegu, Bielsko-Białej, Bydgoszczy i Jastrzębia-Zdroju.

- Bez problemu otrzymaliśmy od nich treści ich aplikacji, a są to miasta, które za-

równy odpadły z rywalizacji, jak i wciąż w niej pozostały. Czego zatem w aplikacji Rzeszowa brakuje? Chcielibyśmy się z nią zapoznać, tym bardziej że doniesienia medialne mówią o pewnych brakach i autorach, którzy nie zostali

poinformowani o tym, że ich pomysły w aplikacji rzeszowskiej znalazły swoje miejsce - dodał Michał Wróbel.

Po wtorkowej konferencji Razem Dla Rzeszowa również „Nowiny” zwróciły się do Ratusza z prośbą o udostępnienie tego dokumentu, jak również o odpowiedzi na pytania dotyczące aplikacji Rzeszowa do ESK. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Rozdanie dotacji na kulturę przed wyborami

Wśród prezydenta Fijołka rozdał pół miliona złotych w ramach dotacji na kulturę. Spośród 25 podmiotów uczestniczących w konkursie, dotacje otrzymało tylko 9. Najwięcej dostali: Teatr Przedmieście (110 tys. zł.), Teatr Nemno (80 tys. zł.), fundacja Artysta (80 tys. zł.) oraz Polscy Muzycy Kameraliści (73 tys. zł.).

- O tym, że ludzie kultury w Rzeszowie mogą liczyć na wsparcie mówiłem od samego początku swojej kadencji. Bardzo się cieszę, że w zakresie rozwoju kultury, sztuki i dziedzictwa narodowego

wspierają nas artyści, którzy w tych dziedzinach są fachowcami i chcą się podzielić swoją pracą z nami. To wy, drodzy artyści, mówicie nam, co jest ważne, na co mamy zwrócić uwagę i jak zarządzać finansami, by były mądrze wydrukowane - mówił prezydent Konrad Fijołek, obiecując zwiększenie nakładów na kulturę.

Wydatki na kulturę w Rzeszowie na tle innych miast

A te, jak wykazali działacze stowarzyszenia Razem Dla Rzeszowa, w porównaniu do innych miast wyglądają marnie. W przeliczeniu na jednego mieszkańca stolica Podkarpacia wydaje 190 zł, podczas gdy Lublin 239 zł, Opole 274 zł, Szczecin 277 zł, Poznań 489 zł, a Kraków 644 zł. Nawet Krosno wydaje więcej od Rzeszowa - 404 zł.

- W tym zestawieniu Rzeszów zajmuje jedno z ostatnich miejsc. Wydaje się, że to trochę nisko jak na niedoszlą Europejską Stolicę Kultury 2019 - napisali działacze Razem Dla Rzeszowa. ©©

30-latek zabił siekierą mamę, babcię i dziadka. Akt oskarżenia jest już w sądzie w Tarnobrzegu

Marcin Radzimowski
m.radzimowski@polskapress.pl

Do Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu wpłynął akt oskarżenia przeciwko 30-letniemu Tomaszowi U. z Bąkowa w powiecie stalowowolskim, któremu śledczy zarzucają potrójne zabójstwo.

Przypomnijmy, że mężczyzna używając siekiery zamordował domowników - matka napastnika zginęła na miejscu od ciosów, w szpitalu zmarła babka mężczyzny, a później także dziadek sprawcy. Dramat rozegrał się wieczorem w sobotę, 29 kwietnia 2023 roku w Bąkowie - przysiółku wsi Brandwica (gmina Pysznica), w powiecie stalowowolskim.

Jak ustaliła prokuratura, po dokonaniu zbrodni Tomasz U. wszedł na rower i uciekł z miejsca. Zwłoki 58-letniej Haliny U. oraz nieprzytomnych, ciężko rannych seniorów 84-letnią Leonardę S. i jej męża 89-letniego Andrzeja S., znaleźli ojciec i brat podejrzanego. Wszyscy mieszkali na jednym podwórku (seniorzy w starym, drewnianym domu, pozostali w nowszym, murowanym), ale w tamtym czasie ojca i brata nie było na posesji.

Pracował dorywczo, przesadzał z alkoholem

Policyjna obława za wówczas 29-letnim sprawcą przyniosła efekt w niedzielę rano.



Do tej potwornej zbrodni doszło pod koniec kwietnia ubiegłego roku na jednej z posesji w Bąkowie, przysiółku wsi Brandwica

Tomasz U. został zatrzymany w Rzeczy Ogrzędzkiej, gdzie ukrył się w lesie nieopodal stacji paliw. Policjanci przeszukali 29-latkę i na policyjny protokół przyznał się do spowodowania obrażeń na ciele matki. Odnośnie zranienia dziadków zaśłaniał się niepełnością. Jak ustalono, matka od ciosów zadanych siekierą zginęła na podwórku, dziadkowie zostali skatowani w drewnianym domu. Jaki był motyw? 29-latek wpadł w szal, bo matce nie podobał się jego tryb

życia - pracował tylko dorywczo, przesadzał z alkoholem. W przeszłości mężczyzna był karany za znęcanie się nad matką.

Początkowo 29-latek usłyszał zarzut zabójstwa matki i usiłowania zabójstwa dwóch osób, gdy jednak w szpitalu dziadkowie zmarli, zarzuty zostały zmienione na dokonanie zabójstwa trzech osób.

Sąd Rejonowy w Stalowej Woli przychylił się do wniosku śledczych i aresztował tymczasowo mężczyznę. Podejrzan

od tamtej pory przebywał na krótkich i nie wskazywał na to, by szybko wrócił do domu. O ile w ogóle kiedykolwiek opuści zakład karny, bo za potrójne zabójstwo kodeks karny przewiduje karę nawet dożywotniego więzienia.

Opinia biegłych

Aby mógł stanąć przed sądem, potrzebna była opinia odnośnie stanu psychicznego podejrzanego i jego poczytalności w inkryminowanym czasie (podczas popełnienia prze-

stępstwa). Lekarze po jednorazowym badaniu nie byli w stanie wydać pełnej opinii, poza tym w przypadku tak poważnych przestępstw zazwyczaj zleca się obserwację sądowo-psychiatryczną. Dlatego też z wnioskiem o taką obserwację podejrzanego do Sądu Okręgowego w Tarnobrzegu wystąpiła prowadząca śledztwo Prokuratura Okręgowa w Tarnobrzegu (pierwotnie sprawę prowadziła Prokuratura Rejonowa w Stalowej Woli). Jesienią 2023 roku sąd przychylił się do wniosku śledczych i wydał postanowienie o objęciu podejrzanego Tomasa U. czterotygodniową obserwacją, po której biegli wydali opinię.

Z opinii zespołu biegłych wynika, że Tomasz U. jest poczytalny i był poczytalny w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu, dlatego będzie odpowiadał przed sądem za popełnioną potrójną zbrodnię. Właściwym do orzekania w tym procesie będzie Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu i to tam wpłynął już akt oskarżenia. Pięcioosobowemu składowi orzekającemu (dwójce sędziów zawodowych i troje ławników) przewodniczył będzie wskazany w drodze losowania sędzia Maciej Olechowski.

Za zabójstwo kilku osób, za zabójstwo w recydywie lub zabójstwo funkcjonariusza publicznego w związku z pełnieniem przez niego obowiązków

służbowych, znowelizowany we wrześniu 2023 roku Kodeks Karny przewiduje karę od 15 do 30 lat więzienia albo karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Grozi mu dożywocie

Tyle tylko, że do zbrodni doszło w kwietniu, więc sąd będzie musiał zastosować względem oskarżonego korzystniejszą dla niego ustawę. Wtedy za zbrodnię tego typu groziła kara od 12 do 15 lat więzienia, 25 lat lub dożywocie.

Ostatnie wyroki „dożywocia” przed Sądem Okręgowym w Tarnobrzegu zapadły dawno. Przedostatni dokładnie 20 lat temu wobec Kazimierza J., jednego z dwóch (obok Stanisława J.) bandytów napadających na starszych ludzi w Nisku. Jedną z poszkodowanych Kazimierz J. zastrzelił, usiłował zabić też jej męża (mężczyzna cudem przeżył). Kazimierz J. skazany został na dożywocie, zmarł w zakładzie karnym, Stanisław J. dostał 15 lat, opuścił już więzienie.

Kara dożywotniego pozbawienia wolności zapadła w Tarnobrzegu również w 2008 roku wobec 47-letniego wówczas Ryszarda D. za zabójstwo 73-letniej sąsiadki, którą wcześniej pobił i wykorzystał seksualnie. Wyrok ten Sąd Apelacyjny w Rzeszowie zmienił, orzekając karę 25 lat więzienia.

©P

Mama „Roxie” chce być radną sejmiku



Jakub Hap
j.hap@nowiny24.pl

Pośród osób, które ubiegają się o miejsce w Sejmiku Województwa Podkarpackiego, jest 41-letnia Edyta Węgiel z podjasielskiej Sądkowej. To mama piosenkarki Rok-sany Węgiel.

Pani Edyta jest kandydatką Komitetu Wyborczego Wyborców Ruch Obrony Polski. Startuje z dziewiątego miejsca na liście w okręgu nr 5, który obejmuje miasto Krosno oraz powiaty jasielski, brzozowski, krośnieński, bieszczadzki, leski i sanocki. Co skłoniło 41-latkę do walki o mandat radnej województwa w kwietniowych wyborach samorządowych?

- Jestem mamą trójki dzieci, zależy mi na ich przyszłości.

Pragnę, aby dorastały w bezpiecznym kraju, w którym szanowana jest tradycja i kultura narodu polskiego. Zdecydowałam się startować z KWW Ruch Obrony Polski, ponieważ Ruch ten (...) chce sprawować władzę w oparciu o prawo Boże

i Boży porządek. Utożsamiam się z prezentowanymi przez Ruch wartościami - przekazała „Nowinom” Edyta Węgiel.

Mama popularnej wokalistki liczy, że komitet, który reprezentuje, osiągnie dobry wynik w wyborach.



Lipiec 2023 - Edyta Węgiel z córką Roksaną, popularną wokalistką

- Zachęcam wszystkich mieszkańców Podkarpacia, którym przyświecają te same wartości do poparcie Ruchu Obrony Polski i oddawania głosów na listę nr 7 - dodała Edyta Węgiel.

Czy znana córka zamierza wspierać ją podczas wyborczej batalii?

- Podjęta przeze mnie decyzja była bardzo spontaniczna. Obserwuję, co dzieje się w naszym kraju i sytuacja obecnie panująca wzbudza niepokój. Jeżeli chodzi o Roksanę, to zawsze się wspieramy jako rodzina, jednak nie chciałabym, aby działalność mojej córki oraz mój start w wyborach były ze sobą łączone. Córka jest pełnoletnia, nie jest związana z żadną opcją polityczną i decyzje wyborcze są jej prywatną sprawą - podsumowuje 41-latkę z Sądkowej.

©P

Kobieta uwierzyła „policjantowi” i straciła prawie 100 tysięcy złotych

opr. jakh

j.hap@nowiny24.pl

Kobieta była przekonana, że wykonując wytyczne osoby podającej się za stróża prawa, zachowa „zagrożone” pieniądze i pomoże w zatrzymaniu przestępców

Mieszkanka pow. jasielskiego, która zgłosiła na policję, opowiedziała, że ktoś do niej zadzwonił, a na ekranie telefonu wyświetlił się napis „Policja”. Gdy odebrała, usłyszała głos mężczyzny, który podawał się za policjanta. Podał imię i nazwisko, stopień, wydział, w jakim rzekomo pracuje, numer sprawy i legitymacji służbowej. Twierdził, że jest funkcjonariuszem jasielskiej komendy. Poinformował, że są na tropie oszustów, którzy okradli już jedną osobę na 100 tys. zł. Dodał, że przestępcy złożyli także wniosek

kredytowy na 50 tys. zł posługując się dowodem kobiety. Fałszywy policjant nakazał rozłączenie się, a później wybranie nr 997, celem potwierdzenia danych. Kiedy kobieta wybrała ten numer osoba odbierająca telefon potwierdziła jej, że taki funkcjonariusz pracuje na wyższym stanowisku. Co ciekawe, później zgłaszająca sprawdziła rejestr połączeń wychodzących, nie było tego połączenia. Chwilę po zakończeniu rozmowy, kobieta ponownie odebrała połączenie od tego samego „policjanta”. Nakazał, by pojechała do banku i zleciła dwa przelewy na podane rachunki. Zasugerował także wybranie 30 tys. zł. Kobieta zrobiła przelewy na prawie 100 tys. zł i wybrała pieniądze. Miała je przekazać pod innym bankiem, ale na to się nie zgodziła. Niestety przebrane pieniądze zostały wybrane w bankomacie na terenie kraju. ©P

Rozwój firm wspierany przez otoczenie biznesowe

Podkarpacki Park Biznesowy uzupełnia kompleks, w którym obok budynków Inkubatora Technologicznego znajduje się Podkarpackie Centrum Nauki „Łukasiewicz” i Centrum Wystawienniczo-Kongresowe G2A Arena. Projekt uzupełnia więc gospodarczy ekosystem wokół Rzeszowa.

W inwestycje w otoczenie biznesowe już przynoszą efekty. W tutejszych zakładach produkcyjnych i halach logistycznych pracuje ponad 7,5 tys. osób.

Nowo zbudowany Park Biznesowy to 4-kondygnacyjny kompleks biurowo-usługowy, przeznaczony do prowadzenia działalności gospodarczej. W budynku można też zorganizować spotkania biznesowe. Obiekt składa się z części usługowej i 21 biur o powierzchni od 10 do 200 m kw.

Podkarpacki Park Biznesowy powstał m.in. dzięki finansowaniu udzielonemu przez polski bank rozwoju – Bank Gospodarstwa Krajowego.

Podkarpacki Park Biznesowy to przestrzeń rozwoju dla innowacyjnych firm i start-upów. Powstał po to, by tworzyć korzystne warunki działalności małych i średnich firm, przede wszystkim tych, które działają w obszarze motoryzacji, technologii informatycznych oraz informacyjnych i komunikacyjnych – mówi Krystian Kapinos, wiceprezes Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

Istota parków biznesowych

Zadaniem parków biznesowych jest stworzenie kompletnej oferty w jednym miejscu: biur, powierzchni wystawienniczych, zaplecza magazynowego, konferencyjnego, punktów usługowych. A to wszystko w sąsiedztwie restauracji, parkingów i węzłów komunikacyjnych. Ich przewagą nad konwencjonalnymi biurami jest także możliwość adaptacji pod indywidualne potrzeby najemcy. Parki biznesowe powstają poza zatłoczonymi centrami i zapewniają niższe koszty najmu. Funkcjonują jak małe miasteczka z za-



Podkarpacki Park Biznesowy

pleczem, które daje niemal nieograniczone możliwości rozwoju.

Parki są świetnymi inkubatorami przedsiębiorczości i innowacyjności gospodarki. Poza udostępnianiem powierzchni inicjują różnego rodzaju projekty prorozwojowe. Ich oferta kierowana jest do firm z każdej praktycznie branży. Usadawiają się

ne, consultingowe czy prawnicze. W dobie zmiennych warunków gospodarczych stawiają one na funkcjonalność i efektywność siedziby.

Małe i średnie przedsiębiorstwa to ważne ogniwo gospodarki

Małe i średnie firmy generują prawie połowę polskiego PKB, są więc kluczo-

tworzenia nowych miejsc pracy, niski koszt stanowisk pracy i działanie we wszystkich działach gospodarki. Do tego dochodzi ogromny potencjał rozwojowy. Małe i średnie przedsiębiorstwa (MŚP) mają charakter regionalny. Są związane z miejscem swojej działalności i wpływają na jego rozwój. Jest ono także dla nich źród-

co pokazuje, że istnieje jeszcze duża przestrzeń dla działalności MŚP. Sektor ten jednak napotyka wiele barier rozwojowych, które utrudniają rozwój przedsiębiorczości.

Należą do nich między innymi: niski poziom inwestycji, trudności w dostępie do finansowania i wrażliwość na zewnętrzne warunki funkcjonowania.

Niewątpliwie zmniejszenie choćby części tych barier pozwoliłoby na szybszy rozwój sektora małych i średnich przedsiębiorstw oraz jeszcze większy wpływ na całą polską gospodarkę.

Jako polski bank rozwoju wspieramy przedsiębiorców w całym kraju. Także na Podkarpaciu pomagamy w tworzeniu warunków do rozwoju działalności gospodarczej. Rozwojowi przedsiębiorczości sprzyja odpowiednie środowisko, w którym można nawiązywać relacje z innymi firmami. Dlatego projekty, takie jak Podkarpacki Park Biznesowy są niezwykle ważne i – zgodnie z naszą misją – dostarczamy im finansowania – mówi dyrektor Regionu Podkarpackiego BGK Konrad Skomra

To nie jest zwykły bank

BGK, który udzielił finansowania dla Podkarpa-

ckiego Parku Biznesowego, to polski bank rozwoju, jedyna taka instytucja w kraju. Bank wspiera zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy Polski. Jak to robi? Realizuje programy i udziela finansowań, które wpływają m.in. na powstawanie miejsc pracy, budowę mieszkań, rozwój infrastruktury i poprawę jakości powietrza. BGK działa przez model biznesowy, który skupia się na 8 obszarach: rozwój przedsiębiorczości, przemysł; infrastruktura, transport i logistyka; mieszkalnictwo; ochrona zdrowia; spójność społeczna i terytorialna; finanse publiczne oraz bezpieczeństwo strategiczne.

W tym roku mija równo 100 lat od założenia Banku Gospodarstwa Krajowego. Dziś BGK jest obecny w każdym regionie Polski, a także za granicą – ma swoje przedstawicielstwa w Brukseli, Londynie i Frankfurt nad Menem. Wspiera eksport i ekspansję zagraniczną polskich firm.

BGK, poprzez współpracę z biznesem, sektorem publicznym i instytucjami finansowymi, odpowiada na potrzeby gospodarcze oraz podejmuje szereg inicjatyw promujących zrównoważony rozwój.



Krystian Kapinos, wiceprezes Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego

w nich zarówno start-upy, jak i małe podmioty, które nie muszą prowadzić działalności w centrum miasta. Dominują wśród nich firmy IT, automotive, farmaceutycz-

ne dla gospodarczego rozwoju Polski. Główne cechy tego sektora to: zdolność do szybkiego reagowania na potrzeby rynku, otwartość na postęp, umiejętność

tem zaopatrzenia i najczęściej głównym rynkiem zbytu. Jednocześnie Polska ma najmniej w całej Unii Europejskiej firm w przeliczeniu na jednego mieszkańca,

Kultura z REGIONU

Koncerty, wystawy, spektakle

PRZEMYSŁ

Wystawa plakatów filmowych Ludwika Cieślika

Wystawa w budynku głównym Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej prezentuje 105 projektów i wydruków plakatów filmowych z lat 1947-1978, których autorem jest Ludwik Cieślik (1904-1990), artysta urodzony w Przemyśle jako Ludwik Heller. Osobę i twórczość Cieślika muzeum prezentuje po raz drugi, lecz tym razem skupiając się wyłącznie na jego działalności zawodowej związanej z firmą WIK założoną przez Cieślika i Wagrama Sabundiana w Brukseli. Spółka ta zajmowała się projektowaniem i drukowaniem plakatów do filmów wyświetlanych w Belgii.

opr. luks

KROSNO

Leszek Możdżer Solo

To koncert tak wyjątkowy, jak wyjątkowy jest sam artysta, jego jazzowa dusza, wirtuozerki warsztat pianisty i muzyczna wyobraźnia. Bo Leszek Możdżer to pianista wybitny. To też kompozytor, który dokonał w polskim jazzie mentalnej i stylistycznej rewolucji, jaka nie stała się wcześniej udziałem żadnego innego jazzmana. Trudne jazzowe frazy, skomplikowane improwizacje, melodykę standardów i subtelność kompozycji ubrał w ramy specyficznego jazzu, który - nie siląc się na wylewność wobec słucha-

czy, komercję i przebojowość - stał się tętniącym ekspresją „jazzem Leszka Możdżera”. Jazzowa wyobraźnia, ciekawy zamysł improwizacji, subtelność chopinowskich etiud i mazurków, „komedowskie” inspiracje - tworzą w jego muzyce nową barwę dla jazzowej kameralistyki fortepianowej. Regionalne Centrum Kultur Pogranicza, piątek, godz. 20.

opr. baj

JASŁO

„Wieczór Panieński Plus”

Ten wieczór panieński zmieni się w wielką awanturę, którą spotęguje wezwany na pomoc były mąż przyszłej panny młodej. Spektakl udowadnia, że to, czego sobie życzymy, nie zawsze jest tym, czego potrzebujemy a serce i rozum najczęściej stoi po dwóch różnych stronach barykady.

W obsadzie: Katarzyna Skrzynicka, Monika Mazur, Anna Iberszer, Tomasz Bednarek, Marek Kaliszuk. Jasielski Dom Kultury, sobota, godz. 16 i 19.

opr. baj

PRZEWORSK

III Przeworski Festiwal Muzyki Kameralnej i Organowej

Drugi z trzech koncertów tegorocznego festiwalu odbędzie się w niedzielę o godz. 19.15 w Bazylice kolegiackiej Ducha Świętego. Wystąpią Martyna Klupś-Radny - flet, Tomasz Głuchowski - organy. W programie m.in.: Chaminade, Albinoni, Bach.

opr. baj

RZESZÓW

Koncert symfoniczny

W piątek, o godz. 19 w Filharmonii Podkarpackiej koncert Orkiestry Symfonicznej; Marek Pijarowski, Piotr Pławner - skrzypce, który należy do najwybitniejszych i najbardziej kreatywnych skrzypków swojej generacji (na zdjęciu). W programie: Mieczysław Karłowicz - Koncert skrzypcowy A - dur op. 8 oraz Jean Sibelius - II Symfonia D - dur op. 43.

opr. baj



FOT. MAT. PRASOWE

ŁAŃCUT

Koncert pieśni wielkopostnych w zamku

Muzeum-Zamek zaprasza na koncert „Święta Wielkanocne w sztuce”. Wystąpi Chór Łańcuckiej Fary, który wykona pieśni wielkopostne. Niedziela, godz. 18. opr. baj

Pasyjny spektakl muzyczny „Nie pokonasz Miłości”

Zdzisław Surowaniec

wydawcy@nowiny24.pl

Koncert Pasyjny „Nie pokonasz Miłości” zorganizowany zostanie 16 marca (sobota) o godzinie 18.00 w kościele Opatrzności Bożej w Stalowej Woli.

Koncerty pasyjne w czasie Wielkiego Postu stały się w Polsce tradycją. Ten ważny dla chrześcijan czas, dzięki temu wydarzeniu może być przeżywany w pełniejszy i bardziej doniosły sposób.

Podczas widowiska usłyszymy aranżacje orkiestrowe Macieja Niecia, Adama Jarzmika oraz Wojciecha Zwierniaka. Muzyka wzbogacona zostanie grą świateł i efektami wizualnymi. Wspólne wartości, pasja i talent wykonawców pomogą stworzyć wyjątkowe w skali kraju wydarzenie, które pomoże wielu osobom - nie tylko chrześcijanom - w odkryciu na nowo ponadczasowych wartości, które niesie za sobą Wielki Post. W czasie koncertu usłyszymy: „Trudno nie wierzyć w nic”, „Gorzkie żale”, „Tam, gdzie nie sięga wzrok”, „Nikt Cię nie kocha”, „Błogosławiony krzyż”, „Pieśń o Bogu ukrytym”, „Rozpięty na ramionach”, „Tłumy serc”, „Nie pokonasz miłości”, „Miłość wszystko wyjaśniła”. Wszystkie utwory zostaną wykonane w nowoczesnych aranżacjach, przy akompaniamencie orkie-



FOT. STANISŁAW ŚMERCIAK

Podczas koncertu wystąpi m.in. Izabela Szafrńska - piosenkarka i wokalistka, która zdobyła sławę występując w telewizyjnym show The Voice of Poland

stry MUSICALOVE pod kierownictwem Macieja Niecia i batutą Zygmunta Magiery.

Wystąpią:

Ewa Siembida - Jachym - wokalistka, solistka Siedleckiej Orkiestry i laureatka wielu festiwali;

Izabela Szafrńska - piosenkarka i wokalistka, która zdobyła sławę występując w telewizyjnym show The Voice of Poland. Brała udział w festiwalach piosenki i poezji w kraju oraz zagranicą, podczas których odnosiła sukcesy;

Ewa Novel - charyzmatyczna wokalistka i autorka tekstów urodzona w Chicago, obdarzona niezwykle ciekawą barwą głosu. Warsztat wokalny

kształciła pod okiem znakomitych nauczycieli zarówno w Polsce jak i za granicą. Każdy koncert z jej udziałem to niezapomniane przeżycie, podczas którego daje się wyczuć pozytywną energię płynącą ze sceny;

Stanisław Plewniak - saksofonista, wokalista jazzowy. Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie, równolegle studiował tamże filozofię na Uniwersytecie Pedagogicznym. Stypendysta programu Erasmus (2011/2012) w Würzburgu. Szlifował warsztat klasyczny i jazzowy pod kierunkiem Andrzeja Rzymkowskiego, Lutza Koppetscha, Reinette Zijtveld-Lustig i Leszka Żądły. Uczestnik

kursów i lekcji mistrzowskich, prowadzonych m.in. przez Arno Bornkamp, Huberta Wintera, Tiesa Mellema, Jana Schulte-Bunerta. Współzałożyciel FOURS Collective.

Tomasz Jarosz - wokalista zespołu Lachersi i wieloletni solista Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej;

Orkiestra MUSICALOVE - skład orkiestry tworzą profesjonalni i utalentowani instrumentalniści, posiadający bogate doświadczenie estradowe;

Zespół wokalny w składzie: Ewa Niewdana-Hady, Katarzyna Błat, Łukasz Wicher

Koncert będzie rejestrowany przez TV Trwam. Wstęp wolny. ©

REKLAMA

0011024331

DO WYGRANIA

FIAT 500

URZĄDZENIA MOBILNE

SAMSUNG

GOTÓWKA

wyślij SMS

GRAM

na

7375

koszt SMS 3,69 zł

NASZA LOTERIA

Loteria +18 lat.

Organizator: Peakmake sp. z o.o.

Wizualizacja nagrody jest przykładowa. Finalny produkt może się w rzeczywistości różnić. Więcej na: www.naszaloteria.pl



W Forum Seniora w auli Uniwersytetu Rzeszowskiego wzięło udział kilkuset seniorów

Gościem specjalnym była Laura Łącz, znana i lubiana aktorka telewizyjna i teatralna

3. Forum Seniora już za nami. To było niezwykle spotkanie

Urszula Sobol
u.sobol@nowiny24.pl

Na starszych mieszkańców naszego regionu czekało mnóstwo atrakcji. Były ciekawe prelekcje, a gościem specjalnym była Laura Łącz, znana i lubiana aktorka telewizyjna i teatralna.

Za nami 3. edycja Forum Seniora Podkarpacia. Organizowane przez nas wydarzenie cieszy się każdego roku ogromnym zainteresowaniem wśród seniorów. Bez wątpienia było to jedno z największych spotkań starszych mieszkańców regionu. Podczas Forum w auli Uniwersytetu Rzeszowskiego uczestnicy słuchali ciekawych wykładów i prelekcji, podczas których poruszone były tematy dotyczące aktywności, samorozwoju, bezpieczeństwa i zdrowia.

W przerwach seniorzy korzystali z konsultacji ekspertów, którzy udzielali indywidualnych porad. Był m.in. punkt

konsultacyjny, przy którym seniorzy mierzyli ciśnienie, poziom cukru, korzystali z porad dietetyka i wykonywali analizę składu ciała oraz badali wzrok.

Mogli również skosztować ziółowych herbatk, a także smacznych miódów. Na stoiskach NFZ zainteresowani uzyskiwali informacje na temat programów profilaktycznych.

Gościem specjalnym Forum była Laura Łącz, od blisko 20 lat odtwarzająca rolę Gabrieli w serialu „Klan”, którą oprócz autorskiego wystąpienia mogliśmy usłyszeć w recitalu poetycko-muzycznym. Seniorzy mogli kupić książki artystki, a także zdobyć jej autografi i zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Partnerem głównym Forum Seniora był Uniwersytet Rzeszowski, a partnerem wspierającym Centrum Medyczne MEDYK.

Pełne pozytywnej energii spotkanie pokazało, że i jesień życia może być aktywna, może być czasem nowych pasji i odkrywania życia na nowo. ©



Gości Forum powitał Marcin Żminkowski, zastępca redaktora naczelnego „Nowiny”



Uczestnicy Forum Seniora bardzo chętnie korzystali z porad i indywidualnych konsultacji na stoiskach



Starsi mieszkańcy regionu mierzyli ciśnienie, poziom cukru, korzystali z porad dietetyka, badali wzrok



Seniorzy nie tylko wysłuchali autorskiego recitalu, ale też kupowali książki z autografem Laury Łącz

ORGANIZATOR

nowiny
nowiny24.pl

PARTNER GŁÓWNY

Uniwersytet Rzeszowski

PARTNER WSPIERAJĄCY

CENTRUM MEDYCZNE MEDYK

DOHUM CORDE
CENTRUM REHABILITACJI
I OPIEKI MEDYCZNEJ

Diagnostyka+

TVP3
RZESZÓW

Polskie Radio RZESZÓW

PATRON HONOROWY

WOJEWODA PODKARPACKI

MARSZAŁK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

JERZY BORCZ
PRZEWODNICZĄCY SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

PREZYDENT
MIASTA RZESZÓWA

STAROSTA
RZESZÓWSKI

NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

ZUS | ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

UNIWERSYTET
RZESZÓWSKI
PREZYDENT

RZESZÓWSKA
RADA SENIORÓW

UNIWERSYTET III WIEKU
DIECJA RZESZÓWSKA

RDK
RZESZÓWSKI
DOM KULTURY

PAŃSTWOWA
UCZELNIA
ZAWODOWA
Im. prof. Stanisława Tarasiewicza w Tarnobrzegu

Wojewódzki
Związek
Seniorów

KRÓTKO

WARSZAWA

Nowy sondaż: PiS tuż przed PO

Gdyby do sejmików wojewódzkich startowały takie komitety, jakie uzyskiwały mandaty w ostatnich wyborach parlamentarnych 15 października 2023 roku, to na pierwszym miejscu uplasowałoby się Prawo i Sprawiedliwość. Na to ugrupowanie chciałoby zagłosować 29 procent uczestników badania zrealizowanego przez United Surveys dla Wirtualnej Polski.

Tuż za PiS znajduje się Koalicja Obywatelska, na którą swój głos oddałoby 28 procent respondentów.

Podium zamyka Trzecia Droga. Koalicja PSL i Polski 2050 Szymona Hołowni może liczyć na 13,5 procent głosów.

Czwartą pozycję zajęłaby Konfederacja z poparciem wynoszącym 8,6 procent, a na Lewicę zagłosowałoby 7,6 procent ankietowanych.

Na inne partie głosować zamierza 4,9 procent respondentów. Odsetek osób niezdecydowanych, której partii udzielić swojego poparcia, wynosi 8,4 procent.

Oprac. Adam Kielar | PAP

WARSZAWA

Nowy przewodniczący KEP



- Metropolita gdański abp Tadeusz Wojda został w czwartek, 14 marca, wybrany na nowego przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski - poinformował rzecznik prasowy KEP ksiądz Leszek Gęsiak. Wybrali go biskupi zgromadzeni w Warszawie na 397. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. | PAP

BRANIEWO

Czterej Ukraińcy zatrzymani

W pobliżu granicy polsko-rosyjskiej Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała czterech Ukraińców, którzy fotografowali znajdujące się tam obiekty kolejowe. Jak podaje RMF FM, prokuratura wszczęła śledztwo ws. działań na rzecz obcego wywiadu.

Według informacji radia, czterech Ukraińców dziennikarze powiedzieli, że zbierają mate-

riały do publikacji na temat importu rosyjskiego zboża i surowców energetycznych.

RMF FM podaje, że zostali oni wypuszczeni i przesłuchani w charakterze świadków. Nie postawiono im zarzutów szpiegostwa. Mimo to, Prokuratura Rejonowa w Braniewie podała, że śledztwo będzie kontynuowane.

Oprac. Anna Nagel

WATYKAN

Papież Franciszek wyznał, że nie myśli o dymisji, ale jeśli złoży kiedyś rezygnację, to chciałby przenieść się do rzymskiej bazyliki Matki Bożej Większej i tam być spowiednikiem. Jak dodał w opublikowanych w czwartek fragmentach autobiografii, nie chce być wtedy nazywany „emerytowanym papieżem”. Jego książka ukaże się 19 marca - w 11. rocznicę inauguracji pontyfikatu. | PAP

”

Jeśli kiedyś ustąpię, nie chcę być nazywany „emerytowanym papieżem”. Chciałbym być wtedy spowiednikiem w bazylice

Papież Franciszek

Dzisiaj w Berlinie szczyt Trójkąta Weimarskiego

Oprac. Karolina Wrońska
Berlin

Podczas zapowiedzianego na dzisiaj przez Donalda Tuska szczytu Trójkąta Weimarskiego, premier Polski będzie rozmawiał z Olafem Scholzem i Emmanuelem Macronem.

Zarzucone w ostatnich latach spotkania w tym formacie, stają się ponownie instrumentem polityki zagranicznej.

Rzecznik MSZ Paweł Wroński poinformował, że wymiar polityczny rozmów dotyczących Ukrainy w ramach Trójkąta Weimarskiego sprowadza się w ostatnim czasie do tego, czego najbardziej Kijów potrzebuje. Zastrzegł, że swoje wypowiedzi w tej sprawie opiera na dotychczasowej działalności szefa polskiej dyplomacji Radosława Sikorskiego, który uczestniczył w lutym pod Paryżem w spotkaniu szefów MSZ krajów Trójkąta.

Wroński przypomniał też, że w Kongresie USA trwa impas w sprawie pomocy dla Ukrainy. Dodał, że obecnie Europa pod względem finansowym bardziej niż Ameryka pomaga Ukrainie.

Oceenił też, że format Trójkąta Weimarskiego „sam się rewitalizuje w działaniu”; odniósł się w ten sposób do słów premiera i szefa dyplomacji, którzy w ostatnich miesiącach zapowiadali odnowienie formuły



Donald Tusk i Olaf Scholz (obaj na zdjęciu) oraz Emmanuel Macron będą rozmawiali m.in. o Ukrainie

tych spotkań Francji, Niemiec i Polski.

Jak komentuje Reuters, przez ostatnie osiem lat, pod rządami PiS relacje polsko-niemieckie poważnie ucierpiały, ale - zdaniem analityków - powrót do władzy Tuska ułatwia „ożywienie” Trójkąta.

O czym będą rozmawiać?

Polski premier będzie rozmawiał w Berlinie z prezydentem Francji i kanclerzem Niemiec. Reuters zwraca uwagę, że według niemieckich źródeł rządowych Scholz i Macron roz-

poczną rozmowy zanim dołączy do nich Tusk, jako że w ostatnich tygodniach doszło do napięć między Paryżem z Berlinem, m.in. w związku z wypowiedzią Macrona, który nie wykluczył wysłania zachodnich wojsk lądowych na Ukrainę, odpierającą od dwóch lat inwazję Rosji. Kanclerz jest temu zdecydowanie przeciwny.

Macron i Scholz „długo rozmawiali o tym telefonicznie w ostatnich dniach” - oznajmił rzecznik kanclerza Steffen Hebestreit, który nazwał nieporozumienia między przywód-

cami „niuansami dotyczącymi kwestii technicznej”.

AFP podkreśla, że spotkanie Trójkąta zostało zorganizowane w okresie, w którym kraje europejskie usiłują zminimalizować różnice stanowisk w sprawie pomocy dla Ukrainy, między innymi w takich kwestiach, jak dostawy broni, ponieważ Scholz nadal nie zgadza się na przekazanie pocisków rakietowych Taurus, co skrytykował Macron.

Prócz kwestii ukraińskiej impulsem do zacieśnienia współpracy w formacie weimarskim stały się groźby Donalda Trumpa, który zapowiedział, że jeśli wróci do Białego Domu, to USA nie będą bronić przed ewentualną rosyjską agresją tych sojuszników w NATO, którzy nie wypełniają zobowiązań finansowych wobec Sojuszu.

AFP zwraca uwagę, że Trójkąt jest formą współpracy trzech państw, które reprezentują istotny potencjał demograficzny - blisko połowę mieszkańców UE - jak i geograficzny i kraje te ostatnio przypominały o łączącym je porozumieniu.

Trójkąt Weimarski, który służy jako platforma współpracy i dialogu między Polską, Niemcami i Francją, początkowo skupiał się na wspieraniu transformacji ustrojowej Polski i jej integracji z UE. Teraz ewoluuje w odpowiedzi na zmieniające się realia polityczne.

PAP

Dariusz Korneluk nowym prokuratorem krajowym.
Premier Donald Tusk podjął decyzję

Oprac. Adam Kielar
Warszawa

Jak poinformował szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Jan Grabiec, premier Donald Tusk powołał w czwartek Dariusza Korneluka na stanowisko nowego prokuratora krajowego.

- Pan premier powołał nowego prokuratora krajowego dzisiaj, pana Dariusza Korneluka, w związku z tym, że powierze-

nie obowiązków panu prokuratorowi Bilewiczowi jako prokuratorowi krajowemu skończyło się wczoraj. Tak ważna instytucja, jak prokuratura, musi funkcjonować w sposób ciągły - powiedział Grabiec w TVP Info.

Szef KPRM był także dopytywany o to, czy prezydent Andrzej Duda wyraził opinię na temat zmiany na stanowisku prokuratora krajowego.

- Pan prezydent nie wyraził opinii. Kancelaria Prezydenta poinformowała nas, że nie zamie-

rza on wyrażać opinii, że będzie czekał ze swoją opinią na decyzję Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącą rzekomego sporu kompetencyjnego w sprawie stwierdzenia nieważności wyboru poprzedniego prokuratora wskazanego swego czasu przez ówczesnego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę - dodał polityk KO.

Grabiec podkreślił, że prezydent nie ma podstawy prawnej, by kwestionować czy odmawiać opinii w takiej sytuacji.

- Ustawa zobowiązuje prezydenta do tego, żeby taką opinię wydał niezwłocznie. Natomiast ta opinia nie jest wiążąca dla rządu - powiedział Grabiec.

Pod koniec lutego wiceminister sprawiedliwości Maria Ejchart poinformowała, że to właśnie Dariusz Korneluk otrzymał rekomendację resortowego zespołu, który przeprowadzał wysłuchania kandydatów na urząd prokuratora krajowego.

PAP

Str. 15
Co się stało z mieszkanką
Wiśniowej?
Tego nie wie nikt

Str. 16-17
Premiera filmu „Jasło 44”.
To ważny dokument
o tragedii tego miasta

PULS

#103

Nie każdemu do śmiechu...
... czyli o co chodzi radykalnym aktywistom, którzy w ramach walki o klimat atakują zabytki Str. 20-21

Artur Kielbasiński, publicysta

ZIELONE INWESTYCJE CZY
„ZIELONE WYWŁASZCZENIE”?

Parlament Europejski przyjął tzw. dyrektywę budynkową. Dla części polityków i komentatorów wspierających Zielony Ład to młowy krok w ochronie klimatu. Dla prawicowych komentatorów - początek wywłaszczania właścicieli nieruchomości. Odrzucając skrajne opinie, trzeba powiedzieć jasno - nowe przepisy wpłyną na życie milionów Polaków.

Idealny budynek według unijnej polityki? To budynek, w którym bardzo niska ilość wymaganej energii jest w pełni pokryta energią ze źródeł odnawialnych i nie powoduje emisji CO₂ z paliw kopalnych.

Od 1 stycznia 2030 r. ma to dotyczyć wszystkich nowych budynków. Ale już od 2028 r. ma to dotyczyć nowych budynków publicznych. Natomiast do 2040 r. mają zniknąć wszystkie piece na gaz, węgiel.

I tu pojawia się kluczowe pytanie: kto za to zapłaci? A wiadomo, że na zmiany w budowlance przeznaczyć trzeba kwoty ogromne. Według dzisiejszych cen instalacja fotowoltaiczna to ok. 30 tys. zł, pompa ciepła - ok. 50 tys. zł. Docieplenie, okna, drzwi - to kolejne dziesiątki tysięcy złotych. I nie wiadomo, jak się ceny zachowają. Scenariusz optymistyczny - wraz z rozwojem technologii ceny będą spadać. Pesymistyczny - wraz z ogromnym wzrostem zapotrzebowania na usługi w Europie, ceny będą rosnąć. Nie wiemy, który okaże się prawdziwy.

Za remonty zapłacą właściciele. W tym zdaniu zawiera się istota polskiego problemu. Aż 86 proc. Polaków korzysta z mieszkań i domów własnościowych. To o 16 proc. więcej niż średnia unijna (źródło: Eurostat oraz raport Obserwatorium Polityki Miejskiej). W 2020 r. rynkowe zasady najmu dotyczyły zaledwie 3,3 proc. Polaków. Średnia dla Unii to 20,7 proc., a w Niemczech - 43 proc. Polacy kupowali i budowali mieszkania na własność nie dlatego, że chcieli. Robili to - często na kredyt, przy ogromnym zaangażowaniu rodzin - gdyż ani państwo, ani gminy nie zagwarantowały istnienia realnego, zdrowego rynku najmu. To oznacza, że własność nie zawsze jest w Polsce synonimem bogactwa. Często to pozorne bogactwo, obciążone kredytem.

A teraz miliony polskich właścicieli dostaną do realizacji wyśrubowane cele inwestycyjne. Dlatego będą potrzebowały wsparcia. Realnego, liczonego w setkach tysięcy złotych. Obowiązująca dziś ulga termomodernizacyjna działa dobrze, choć jej limit (53 tys. zł) nie jest wystarczający. A z ulgi korzystają ci, których stać było na remont. System dotacji, jak np. Czyste Powietrze, trzeba udroźnić i zwiększyć jego limity. 13 tys. zł dotacji to kropla w morzu potrzeb. Zmiany muszą być radykalne.

Ale jest jeszcze jeden szczegół. W przyjętych przepisach eurodeputowani zawarli zapis, że w przyszłości niezmodyfikowanego domu nie będzie można sprzedać. To rozwiązanie brutalne i absurdalne. Rodzina, której nie będzie stać na remont, nie sprzeda domu? Albo sprzeda go spekulantom za grosze jako samą działkę? Nie, to tak działać nie może. Wiedza, audyty energetyczne - tak, zakazy - nie. Dlatego trzeba koniecznie zmienić te zapisy. Inaczej milionom uboższych właścicieli grozi życiowa i finansowa katastrofa.

Marcin Kędryna, publicysta

PRAWDZIWA POLITYKA



Za trzy tygodnie zgłoszujemy w wyborach samorządowych. Komu się, oczywiście, będzie chciało, bo istnieje spora szansa na to, że to, co się wydarzyło od poprzednich wyborów, mogło zniechęcić sporą grupę obywateli. U mnie w gminie spokój. Wójt (ten, co jest od zawsze) nie ma kontrkandydata. Podobnie ponoć jest w Warszawie - tak przynajmniej mówi posiadający dostęp do tzw. wewnętrznych sondaży kolega - z różnicą, że prezydent Trzaskowski ma kontrkandydatów, ale jakby nie miał. Ja tam - podobnie jak zadziwiającą dużą liczbą ludzi, z którymi rozmawiam - trzymam kciuki za kandydatkę Bieją. Marzyłaby mi się druga tura Trzaskowski vs. Bieją, bym mógł zobaczyć, jak sobie moi warszawscy znajomi poradzą z decyzją, której nie da się sprowadzić do ratowania Polski przed Kaczyńskim. Tym razem w postaci chwackiego łodzianina.

W Krakowie, po niemalże ćwierćwieczu rządów prof. Majchrowskiego, wydarzyć się może coś nowego. Wcześniej wybór sprowadzał się do kwestii Majchrowski albo nie. Teraz nie działa nawet podział Koalicja vs PiS. Walka jest wśród kontynuatorów polityki Majchrowskiego, byłego PiS-owskiego wojewody, który się jakoś specjalnie od polityki Majchrowskiego nie odcina, oraz odwiecznego krytyka tejże polityki, kandydata niezależnego.

Kandydat PiS-u, bardzo sprawny wojewoda, z zasługami. Na przykład wystrzelił w kosmos uchwałę o Strefie Czystego Transportu. Ma szansę na drugą turę, choć zdecydowanie lepiej by mu szło, gdyby startował na prezydenta okolic Krakowa. I nie chodzi o to, że jest z Olkusza, gdyż najlepsi w historii prezydenci Krakowa nie byli w Krakowie urodzeni.

Hołownia wystawia kandydata, którego, według sondażu portalu lovekrakow.pl, nie popierają nawet wyborcy Hołowni. Być może dlatego, że jest związany z branżą deweloperską. Z branży turystycznej jest kandydat Platformy. Firma, z którą jest związany, wśród wielu innych, ma dwa hostele przy Pomorskiej, w siedzibie Gestapo. To interesujący budynek. Po Gestapo, było tam ponoć NKWD, kasyno milicyjne. Było też kino „Wolność”. W kinie, już w latach dziewięćdziesiątych, zrobiono przerażającą imprezownię. Kokaina, dziwni faceci i jeszcze dziwniejsze dziewczęta. Wielu ludzi w tej sprawie protestowało. Ale to były lata dziewięćdziesiąte. Wolność gospodarcza über alles.

Kraków dotknęła tajlandyzacja (to redaktor Kursa z krakowskiej „Wyborczej”) lub bangkokizacja (to Robert Mazurek). W znaczeniu: polityka władz miasta zamieniła centrum z coraz większymi przyległościami na siedlisko lowcostowych biznesów turystycznych. Na mekkę przedstawicieli brytyjskiej klasy robotniczej, którzy przyjeżdżali w poszukiwaniu rozrywki: taniego seksu i jeszcze tańszego alkoholu. Powstało wtedy mnóstwo hosteli, które tak utrudniały życie okolicznym mieszkańcom, że ci wynieśli się z centrum. Więc tych hosteli powstało jeszcze więcej. Efekt jest taki, że kiedy przyjeżdżam do Krakowa i chcę się z kimś w okolicach Rynku umówić, to słyszę, że będzie to takiej osoby pierwsza tam wizyta, od dobrych paru lat. Polityka władz miasta, które jak tylko mogły, szły na rękę branży turystycznej, odebrała mieszkańcom Krakowa, jego centrum. Co mi się nie mieści w głowie, bo w Krakowie, od lokacji w 1257 roku, wszystko się kręciło wkoło Rynku.

Trzeba być pozbawionym wrażliwości, żeby w Krakowie wystawiać w wyborach prezydenckich przedstawiciela branży turystycznej, czyli kogoś, kto żyje na krzywdzie mieszkańców.

Można oczywiście tłumaczyć, że hostel w byłej siedzibie Gestapo to nic takiego. Ja bym jednak na taki biznes wybrał inną lokalizację. Zwłaszcza gdybym planował polityczną karierę. Pan Miszański nie widzi problemu. Jednak jakaś część mieszkańców Krakowa ten problem widzi. Kandydata Platformy wspiera Sok z Buraka. I premier Tusk w niezbyt przekonującym filmiku, w którym w tle słychać piosenkę „Idziemy na dno” zespołu Kaleo.

PSL wspiera wspieranego przez Majchrowskiego jego zastępcę - to krakowska wersja, żeby było tak jak było. Jest jeszcze rektor Uniwersytetu Ekonomicznego - kandydat weteranów i pogrobowców Unii Demokratycznej. Jest jeszcze paru innych, ale ich pominę. Największe szanse ma dziś kandydat Gibała. Niezależny, wspierany przez ruchy miejskie, który prowadzi bardzo zachowawczą kampanię. Coż, prowadzi ją od kilkunastu lat.

Prawdziwa, ostra polityka dzieje się teraz lokalnie. W Krakowie mamy nowe Watergate. Ktoś włamał się do ojca niezależnego kandydata. Nic nie ukradł, tylko grzebał w firmowych papierach. Że takie rzeczy się w polskiej polityce nie dzieją? Niby nie, ale pamiętajmy, że Kraków to miasto, w którym wybudowano archiwum najwyraźniej po to, by spalić jego zawartość. Skutecznie.

Wybory samorządowe to naprawdę coś ciekawego. I nie wiercie w to, że chodzi w nich o aborcję czy inne ogólnopolskie tematy. Będziemy decydować o tym, jak nam się będzie żyło przez najbliższe lata.

Trzeba skończyć spekulacje, czy Stany Zjednoczone nadal będą zaangażowane w pomaganie Ukrainie. (...) To nie jest jakaś polityczna utarczka, która ma znaczenie tylko tu, w Ameryce. Brak pozytywnej decyzji pana Johnsona naprawdę będzie kosztować życie tysięcy ludzi: dzieci, kobiet. On musi być świadomy swojej osobistej odpowiedzialności

PREMIER DONALD TUSK PO SPOTKANIU Z PREZYDENTEM USA JOE BIDENEM W WASZYNGTONIE

Nagle zaginięcie Haliny Majsterkiewicz wstrząsnęło spokojną Wiśniową. Większość osób do dzisiaj jest zaskoczona tym faktem, bowiem знаła 73-latkę z widzenia, głównie ze spacerów z czarnym labradorem oraz częstych odwiedzin w bibliotece.

Idę się przejść

To była środa, 7 lutego, pochmurne popołudnie, mżyło. Władysław Majsterkiewicz oglądał w telewizji mecz siatkarki ZAKSA Kędzierzyn-Koźle z tureckim Halbank Ankara. - Weszła do pokoju. Była za piętnaście piąta. Powiedziała: Władziu, idę się przejść, nie będzie mnie godzinę, półtorej - przypomina sobie ostatnią rozmowę z żoną. Po godzinie 18 zaczęło go niepokoić, że żona nie wraca. - Chyba dwadzieścia po szóstej nie wytrzymałem. Wsiadłem w samochód, objechałem całą Wiśniową. Jeździłem chyba godzinę. Byłem nawet na cmentarzu, chociaż ona tam nie chodziła. Najczęściej spacerowała przez park Mycielskich, potem dróżką koło stadionu w stronę rzeki, przechodziła przez tory i wąską ścieżką w stronę kładki na Wiśniku. Tam nie ma domów, tylko jeden nieco dalej, spuszczała psa ze smyczy, żeby mógł się wybiegać. Szła nad Wiśnik i wracała. Tak było niemal codziennie, między godziną 13 a 14. Ostatnio nie mogłem wychodzić z psem, bo czuję ból w biodrach - opowiada Władysław Majsterkiewicz.

Tego feralnego dnia żony nigdzie nie spotkał. Po powrocie do domu zadzwonił do kuzynki żony oraz jej przyjaciółki. Tam też jej nie było. Wtedy wykręcił numer alarmowy 112. Po około 20 minutach przyjechali policjanci ze Strzyżowa.

7 lutego Halina Majsterkiewicz, emerytowana urzędniczka gminna, szczupła, mająca około 170 cm wzrostu i ważąca około 50 kilogramów, z domu wyszła sama. Pies w tym dniu wcześniej był na spacerze z synem. Nie wzięła ze sobą telefonu, żadnych dokumentów, pieniędzy, tylko papierosy i zapalniczkę. Ubrała granatową kurtkę przeciwdeszczową z kapturem, buty kozaki, niebieskie spodnie jeansowe, popielaty sweter i szarą czapkę.

Ma żal do służb

Po przyjeździe policji mąż zaginionej pokazał miejsca, gdzie żona najczęściej chodziła. Byli nad Wiśnikiem, bo przypuszcza, że mogła się poślizgnąć i wpaść do rzeki. Stan wody był dość wysoki. Nad Wiśnik, po drugiej stronie torów, do kładki prowadzi wąska ścieżka wyłożona betonowymi płytkami chodnikowymi, dlatego żadnych śladów butów dostrzec nie

Halina Majsterkiewicz 7 lutego br. wyszła z domu na spacer. Do tej pory nie wróciła. Wszelki ślad po 73-letniej mieszkance Wiśniowej w powiecie strzyżowskim zaginął. Poszukiwania nie przyniosły żadnych efektów. Mąż zaginionej stracił już wszelką nadzieję na odnalezienie jej żywej

Bogdan Hućko

można. - Zasugerowałem policjantom, żeby użyli do poszukiwań psa tropiącego, bo od chwili wyjścia żony z domu do przyjazdu funkcjonariuszy nie upłynęło więcej jak trzy godziny. Powiedzieli mi, że w Strzyżowie psa nie mają, że dopiero w Mielcu jest taki do poszukiwań ludzi. Jak wykonuje się czynności w takich sprawach, trochę się na tym znam - mówi Władysław Majsterkiewicz, który 25 lat pracował w policji w Strzyżowie, w służbach kryminalno-dochodzeniowych, a ostatnie 9 lat przed przejściem na emeryturę w 2000 roku był zastępcą komendanta powiatowego. - Nie wiem, jakie teraz obowiązują procedury, jakie kryteria, jaki nadano status poszukiwanym - zastrzega się emerytowany policjant.

Poszukiwania trwały w nocy z 7 na 8 lutego i były kontynuowane następnego dnia. Nie przyniosły żadnych rezultatów. Po czterech dniach użyto do poszukiwań drona z kamerą termowizyjną. - Bez sensu, bo nawet gdyby ciało gdzieś leżało, to jego temperatura byłaby taka sama jak ziemi - zaznacza Władysław Majsterkiewicz.

Mąż zaginionej ma żal, że nikt go nie poinformował, czy trwają poszukiwania. - Nikt nie skontaktował się ze mną, więc chyba po trzech tygodniach zadzwoniłem do komendy. Pogoda się poprawiła, słońce świeciło, woda w Wiśniku opadła, więc pytałem, czy przeszukano rzekę. Nie uzyskałem jednoznacznej odpowiedzi. Przecież przeszukanie koryta rzeki, około 40 kilometrów, od zalewu w Rzeszowie do Wiśniowej nie powinno być w dzisiejszych czasach dużym problemem. Z działań funkcjonariuszy doszedłem do wniosku, że zaginięcie mojej żony zostało potraktowane jako zaginięcie jakiejś rzeczy czy też zwierzęcia. I z tym nie mogę się pogodzić. Służby z Koszalinajechały 700 kilometrów, żeby



Chcę tylko, żeby służby odnalazły ciało żony, żebym mógł ją godnie pochować po 51 latach wspólnego życia - mówi Władysław Majsterkiewicz



Jedno z miejsc, które zaginiona wybierała na spacer

uratować psa na Bugu. Na działaniach służb całkowicie się zawiodłem - podkreśla wyraźnie rozczarowany Władysław Majsterkiewicz.

Mówi, że żyje już ponad miesiąc w ogromnym stresie, który jest nie do zniesienia. Wysłał pisma do ministra spraw wewnętrznych i administracji oraz do komendantów policji - głównego, wojewódzkiego i powiatowego.

Zaginięcie ogłosił z ambony miejscowy proboszcz. Władysław Majsterkiewicz zamówił też mszę w intencji odnalezienia żony. Została odprawiona 21 lutego.

Jedyny ślad

Wiśniowa żyje nadal zaginięciem 73-latk. - Co tak naprawdę się wydarzyło, to pewnie się już nie dowiemy nigdy. Ludzie różne rzeczy mówią, ale nie chcę tego powtarzać - mówi jeden z mieszkańców.

- Pogoda nie zachęcała wtedy do spaceru, do wychodzenia z domu, jeżeli nie musi się wyjść w pilnej sprawie. W dodatku, że nie wyszła z psem, tylko sama. Dziwne to - zastanawia się inny napotkany starszy mężczyzna.

- Wszyscy mówią, że mogła wpaść do rzeki. Tego wykluczyć nie można, ale skoro nie była z psem, to po co miałaby iść nad rzekę w taką pogodę? Mogła pójść wszędzie. Widzi pan, jakie tutaj przestrzenie wokół wsi - dywaguje mieszkaniec Wiśniowej w średnim wieku.

- Dziwne, że nie wzięła ze sobą telefonu. Teraz nawet starsi ludzie nie rozstają się z komórkami. Dzwonią im podczas mszy w kościele - uśmiecha się nasz rozmówca. - Może miała jakiś plan - dodaje, zastrzegając się, że niczego nie sugeruje.

- Widziałam ją często, jak chodziła do biblioteki. Nosiła dużo książek, widocznie dużo czytała. Jeżeli poszła do lasu, to mogły ją nawet i wilki roz-

szarpać - kreśli czarny scenariusz mieszkanka Wiśniowej.

To nie była późna pora. Ludzie wracają z pracy, robią zakupy. Nikt nic nie widział. Jedna z kamer monitoringu w centrum wsi zarejestrowała jej przejście. To jedyny ślad.

Zrobili wszystko, co mogli

Policja twierdzi, że zrobiła wszystko, żeby kobietę odnaleźć i poszukiwania wciąż trwają. - Od chwili przyjęcia zawiadomienia o zaginięciu w poszukiwania zaangażowane są różne służby. Oprócz policji to strażacy i strażacy ochotnicy, a także Ochotnicza Grupa Poszukiwawcza z Zawadki Brzostockiej oraz okoliczni mieszkańcy. Do poszukiwań wykorzystany był także dron i łódź z sonarem. Policjanci sprawdzają każdy sygnał mogący pomóc w odnalezieniu zaginionej - mówi komisarz Katarzyna Kosturek z biura prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, a do niedawna rzeczniczka KPP w Strzyżowie.

Policja nie ujawnia stanu zdrowia zaginionej. Jej mąż nie chce mówić, czy miała jakieś dolegliwości, czy kłopoty ze zdrowiem. Zaznacza jedynie, że chorowała na covid. - W tym dniu żadnych nerwowych sytuacji w domu nie było - podkreśla.

Katarzyna Kosturek przypomina sobie, że w akcję poszukiwawczą zaangażowanych było mnóstwo osób, że był bardzo duży odzew lokalnej społeczności. Policja sprawdziła wiele miejsc, w tym przystanki, szpitale, opuszczone domy. - Zwróciliśmy się z prośbą do okolicznych parafii, łącznie z Boguchwałą, o zamieszczeniu komunikatu na stronach parafialnych i przekazaniu informacji wiernym w kościołach. Poszukiwania mieszkanki Wiśniowej nadal trwają i mamy nadzieję na szczęśliwy ich finał - dodaje Katarzyna Kosturek.

Na stronie KPP w Strzyżowie opublikowany jest komunikat o zaginięciu 73-latk wraz z jej wizerunkiem. Każdy, kto ma wiedzę na temat miejsca przebywania zaginionej lub informacje, które mogłyby się przyczynić do odnalezienia kobiety, proszony jest o kontakt ze strzyżowską komendą, tel. 47 8225 310 lub pod nr. alarmowym 112.

W szczęśliwe zakończenie poszukiwań nie wierzy Władysław Majsterkiewicz. Mówi, że jest twardy, bo widział w życiu mnóstwo ludzkich tragedii, ale głos mu się łamie, gdy odtwarza wydarzenie z 7 lutego br. - Nie wierzę, że żona żyje. Proszę tylko, żeby znaleziono jej ciało albo przynajmniej jakiś fragment, żebym mógł ją pochować, miał do kogo iść na cmentarz - mówi ze łzami w oczach. - A to zdjęcie trzymam na nagrobek - dodaje. ©©

Jesienią minie równe osiemdziesiąt lat od najmroczniejszych wydarzeń w historii Jasła. O kulisach zagłady miasta nad Wisłoką, Ropą i Jasiołką w 1944 r. opowiada nakręcony w związku z tą rocznicą dokument filmowy

Jakub Hap

POKAZALI W FILMIE, JAK NIEMCY ZRÓWNALI JASŁO Z ZIEMIĄ

Już w trakcie pracy nad naszym dokumentem usłyszałem z ust kilkorga młodych ludzi, mieszkańców okolic Jasła pytania, skąd pomyśl na taki scenariusz. Z jednej strony byłem zaskoczony ich niewiedzą, zachodziłem w głowę, jak to możliwe, że w ogóle nie znają lokalnej historii, z drugiej – utwierdził mnie w przekonaniu, że to, za co się wzięliśmy, ma sens – wyznaje Jakub Kowalczyk, reżyser i autor scenariusza filmu „Jasło 44”, jaślanin. Nakręcenia fabularyzowanego dokumentu o kulisach dramatu, jaki równe osiem dekad temu rozegrał się w podkarpackim mieście nad Wisłoką, Ropą i Jasiołką współtworzona przez niego Agencja Filmowa i Reklamowa Trznadel Media podjęła się w kooperacji z Muzeum Regionalnym w Jasle.

- Początkiem ubiegłego roku spotkaliśmy się z Mariuszem Świątkiem, dyrektorem tej placówki,

żeby zamienić kilka zdań o innym wspólnym przedsięwzięciu. W pewnym momencie, od słowa do słowa rozmowa zesłała na przypadającą na 2024 rok okrągłą, osiemdziesiątą rocznicę zburzenia i wysiedlenia Jasła. Zgodnie stwierdziliśmy, że może warto byłoby przedstawić ten temat w krótkometrażowym filmie dokumentalnym, czego dotąd nikt inny nie zrobił. Ta historia zasługuje na to, by puścić ją w świat i w końcu znalazło się dla niej miejsce w podręcznikach szkolnych, bo przecież pod względem skali szkód, procentowo Jasło zostało zniszczone bardziej, niż Warszawa. A w regionie powinni znać ją wszyscy, niezależnie od wieku – podkreśla Jakub Kowalczyk.

Filmowe śledztwo w sprawie zbrodni

Spontaniczny pomysł panowie szybko postanowili wprowadzić w życie. Plan był taki, by nie



KADR Z FILMU „JASŁO 44”

tylko zebrać i w przystępnej, obrazowej formie przypomnieć, uporządkować ogólnodostępne fakty, przedstawiane na przestrzeni lat przez historyków i regionalistów, dać głos ostatnim żyjącym świadkom zbrodni dokonanej na Jasle przez niemieckich barbarzyńców, ale również – jeśli się uda – poczynić nowe ustalenia w sprawie. Ukazać zagładę miasta z nieco innej, niż dotychczas było to robione perspektywy.

- Nie chcieliśmy iść na łatwiznę, ale dołożyć do tego, co zostało już napisane, powiedziane, pokazane coś od siebie. Mieliliśmy świadomość, że jest wiele nieznanych i niezbadanych wątków związanych z tą historią, dlatego zdecydowaliśmy się przeprowadzić swoje śledztwo, docierając do materiałów źródłowych, przeglądając rozmaite dokumenty. Efekty tych działań będzie można zobaczyć w filmie – mówi reżyser i scenarzysta produkcji.

„By spróbować zrozumieć”

Tym, co wyróżnia dokument „Jasło 44” na tle innych dotychczasowych prób przedstawienia wydarzeń z najmniejszych kart jaśielskich dziejów, jest przyjęta perspektywa. Szeroka i analityczna. Autorzy filmu postanowili docieklawie szukać odpowiedzi na pytanie, co tak naprawdę doprowadziło do zrównania Bogu ducha winnego miasta z ziemią, czym kierowali się Niemcy, na czele z ówczesnym starostą jaśielskim Walterem Gentzem.

- Chodziło o to, by przynajmniej spróbować zrozumieć, jakie były motywacje ich działań, które finalnie doprowadziły do zniszczenia Jasła w aż 97 procentach. Jak to możliwe, że jedno z najlepiej rozwijających się miast w południowej Polsce musiał spotkać tak okrutny los? Czy okupant puścił je z dymem z powodów taktycznych, wojskowych? A może Niemcy postanowili zemścić się za „Akcję Pensjonat”, w ramach której kilkusobowa grupa Kedywu Podokręgu Armii Krajowej Rzeszów jednej nocy uwolniła dziesiątki ludzi przetrzymywa-

nych w jaśielskim więzieniu? W naszym filmie nie brakuje rozważań na ten temat. Staraliśmy się ustalić, jak było naprawdę – nie kryje Jakub Kowalczyk.

Staroście Gentzowi poświęcono najwięcej uwagi. - Wzięliśmy go pod lupę w sposób szczególny nie bez powodu. To przecież on miał być katem miasta i dlatego stał się głównym „bohaterem” filmu. Znalezienie informacji bliżej i w szerszym kontekście przybliżających tę postać, okazało się nie lada wyzwaniem. Korzystaliśmy m.in. z materiałów ze śledztwa przeprowadzonego przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rzeszowie, archiwów niemieckich. Dotarliśmy do zeznań ludzi mających styczność z Gentzem. Gentzem, który paradoksalnie przez długi czas zdawał się dbać o Jasło, zapewne licząc, że pozostanie ono pod jego panowaniem. Co sprawiło, że postanowił je zburzyć? Czy to był akt szaleństwa, jak w przypadku Nerona? Co ciekawe, do zabrania głosu w filmie udało się nam namówić jaślan, osoby w podeszłym już wieku, które widziały niemieckiego starostę na własne oczy – zdradza J. Kowalczyk.

Eksperci, aktorzy, rekonstruktorzy, jaślanie

Zdjęcia do dokumentu „Jasło 44” realizowane były w sierpniu ub. roku. Wypowiadają się w nim liczni eksperci, m.in. profesorowie Stanisław Waltoś i Andrzej Olejko, doktor Piotr Szopa oraz dyrektor jaśielskiego muzeum Mariusz Świątek. Jako żyjący świadkowie zagłady Jasła przed kamerą zaproszeni zostali również, oprócz prof. Waltośa, jaślanie Andrzej Krupa, Kazimierz Famurat, Barbara Zajdel-Frużyńska i Jan Kozłowski.

W scenach fabularyzowanych wystąpili Adam Mężyk i Paweł Gładyś, na co dzień aktorzy Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. Kręcone były głównie w Jasle i Pilźnie, którego architektura stała się tłem dla akcji mających mieć miejsce już po wojnie w jednym z miast w Niemczech. W stacjonujących w Jasle żołnierzy Wehrmachtu wcie-



FOT. ARCH. INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

W 1944 r. Jasło przestało istnieć. Niemcy zniszczyli 97 procent zabudowy miasta



FOT. PIOTR TRZNADEL

W filmie nie brakuje scen, które ukazują klimat Jasła w okresie II wojny światowej



lili się członkowie grupy rekonstrukcji historycznych GRH 545. Sperr-Division. Swoje pięć minut na planie filmowym miało też kilkoro jaślan (m.in. lekarz-poeta Jerzy Gronkiewicz, historyk Wiesław Hap i fotografik Tomasz Kasprzyk), którzy - w parkowej scenerii, przy jasielskiej glorietyce - odtworzyli klimat Jasła w okresie niemieckiej okupacji.

- Co interesujące, niektóre sceny w filmie inspirowane były prawdziwymi nagraniami wykonanymi przez niemieckich oficerów oraz żołnierzy. Wielu z nich miało kamery i nagrywali siebie nawzajem - tłumaczy Jakub Kowalczyk.

Zgliszcza na kliszy, ale i odrodzenie

W dokumencie zaprezentowano około dwieście archiwalnych fotografii. Spora część z nich to ujęcia, których nie znajdziemy w internecie, co więcej - nie było ich dotąd nawet w zbiorach muzeum przy ul. Kadyego. Przedstawiają zburzone Jasło, piękno jego architektury z czasów przedwojennych, ale i wysiedlanych mieszkańców. Apel filmowców, nagłośniony m.in. w „Nowinach” nie przeszedł bez echa i grono jaślan, po przegłówniecinu rodzinnych archiwów podzieliło się z nimi cennymi zdjęciami. Te, które znalazły się w filmie zostały poddane obróbce z użyciem sztucznej inteligencji - za co odpowiadał Piotr Trznadel.

Autorzy premierowej produkcji zaznaczają, że choć jest ona opowieścią o tym, co w historii ponadtrzydziestotysięcznego dziś miasta najtragiczniejsze, ukazuje również olbrzymią determinację jaślan, którzy zdecydowali się powrócić do zgliszczy i siłą własnych rąk sprawić, by Jasło się odrodziło.

- Patrząc na ten film całościowo, myślę, że udało się nam zrealizować wszystko, co sobie założyliśmy. Jako reżyser i scenarzysta mam już w dorobku kilka różnych dokumentów historycznych, ten jest jednak wyjątkowy, bo dotyczy mojego miasta i poniekąd mojej rodziny - dziadkowie byli wśród wysiedlonych i widzieli, jak Jasło płonie. Ufam, że dla wielu moich krajanów, zwłaszcza tych najmłodszych, obejrzenie naszego dokumentu będzie im-

pulsem do głębszego zainteresowania się lokalną historią - podsumowuje Jakub Kowalczyk.

Wejściówki na premierowe seanse rozdano w kwadrans

Realizacja filmu „Jasło 44” sfinansowana została przez Podkarpacką Komisję Filmową w ramach Podkarpackiej Kroniki Filmowej, jak również dzięki pieniężnemu wsparciu, które udzieliły muzeum regionalnemu na ten cel samorządy Jasła, gmin powiatu jasielskiego oraz firmy zrzeszone w Jasielskim Stowarzyszeniu Przedsiębiorców.

Uroczysta premiera dokumentu odbędzie się w piątek 15 marca w Jasielskim Domu Kultury. Pierwotnie film miał zostać tam pokazany tylko o godzinie 18, jednak organizatorzy podjęli decyzję o dodatkowym seansie o godz. 20.30. Po darmowe wejściówki, umożliwiające obejrzenie produkcji ludzie ustawiali się w długich kolejkach. Rozeszły się jak świeże bułeczki w zaledwie... kilkanaście minut.

Pierwsze pokazy filmu, którym towarzyszyć ma wystawa kadrów z dokumentu wpisane są w inaugurację miejskich obchodów 80. rocznicy wysiedlenia i zburzenia Jasła, organizowaną pod hasłem „Jak Feniks z popiołów”. W ramach tego wydarzenia, w piątek w JDK odbędzie się także „Spotkanie ze świadkami i historią Jasła” (godz. 12), a w jasielskiej przestrzeni miejskiej zagłównie wystawa plenerowa „Jasło 44” oraz banery z archiwalnymi fotografiami przedstawiającymi dawne oblicze miasta.

Popremierowo film Agencji Filmowej i Reklamowej Trznadel Media będzie można zobaczyć m.in. w Muzeum Regionalnym w Jaśle (od 19 marca do 11 kwietnia - w każdy wtorek i czwartek o godz. 11 i 17). Rezerwacja miejsc prowadzona jest pod nr tel. 13 44 623 59.

15 kwietnia dokument trafi do sieci. Udostępniony zostanie w całości w serwisie YouTube.

Zagłówna Jasła stanowi jedną z najczarniejszych kart w kalendarium II wojny światowej na zie-

miach polskich. Nim Niemcy przystąpili do zrównania miasta z ziemią, we wrześniu 1944 roku wysiedlili wszystkich mieszkańców. Pozostawiony przez nich dobytek rozkradli, a następnie wywieźli do III Rzeszy w 1002 wagonach kolejowych. Później, przez trzy miesiące niszczyli Jasło, wysadzając w powietrze i pałac budynek po budynku. Z 2283 obiektów, w tym 1250 mieszkalnych, ostało się - w miarę w całości - 39 domów, głównie w Ulaszowicach. Miasto przemieniło się w jedno wielkie gruzowisko.

- Była to wyrachowana zemsta starosty Waltera Gentza, który wyraził się, że jeśli Jasło nie pozostanie w rękach niemieckich, to nie będzie go wcale. Człowiek ten lakonicznie stwierdził: „Niech Polacy nie myślą, iż kiedykolwiek wrócą do Jasła. Nie zostanie tu kamień na kamieniu” - pisze w książce „Ziemia Jasielska naszą małą ojczyzną” Wiesław Hap, historyk oraz regionalista z Jasła.

Jak zauważa Mariusz Świątek, II wojna światowa w całej Europie doprowadziła do wielu strat, ludzkich, materialnych. Jednak zburzenie Jasła to przypadek szczególny. - Są miasta, które zostały zniszczone, ale były w nich prowadzone działania wojenne. W Jaśle doszło do bezpośredniego wprowadzenia w życie taktyki spalanej ziemi, bo tak naprawdę tylko wola pewnych osób, głównie starosty Gentza, sprawiła, że kilkunastotysięczne miasto praktycznie przestało istnieć - zaznacza dyrektor jasielskiego muzeum.

Jasło jak cmentarzysko. „Uczucie grozy potęgowała upiorna cisza”

Jaślanie zaczęli wracać do swojego miasta po przejściu frontu, w drugiej połowie stycznia 1945 roku. Widok, który zastali, mroził krew w żyłach. Wspominał o tym po latach m.in. jeden z wysiedlonych, nieżyjący już honorowy obywatel Jasła Wacław Mendys.

- W powietrzu unosił się swąd i czad po pożarze (...). Gdziekolwiek się człowiek zwrócił, wszędzie wzrok napotykał czarne, zwęglone zgliszcza i stopy

gruzów (...). Uczucie grozy potęgowała upiorna cisza, przerywana tylko chrzęstem blach porozrywanych rynien i dachów. I nigdzie żywego człowieka. Całe miasto zmieniło się w jedno wielkie cmentarzysko - wyznał Mendys, adwokat oraz społecznik, od lutego 1945 r. wiceburmistrz Jasła, cytowany w publikacji „Wspomnienia o Jaśle 1939-1960” pod redakcją Felicji Jałosińskiej, Wiesława Hapa i Andrzeja Laskowskiego (SMJiR, 2000 r.)

Zgodnie z „Raportem o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939-1945”, który zaprezentowany został 1 września 2022 r., straty zniszczonego Jasła - według wartości w 1939 r. - wyniosły 152 mln zł.

Wielu jaślan zrezygnowało z powrotu do zgruzowanego miasta. Ci, którzy wrócili, zamieszkali w piwnicach, rozpoczynając ciężkie i pełne wyrzeczeń życie. Z determinacją przystąpili do usuwania rumowisk i budowy wszystkiego na nowo, dzięki czemu Jasło przetrwało i istnieje do dziś. ©

FILM, KOMIKS I POWIEŚĆ

Filmowy dokument „Jasło 44” to kolejna w ostatnim czasie próba przypomnienia i upamiętnienia wydarzeń sprzed osiemdziesięciu lat. W marcu 2023 r. na rynku wydawniczym ukazał się komiks pt. „Jasło” (wyd. Timof Comics), w którym warszawianin Wojciech Głanowski przedstawił wysiedlenie i zburzenie tego miasta na rysunkach. Do podobnej, choć wzbogaczonej o wątki fikcyjne podróży w czasie zaprosił czytelników pisarz Andrzej Jeznach, który w swojej książce, powieści „Sprawa Diabła” - również wydanej w roku ubiegłym (przez wydawnictwo Prószyński i S-ka) - próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego Jasło musiało zginąć.



Aktor Adam Mężyk, odtwórca roli Waltera Gentza



Film wyreżyserował jaślanin Jakub Kowalczyk. 39-latek jest także autorem scenariusza

- Prezydent Biden chciał wyraźnie zakomunikować Rosji, że nie nastąpiła żadna zmiana
- artykuł 5 NATO nadal obowiązuje, a sojusznicy Stanów Zjednoczonych mogą liczyć na wsparcie, które zagraża Rosji w przypadku planowania dalszych działań po zakończeniu konfliktu na Ukrainie. Ponadto wsparcie dla Ukrainy nie ustało
- mówi amerykańista Andrzej Kohut

Anita Czapryn

ANDRZEJ KOHUT: WIZYTA PREZYDENTA DUDY I PREMIERA TUSKA TO ZNACZĄCY SYGNAŁ WYŚŁANY PUTINOWI

Zakup 96 amerykańskich śmigłowców na korzystny kredyt i gwarancje artykułu 5 NATO to najważniejsze ustalenia wizyty Donalda Tuska i Andrzeja Dudy w Waszyngtonie?

Myślę, że osiągnięcie tych celów nie byłoby możliwe bez gotowości Stanów Zjednoczonych, które zainicjowały tę wizytę, zapraszając prezydenta i premiera do Waszyngtonu. Z punktu widzenia amerykańskiego cele były dwukierunkowe: po pierwsze, zdobycie pewności, że pomimo sporów wewnętrznych Polska pozostaje niezachwianym partnerem dla Stanów Zjednoczonych w kwestiach kluczowych dla bezpieczeństwa. A po drugie, oprócz wsparcia wojskowego, które może trafić do Polski dzięki amerykańskim propozycjom, wizyta ta stanowiła okazję do wysłania znaczącego sygnału w stronę Moskwy. Jest to moment kluczowy, być może przełomowy w kontekście konfliktu na Ukrainie, w sytuacji, gdy Zachód wydaje się osłabiony, a Stany Zjednoczone zmagają się z wewnętrznymi konfliktami i trudnościami w kontynuowaniu finansowego wsparcia dla Ukrainy z powodu sytuacji w Kongresie. Dlatego prezydent Biden chciał wyraźnie zakomunikować Rosji, że nie nastąpiła żadna zmiana - artykuł 5 NATO nadal obowiązuje, a sojusznicy Stanów Zjednoczonych mogą liczyć na wsparcie, które zagraża Rosji w przypadku planowania dalszych działań po zakończeniu konfliktu na Ukrainie. Ponadto

wsparcie dla Ukrainy nie ustało, co podkreśla ogłoszenie tego samego dnia o pakiecie wsparcia w wysokości 300 milionów dolarów...

... dla Ukraińców to kropla w morzu potrzeb.

To zdecydowanie niewystarczająco, biorąc pod uwagę skalę potrzeb Ukrainy, ale jest to równocześnie element tego samego przekazu, który miał być przesłany tego dnia.

Tego przełomu chyba zabrakło jeśli chodzi o sprawy dotyczące obronności Ukrainy i możliwość faktycznej współpracy amerykańskiego prezydenta z polskim rządem w sprawie dotyczącej Ukrainy?

W kontekście kluczowych kwestii obronności Ukrainy, faktycznie, przełomu nie osiągnięto. Ponieważ to nie zależy od prezydenta. Decydująca rola w tej sprawie spoczywa na spikerze Izby Reprezentantów, Johnsonie, oraz na radykalnym skrzydle Republikanów, które ma decydujący głos. Prezydent Biden, mimo braku bezpośredniego wpływu na tę sytuację, próbuje wywierać presję na Republikanów w Kongresie, chociażby w czasie orędzia o stanie Unii. Chociaż Biden bezpośrednio przełomu dokonać nie może, podjął działania mające na celu tymczasową pomoc Ukrainie, proponując pakiet o wartości 300 milionów dolarów. Przypomnijmy, że niedawno szeroko dyskusję na temat potencjalnej realizacji zobowiązań USA w ramach NATO wywołała wypowiedź byłego

prezydenta Donalda Trumpa.

Jak pan ocenia tę wizytę jeżeli chodzi o to, jakie dla Polski miałyby przynieść korzyści?

Jeśli propozycje amerykańskie dotyczące wzmocnienia obronności Polski zostaną zrealizowane, będzie to stanowić znaczący krok w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa naszego kraju. Obejmuje to zarówno zakup śmigłowców, jak i inwestycje w uzbrojenie, w tym w rakiety manewrujące zdolne do uderzania w kluczowe cele na terytorium Rosji. Jest to ważny sygnał dla innych, ale przede wszystkim konkretne wzmocnienie polskiego bezpieczeństwa. To pokazuje, że Stany Zjednoczone nadal uważnie obserwują sytuację w tej części Europy, są zdecydowane chronić swoich sojuszników przed ewentualnym atakiem i podejmują działania mające na celu odstraszanie Rosji od agresji.

Czy oferta wsparcia zmienia pozycję Polski w regionie?

Myślę, że pozycja Polski w regionie nadal pozostaje wysoka. Jako główny sojusznik Stanów Zjednoczonych na wschodniej flance NATO i największe państwo w tej części Europy Polska od dawna jest uznawana przez USA za istotnego partnera. Potwierdzenie tej roli, szczególnie od początku rosyjskiej pełnoskalowej inwazji na Ukrainę, podkreśla jej znaczenie. Uważam, że w tym kontekście nic się zasadniczo nie zmieniło.

Jak wizyta Dudy i Tuska wpływa na relacje Polski z Ameryką przed wyborami w USA?

Myślę, że relacje Polski ze Stanami Zjednoczonymi są bardzo bliskie, a też znacznie zbliżyły się od początku pełnoskalowej inwazji na Ukrainę i to się w ostatnich miesiącach nie zmieniło. Nie spodziewam się zmian również w najbliższym czasie, przynajmniej do amerykańskich wyborów. O wiele ważniejszym wydaje mi się pytanie o to, co się wydarzy po wyborach, w zależności od tego, kto wygra w Stanach Zjednoczonych, i jak ta przyszła amerykańska polityka będzie się kształtowała. Myślę, że na razie relacje pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi pozostają na bardzo dobrym poziomie i sama wizyta żadnej istotnej zmiany nie przyniosła, bo też i przynosić nie musiała. Nie ma potrzeby naprawiać tego, co dobrze działa.

Jeśli pan już o tym wspominał, to jakie mogą być konsekwencje polityki czy to Bidena czy Trumpa, w zależności od tego, który z nich wygra wybory? Podejścia tych polityków do międzynarodowej polityki bezpieczeństwa, obronności, współpracy gospodarczej czy energetycznej są różne, więc jak one mogą wpłynąć na nasze bezpieczeństwo, pozycję w regionie i w NATO. Krótko mówiąc, co dla nas znaczy, jeśli wygra Biden, a co - jeśli Trump?

Jeśli prezydent Biden zostanie wybrany, nie spodziewam się znaczących zmian.

Wiemy, jak wyglądała polityka Bidena w ostatnich latach, zarówno względem Ukrainy, jak i względem Polski. Oczywiście pewną zmienną, o której nie możemy wiele powiedzieć, jest to, co wydarzy się w amerykańskim Kongresie. W tej chwili mamy sytuację, w której prezydent Biden jednoznacznie opowiada się za dalszą pomocą Ukrainie, a ze względu na sytuację w Kongresie nie jest w stanie tej pomocy w pełni realizować. Natomiast oczywiście o wiele ważniejszym pytaniem jest, co się wydarzy, jeżeli wygra Donald Trump. Tu odpowiedź jest dużo trudniejsza, ponieważ to, do czego Donald Trump nas przyzwyczaił w swojej pierwszej kadencji, to do swojej nieprzewidywalności. Można się spodziewać, że pogorszą się relacje między Waszyngtonem a państwami Europy Zachodniej. Pamiętamy, że w czasie pierwszej kadencji Trumpa relacje amerykańsko-polskie wyglądały dobrze, natomiast trzeba pamiętać, że w Polsce od tego czasu również zmienił się rząd. A ten nowy rząd z perspektywy amerykańskich konserwatystów nie jest już dla nich tak atrakcyjnym partnerem. Stąd pytanie, jak to będzie wpływać na potencjalne relacje. No i wreszcie mamy zapowiedzi dotyczące Ukrainy - zapowiedzi zakończenia tego konfliktu w 24 godziny. Ostatnio Viktor Orbán po spotkaniu z Trumpem zapowiedział, że były amerykański prezydent twierdzi, iż nie przekaze ani grosza więcej

na pomoc Ukrainie. Pytanie, czy Trump by taką deklarację podtrzymał, czy to tylko pewne wrażenie, które Orbán wyniósł z tej rozmowy...

...a może chciał wynieść?

Może. To oczywiście rodzi pytania, jak ta amerykańska polityka będzie w dalszym ciągu wyglądała jeżeli chodzi o Europę Środkowo-Wschodnią. Założyłbym, że pewne zmiany dotyczące pomocy Ukrainie mogą nastąpić, choć raczej nie w 24 godziny, tak jak to Donald Trump zapowiedział. Ale ta pomoc dla Ukrainy może rzeczywiście ulec zmniejszeniu, może wzrosnąć presja na jakieś rozwiązanie pokojowe czy przynajmniej na zamrożenie konfliktu. Być może administracja Trumpa zaproponuje jakiś plan pokojowy Władimirowi Putinowi. Natomiast wróć do tego, co mówiłem o nieprzewidywalności Donalda Trumpa już w pierwszej kadencji. Trump bardzo wysoko oceniał swoją zdolność do negocjowania z najważniejszymi światowymi przywódcami, robił to zresztą jeszcze w czasie kampanii wyborczej przed swoją pierwszą kadencją, natomiast później te jego próby czy to wobec Korei Północnej, czy to wobec Iranu często spełzały na niczym i kończyły się tak naprawdę wymianą ciosów, sankcjami, a w przypadku Iranu eskalacją, która omal nie skończyła się otwartym konfliktem. Więc również w przypadku Rosji nie przesądzałbym, że gdyby Władimir Putin odrzucił warunki Donalda



FOT. JAKUB SZYMCIUK/KPRM

Andrzej Kohut: Jest to moment kluczowy, być może przełomowy w kontekście konfliktu na Ukrainie, w sytuacji, gdy Zachód wydaje się osłabiony, a Stany Zjednoczone zmagają się z wewnętrznymi konfliktami i trudnościami

Trumpa, to Trump pogodziłby się z taką sytuacją – może przeciwnie, moglibyśmy zobaczyć nawet wzrost napięcia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Rosją? Taka możliwość także istnieje. Trudno dzisiaj spekulować, co dokładnie się wydarzy. To, co wiemy na pewno, to, że niestety takie deklaracje, jakie Donald Trump wygłasza, niezależnie od tego, czy je zrealizuje czy nie, osłabiają wizerunek NATO i osłabiają tę moc odstraszania, którą ma NATO. I to jest realny problem, bo w przypadku takiego sojuszu jak NATO kluczowe jest nie tylko to, ile czołgów i samolotów jest w stanie wystawić sojusz w razie realnego konfliktu, ale też to, na ile silny się wydaje i na ile ta siła zniechęca jego potencjalnych wrogów do działań.

Czytałam pana komentarz na platformie X o amerykańskich wyborach: „To nie są zwyczajne wybory, bo jeden kandydat musi udowodniać, że nie skończy w więzieniu, a drugi, że dożyje drugiej kadencji”. Kto więc ma większe szanse w tej rozgrywce? To bardzo dziwna kampania, bardzo nietypowa, ponieważ w historii Stanów Zjednoczonych, poza tą poprzednią, gdzie również Trump startował z Bidenem, nie mieliśmy tak wiekowych kandydatów. To są zdecydowanie najstarsi kandydaci w historii. Wcześniej ten tytuł dzierżył Ro-

nald Reagan, ale kiedy on po raz pierwszy obejmował urząd, nie miał jeszcze 70 lat, więc był znacząco młodszy od tych dwóch panów. Z drugiej strony jest to też pierwsza taka sytuacja w ogóle w amerykańskiej historii, kiedy mamy byłego prezydenta ubiegającego się o urząd, a jednocześnie zmagającego się z więcej niż jedną sprawą karną przed sądem, również z innymi sprawami sądowymi, ze sprawami cywilnymi, jest też sprawa przed Sądem Najwyższym. Jest więc o wiele więcej takich nietypowych znaków zapytania. Z jednej strony Donald Trump może się dzisiaj cieszyć większą mobilizacją swojego bazy wyborczego. Natomiast trudno powiedzieć, jak zachowają się ci bardziej umiarkowani wyborcy republikańscy, czy może wyborcy niezależni, jeżeli jakkolwiek wyrok wskazujący przeciwko Trumpowi rzeczywiście by zapadł. Czy byliby skorzy głosować na kandydata, który potencjalnie może sprawować władzę nie z gabinetu owalnego, a z wię-

ziennej celi? A z drugiej strony mamy Joe Bidena, który przekroczył już 80 lat, wielokrotnie widać było, że miał problemy czy to z wysłowieniem się, czy z pamięcią podczas publicznych wystąpień. Wobec niego te pytania dotyczące wieku powracają dosyć często i są jednym z głównych zmartwień, jakie wyborcy mają w stosunku do Joe Bidena. Zobaczmy, jak sobie z tym poradzi. Widać wyraźnie, że zdaje sobie z tego sprawę; ostatnio State of the Union było próbą udowodnienia Amerykanom, że prezydent wciąż jest pełen energii, w pełni władz umysłowych, wciąż potrafi nie tylko mówić w przekonaniem, ale też z humorem szybko ripostować. I w oparciu o tę energię pokazaną podczas State of the Union Biden prowadzi teraz intensywną kampanię, spotyka się z wyborcami, stara się pokazać, że to nie był jednorazowy przypadek, ale że rzeczywiście tej energii ma więcej. Tylko sama sytuacja, w której głównym problemem kandydata i kwestią, którą musi raz po raz udowodniać jest to, że jest w pełni władz umysłowych i ma odpowiednio dużo energii, żeby sprawować prezydenturę, jest rzeczą, delikatnie mówiąc, niecodzienną.

Wracając do wizyty polskich polityków w Waszyngtonie – jak została potraktowana propozycja prezydenta

Dudy, dotycząca płacenia trzech procent PKB na obronność?

Reakcja amerykańska na te komentarze była raczej powściągliwa. Wydaje się, że Amerykanie oczekują przede wszystkim, aby europejskie państwa, które nie spełniają obecnie wymogu dwóch procent PKB przeznaczanych na obronność, najpierw zrealizowały ten cel, zanim rozpoczną się dyskusje o ewentualnym zwiększeniu tego zobowiązania. Jednak rozumiem, że propozycja ta mogła być również sygnałem skierowanym do Donalda Trumpa i Republikanów. Jednym z głównych zarzutów strony republikańskiej, zwłaszcza tych związanych z Trumpem, jest to, że niektóre państwa europejskie nie wypełniają zobowiązania dotyczącego wydatków na obronność. Trump uważa, że to oznacza, iż mają one dług wobec Stanów Zjednoczonych, bo to Stany Zjednoczone zapewniają im bezpieczeństwo. W związku z tym pojawiają się takie retoryczne eskapady Trumpa jak ta ostatnia, kiedy sugerował, że byłby skłonny nawet zachęcać Putina do ataku na państwa NATO, jeżeli te nie będą się z tych swoich zobowiązań wywiązywały. Oczywiście można się na tego rodzaju słowa Trumpa oburzać, one niewątpliwie są szkodliwe, ale też można je odczytać jako pewną ofertę. To znaczy

można założyć, że jeżeli Trump zobaczy dobrą wolę po stronie europejskiej i zrozumie, że Europejczycy także starają się to swoje bezpieczeństwo zwiększyć, to powstrzyma się od takich deklaracji po zakończeniu kampanii wyborczej. Rozumiem, że taka deklaracja, że Europa nie tylko spełni dotychczasowe zobowiązania, ale być może nawet je zwiększy, mogłaby w tym pomóc.

A jak ocenia pan rozmowy dotyczące budowy elektrowni jądrowej w Polsce?

Rozumiem, że Stany Zjednoczone mają niewątpliwie interes w tym, żeby to amerykańska technologia była tą, która zostanie użyta w polskich elektrowniach. Amerykanom zależy na podtrzymaniu współpracy również w tym obszarze, a ponieważ doszło w Polsce do zmiany władzy, to również na tym polu Amerykanie chcieli zabezpieczyć swoje interesy i stąd ten temat był jednym z istotnych tematów rozmów podczas tej wizyty.

Po raz pierwszy polski prezydent i premier polecili spotkać się z amerykańskim prezydentem i stało się to akurat w 25 rocznicę obecności Polski w NATO. Nie jestem pewna, czy to faktycznie wybrzmiało.

Rocznica była pretekstem do zorganizowania tej wizyty, stronie amerykańskiej, o czym już mówiłem, zależało na tym, aby uzyskać od strony polskiej zapewnienie, że w tych kluczowych kwestiach związanych z bezpieczeństwem polska scena polityczna mówi jednym głosem i Amerykanie mogą na Polskę w dalszym ciągu polegać. Ta rocznica stworzyła okazję do zorganizowania takiej wizyty; był to oczywiście historycznie dobry moment, żeby przypomnieć rolę Polski w NATO, znaczenie Polski dla Sojuszu Północnoatlantyckiego, ten istotny moment rozszerzenia NATO 25 lat temu. Niemniej cele wizyty były zgoła inne i z innych powodów Amerykanie o tę wizytę się postarali, nie tylko, żeby celebrować ważną historyczną chwilę. Z jednej strony dla Amerykanów ważne jest utrzymanie Polski jako kluczowego partnera na wschodniej flance NATO, zapewnienie, że wewnętrzne spory polskie nie obejmą tych kwestii kluczowych związanych z bezpieczeństwem, a druga sprawa to był istotny moment, żeby wysłać sygnał do państw europejskich, ale też do Władimira Putina, że zaangażowanie Stanów Zjednoczonych po stronie NATO nie osłabło, że administracja prezydenta Bidena podtrzymuje wszyst-

kie swoje wcześniejsze deklaracje i że jest w stanie w istotny sposób poprzeć te deklaracje czynami, nie tylko wysyłając dodatkową pomoc na Ukrainę, ale właśnie na przykład oferując atrakcyjne kredyty czy dostęp do amerykańskiego uzbrojenia stronie polskiej.

Nie było jednak mowy o rozszerzeniu NATO o Ukrainę.

Temat rozszerzenia NATO o Ukrainę jest obecnie traktowany jako odległa perspektywa. W kontekście amerykańskim politycy muszą przekonywać swoich wyborców, że priorytetem pozostaje przynależność do sojuszu i zapewnienie bezpieczeństwa sojusznikom, którzy od lat stoją po stronie USA. Zupełnie czym innym, myślę, byłoby przekonanie dzisiaj amerykańskich wyborców, zwłaszcza w okresie kampanii wyborczej, że warto rozszerzyć NATO o państwo, które w tej chwili toczy konflikt zbrojny, które być może jeszcze przez lata będzie uwikłane w napięcia ze stroną rosyjską, które generowałoby ogromne ryzyko, że w ramach artykułu 5 trzeba będzie wysłać amerykańskie wojska do Europy, na co absolutnie nie ma zgody. Nawet w szczytowym momencie amerykańskiego entuzjazmu wobec pomocy Ukrainie wiosną 2022 roku, kiedy Amerykanie w sondażach w przeważającej większości opowiadali się za pomocą Ukrainie, taką czerwoną linią, którą rysowali, i kwestią, na którą się nie zgadzali, było właśnie wysłanie amerykańskich żołnierzy na Ukrainę. Tutaj od początku był jednoznaczny sprzeciw wobec takiej perspektywy. A włączenie Ukrainy w NATO mogłoby do tego doprowadzić, więc nic dziwnego, że, zwłaszcza w czasie kampanii wyborczej, tego rodzaju postulatów Amerykanie nie będą dyskutować. ©

CV



Andrzej Kohut
Amerykanista. Autor książki „Ameryka. Dom podzielony”. Prowadzi „Przegląd zagraniczny” w radiu RMF24. Współtworzy filmy i podcasty Ośrodka Studiów Wschodnich. Związany z Klubem Jagiellońskim.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

W CZASIE ICH PROTESTU ORKIESTRA NIE PRZESTAŁA GRAĆ

Twierdzą, że nie mają wyjścia, że nikt ich nie słucha, że nic nie dają legalne marsze i petycje. Dlatego szokują i oburzają. Tak chcą zmusić rządy poszczególnych państw do intensywniejszych działań na rzecz klimatu. Pytanie tylko, czy terapia szokowa przynosi oczekiwane efekty

Dorota Kowalska

News sprzed kilku dni: Dwie młode kobiety oblały pomarańczową farbą pomnik warszawskiej Syrenki na bulwarach wiślanych. Zostały zatrzymane, przesłuchano je w charakterze świadków, potem wypuszczono na wolność. To aktywistki klimatyczne z organizacji Ostatnie Pokolenie. Grupa w mediach społecznościowych opublikowała nagranie.

- To jest alarm! Dzisiaj jest Dzień Kobiet. Nasze ciężko wywalczone prawa wciąż są łamane. A będzie tylko gorzej. Katastrofa klimatyczna to wojny. Wojny to przemoc i gwałty. Nie możemy do tego dopuścić. Będąc tutaj, świętuję Dzień Kobiet. To jest mój sprzeciw. Jesteśmy ostatnim pokoleniem i będziemy o siebie walczyć - mówi jedna z nich na zamieszczonym filmie.

W niedzielę 3 marca aktywistki z tej samej organizacji wtargnęły na scenę w trakcie koncertu w Filharmonii Narodowej.

- To jest alarm. Nasz świat płonie. Jesteśmy ostatnim pokoleniem, które może powstrzymać katastrofę klimatyczną. Żądamy radykalnych inwestycji w transport publiczny - krzyczała jedna z kobiet.

W czasie ich protestu orkiestra nie przestała grać.

Ostatnie Pokolenie (Letzte Generation) to organizacja aktywistów klimatycznych z Niemiec, Austrii i Włoch. 24 maja

ubiegłego roku niemiecka policja i prokuratura przeprowadziły ogólnokrajową akcję wymierzoną w jej członków - zamknięto stronę internetową Ostatniego Pokolenia, były rewizje i zatrzymania. W Monachium aktywistom klimatycznym postawiono zarzut „tworzenia lub wspierania organizacji przestępczej”.

Cztery dni wcześniej we Włoszech członkowie włoskiego Ostatniego Pokolenia wspięli się na słynną fontannę di Trevi w Rzymie i wlewali do niej czarny płyn - rozcieńczony w wodzie węgiel drzewny.

„Natychmiast skończyć z publicznymi subwencjami dla wszystkich paliw kopalnych” - można było przeczytać na jednym z transparentów.

- Czarny węgiel drzewny symbolizuje paliwa kopalne, które zanieczyszczają wodę. Postanowiliśmy na kilka godzin odebrać turystom radość z czystej wody, aby zrozumieli, co oznaczają zmiany klimatu - tłumaczyła potem jedna z aktywistek.

Burmistrz Rzymu Roberto Gualtieri ostro potępił protest. Służby miejskie musiały wymienić 300 tysięcy litrów wody. Tak swoją drogą - kosztownie, także z ekologicznego punktu widzenia. Wcześniej pomarańczową farbą ludzie z Ostatniego Pokolenia oblali Palazzo Vecchio, dawną siedzibę rady miejskiej we Florencji, chlusnęli żupą na obraz Vincenta van Go-

gha w Rzymie. W Niemczech aktywiści klimatyczni systematycznie blokują drogi i lotniska.

„W Padwie na północy Włoch trwa śledztwo przeciwko Ostatniemu Pokoleniu w sprawie utworzenia organizacji przestępczej. W sprawę tę zaangażowana jest także jednostka policji specjalizująca się w zwalczaniu terroryzmu i ekstremizmu. Ostatnie Pokolenie nie jest europejską siecią o silnych powiązaniach. Kto zadzwoni do jego działaczy w Niemczech i poprosi o kontakt do ich współpracowników we Włoszech, odsyłany jest do strony internetowej. Nawet w kwestii wyboru środków walki nie ma pełnej zgody. Podczas gdy w Hiszpanii Ostatnie Pokolenie przykleiło się do dwóch obrazów Francisco Goi w Madrycie, ruch Extinction Rebellion w Wielkiej Brytanii w styczniu ogłosił tymczasowe wstrzymanie blokad” - pisze w swoim artykule na stronie www.dw.com Oliver Pieper.

- W poszczególnych krajach są różne tradycje, jeśli chodzi o rodzaj akcji protestacyjnych. Podlegają one również ciągłym zmianom, w zależności od możliwości politycznych - mówi dziennikarzowi socjolog polityczna z Uniwersytetu w Trydencie w północnych Włoszech Louisa Parks, która od wielu lat zajmuje się badaniem tego, jak kampanie protestów i aktywizm mogą wpływać na politykę międzynarodową.



W styczniu aktywiści oblali żupą Monę Lisę. Na szczęście jest za szybą

FOT. DAVID CANTINIAUX/AP/EEA NEWS

Aktywiści klimatyczni to najczęściej młodzi ludzie, zdecydowani i bezkompromisowi. Szokują i wkurzają. Wydaje się, że nie ma dla nich świętości. Mają ich dość nie tylko w Niemczech i Włoszech.

W audycji „Młoda Polska” Wiktoria Jędruszkowiak rozmawiała z Julią Keane i Łucją Istel, aktywistkami Ostatniego Pokolenia, które stoją za ostatnimi akcjami w Polsce. Obie doskonale zdają sobie sprawę, że to, co robią, oburza opinię publiczną, ale jak przyznają „alarm nie ma być do tego, żeby przekonywać ludzi, że warto gasić płonący budynek. Alarm nie ma być przyjemny. Alarm jest głośny i przeszkadzający, zakłócający, bo po prostu ostrzega nas o niebezpieczeństwie”.

- To nie jest tak, że myślimy, że wejdziemy do filharmonii czy obejmiemy Syrenkę farbą i wszyscy będą nam przyklaskiwali (...) Nie jesteśmy tu po to, żebyśmy byli lubiani - mówiła Łucja Istel.

- Ale co wam zrobiła warszawska Syrenka? - dopytywała prowadząca.

Obie aktywistki zgodnie stwierdziły, że nie chcą przeprowadzać akcji, z jakimi ostatnio mieliśmy do czynienia, ale nie mają wyjścia.

- Nie chcemy tego robić. Naprawdę, zupełnie szczerze nie chcemy tego robić. Nie chcemy przerywać wydarzeń, (...) nie chcemy uszkadzać dzieł sztuki ani utrudniać kierowcom drogi

do pracy. Nie chcemy robić nic z tych rzeczy. To nie jest przyjemne (...). Ale naprawdę nic innego nie działa. Nie działają legalne marsze, nie działają petycje (...). Nie wiem, co innego mamy robić - wyliczała Łucja Istel. Przyznała, że spotykają się z hejtem, że wielu osobom nie podoba się to, co robią.

Sytuacja jest jednak poważna, bo jak twierdzą kobiety, „jesteśmy na skraju zapaści”.

- To nie jest czas, żeby się klepać po plecach i publikować kolejne posty na Instagramie - mówiła Julia Keane. Dlatego Ostatnie Pokolenie postawiło Donaldowi Tuskowi ultimatum. Jeżeli rządzący nie zainteresują się kwestiami klimatycznymi i nie podejmą stosownych działań, szokujące inicjatywy będą się powtarzać. Premier ma czas do wyborów samorządowych.

- Stawiamy na bezprzemocowość (...). Jesteśmy gotowi na konsekwencje i nie staramy się zrobić nikomu krzywdy - tłumaczyła jeszcze Julia Keane.

Młode pokolenie, tak zwana generacja Z, inaczej zoomerzy, chce mieć realny wpływ na zmiany w świecie. Zoomerzy to ludzie urodzeni w latach 1995-2010. To właśnie oni jako pierwsi zaczęli na całym świecie wychodzić na ulice i apelować do rządzących, by podjęli działania, które ocalą naszą planetę.

Ich głosem jest Greta Thunberg, szwedzka aktywistka działająca na rzecz walki ze

zmianami klimatycznymi. Thunberg zyskała popularność po tym, jak w sierpniu 2018 roku po raz pierwszy stanęła przed szwedzkim parlamentem, aby zaprotestować przeciwko bierności polityków wobec zmian klimatu.

Przez wiele miesięcy nie chodziła w piątki do szkoły, tego dnia stała pod budynkiem Riksdagu. Protestowała również w Londynie, potem pod siedzibą Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Jej przemówienie na szczycie klimatycznym w Nowym Jorku spotkało się z dużym odzewem w światowych mediach. 25 września otrzymała Right Livelihood Award. 30 października odmówiła przyjęcia Nagrody Środowiska Rady Nordyckiej za 2019 rok. Tłumaczyła potem, że „ruch klimatyczny nie potrzebuje więcej nagród, potrzebuje, aby politycy i ludzie u władzy zaczęli słuchać tego, co mówią najnowsze, dostępne źródła naukowe”. Skrytykowała kraje skandynawskie za opieszałość w kwestiach klimatycznych i środowiskowych, dodając, że nie przyjmie nagrody, dopóki kraje te nie podejmą działań, aby ograniczyć wzrost średniej globalnej temperatury.

Młodzi ludzie są świadomi sytuacji, wiedzą, że działać trzeba tu i teraz. Zakupy robią w lumpeksach, w których można kupić nie tylko ubrania z drugiej ręki, ale też meble czy ozdoby do domu. Korzystają



Syrenka została oblana farbą w ubiegłym tygodniu. Na szczęście już została wyczyszczona

FOT. PAP/MARCIN OBARA

zarówno ze stron internetowych, jak i grup na platformach takich jak Facebook, by sprzedawać swoje ubrania albo kupować od innych.

Badanie Deloitte z 2021 roku dotyczące generacji Z pokazuje, że zarówno milenia, jak i pokolenie Z od dawna naciskają na zmiany społeczne, ale też wielu respondentów ankiety uważa, że świat znajduje się w decydującym momencie, że trzeba go ratować teraz, że za chwilę będzie na to za późno.

Jakie są największe obawy zoomerów? Na pierwszym miejscu znalazły się zmiany klimatu (26 proc.). Niewiele mniej, bo 25 proc. ankietowanych boi się bezrobocia, 21 proc. uważa, że na bardzo złym poziomie znajduje się opieka zdrowotna. Czwarte i piąte miejsce wśród największych obaw młodych ludzi budzi edukacja, umiejętności i szkolenia (18 proc.) oraz molestowanie (17 proc.).

„Respondenci kierują swoją energię w kierunku sensownych działań - zwiększania zaangażowania politycznego, dostosowywania wydatków i wyborów zawodowych do swoich wartości oraz wprowadzania zmian w kwestiach społecznych, które mają dla nich największe znaczenie. Z kolei oczekują, że instytucje takie jak przedsiębiorstwa i rządy zrobią więcej, aby pomóc urzeczywistnić ich wizję lepszej przyszłości” - wynika z raportu Deloitte.

W XXI wieku modę charakteryzuje dostępność i taniość -

„zwykłe” koszulki w popularnej sieciówce można dostać za kilkanaście złotych, trendy zmieniają się co chwilę, równie szybko w witrynach sklepów pojawiają się nowe kolekcje. Zdaniem zoomerów idzie o tym cierpienie, wysiłek i zanieczyszczenie środowiska.

Paweł, 21 lat, student. Chodzi na marsze klimatyczne, ale za aktywistę się nie uważa. Farbą pomalował ostatnio pokój w domu rodziców. Tak naprawdę już w liceum zaczął ubierać się w lumpeksach. Zdecydował się na to z kilku powodów.

- Jednym z nich jest kwestia finansowa - to o wiele tańsze, szczególnie poza Warszawą. Moja przygoda z lumpami zaczęła się od tego, że przyjaciółka sama recyklingowała ciuchy i szła z tego własne ubrania. To właśnie ona uświadomiła mi, jak bardzo przemysł odzieżowy oraz fast fashion niszczy planetę, jaką szkodę wyrządzają ludziom pracującym za grosze w takich krajach jak Bangladesz, Laos, Chiny czy Wietnam - tłumaczy.

Czym jest fast fashion i dlaczego tak wiele osób zaczyna z nim walczyć? Najprościej mówiąc: to tanie, łatwo dostępne ubrania, które wpisują się w aktualne trendy i szybko pojawiają się w sklepach na całym świecie. Fast fashion reprezentują trzy słowa: szybkość, dostępność i niedrogość. Jednak te zalety mają swoje drugie oblicze.

Choć ubrania projektowane są w USA oraz Europie Zachodniej, to produkuje się je w państwach rozwijających się, najczęściej w Azji. Według danych zebranych przez Oxfam - w Bangladeszu średnia stawka za godzinę pracy to 30 centów. W Indonezji - średnio 60 centów, w Indiach - 80, a w Kambodży i Chinach - około 90.

W sieci krążą historie kobiet pracujących w azjatyckich fabrykach i cierpiących na infekcje pęcherza moczowego, bo nie wolno im pójść do toalety, kierowników, którzy zmuszają je do zażywania pigułek antykoncepcyjnych.

W 2016 roku światem wstrząsnęła informacja o listach schowanych w kieszeniach ubrań Zary w Stambule. „Zrobiłam/em ubranie, które chcesz kupić, ale nikt mi za to nie zapłacił” - pisali pracownicy.

Międzynarodowa Organizacja Pracy w raporcie z 2021 roku podała, że na całym świecie 160 milionów dzieci jest zatrudnionych do zbyt ciężkiej lub nielegalnej pracy - w tym 63 miliony dziewczyn i 97 milionów chłopców. Chodzi najczęściej o przemysł tekstylny. Pracują na każdym etapie produkcji - od pracy przy nasionach bawełny, przez ich uprawę, zbiór, przędzenie, aż po szycie.

Z kolei Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC) obliczył, że przemysł modowy wytwarza co roku 10 proc. światowych emisji dwutlenku węgla. Co więcej, szacuje się, że

rocznie branża zużywa około 1,5 biliona litrów wody. Oprócz tego dochodzą zanieczyszczenia - od odpadów chemicznych po mikrodrobiny plastiku. Tymczasem 57 proc. wszystkich wyrzuconych ubrań trafia na wysypiska śmieci. Te z czasem zaczynają się piętrzyć, w końcu ciuchy są spalane. W wyniku spalania uwalniane są substancje toksyczne. Naukowcy nie mają wątpliwości: jeśli branża utrzyma swój kurs, w ciągu dekady o 50 proc. wzrośnie emisja gazów cieplarnianych.

Ubrania to jedno. Coraz więcej osób, zwłaszcza młodych, deklaruje też, że nie je mięsa lub ogranicza jego spożycie. Oprócz powodów zdrowotnych, finansowych czy etycznych, coraz częściej wśród przyczyn odstawienia mięsa pojawia się właśnie ekologia.

Z danych, na które powołuje się Jonathan Safran Foer w swojej książce „Klimat to my. Ratowanie planety zaczyna się przy śniadaniu” wynika, że w skali całego świata 59 proc. gruntów, na których można uprawiać rośliny jadalne, ludzie wykorzystują do uprawy tego, co przeznaczone jest na paszę dla zwierząt hodowlanych. Jedna trzecia świeżej wody trafia też do ich żołądków, bo krowy, świnię trzeba poić. Tymczasem na każdego człowieka na ziemi, a jest nas ponad 7 miliardów, przypada około trzydziestu zwierząt hodowlanych.

Julia, 24 lata, pracownica branży komputerowej mówi, że

stara się ograniczyć spożycie mięsa do minimum. Na mieście wybiera jedzenie wegetariańskie lub wegańskie, zwłaszcza że dzisiaj jest go pod dostatkiem - tak w sklepach, jak w restauracjach.

- Oprócz tego można je kupić w promocjach, po okazjonalnych cenach, co bardzo ułatwia życie - tłumaczy. Wojtek, jej rówieśnik, już pięć lat temu ograniczył spożywanie mięsa. W dużej mierze używa zamienników, na przykład tofu, bo mimo wszystko jest stosunkowo tanie. W każdym marketcie można też dzisiaj kupić kotlety sojowe, pulpety, kiełbaski wytwarzane z roślin. Są naprawdę smaczne.

- Nie określiłbym siebie jako osobę wege, ponieważ jem mięso, kiedy wracam do rodzinnego domu, czy kiedy wychodzę do restauracji. Jednak staram się go jeść jak najmniej - opowiada. - Robię to i ze względów finansowych i ekologicznych. Wiem, że przemysł mięsny, w szczególności produkcja wołowiny, to ogromne zużycie wody i emisja gazów cieplarnianych. Moim zdaniem nie ma innej opcji - jeśli chcemy skutecznie walczyć ze zmianami klimatu, musimy ograniczyć spożywanie mięsa - dodaje.

Młodzi ludzie starają się segregować śmieci, nie kupują wody w plastikowych butelkach. I tak rocznie każdy mieszkaniec Europy i Ameryki Północnej „produkuje” około 100 kg śmieci z samego tylko plastiku. Eksperci ONZ szacują, że za 4 lata to może być już nawet

140 kg. Dzisiaj w oceanach dryfuje około 100 milionów ton plastiku. Młodzi oszczędzają wodę i energię. Do pracy i szkół, nie tylko z powodów ekonomicznych, jeżdżą komunikacją miejską, biorą udział w akcjach sprzątania lasów.

Marta, 26 lat, nie tylko nie je mięsa, zrezygnowała też z kosmetyków, które w swoim składzie mają produkty odzwierzęce, lub kosmetyków firm, które testują swoje produkty na zwierzętach.

- Nie zamierzam wspierać koncernów, które cały czas nie rozumieją, że konieczna jest rezygnacja z tak barbarzyńskich praktyk - tłumaczy. - Zauważyłam, że dużo osób w moim wieku, ale także młodszych, zdaje sobie sprawę z konsekwencji, jakie dla klimatu ma globalny rozwój. Coraz więcej młodych ludzi rezygnuje czy ogranicza produkty odzwierzęce, bojkotuje fast fashion, kupuje kosmetyki wegańskie, czy cruelty free. Ale z drugiej strony, mamy świadomość, że sami świata nie zmienimy. A obecny świat wymaga zmian. Konieczne są jednak zmiany systemowe - dodaje Marta.

Jej zdaniem, właśnie dlatego młodzi ludzie na całym świecie wychodzą na ulice i apelują do rządzących, by ci podjęli kroki zmierzające do złagodzenia skutków zmian klimatycznych, do których w dużej mierze przyczynił się człowiek. Jej rówieśnicy wiedzą, że jeśli decydenci nie podejmą działań teraz, świat ich dzieci czy wnuków będzie zagrożony.

- Już dzisiaj mamy do czynienia ze swoistymi anomaliami pogodowymi. A drugiej Ziemi dla nas nie ma - wzrusza ramionami Marta. I dodaje, że mimo swych poglądów nie pochwala akcji Ostatniego Pokolenia.

- Moim zdaniem przynosi więcej szkody niż pożytku. Ludzie nie słuchają tego, co ci aktywiści mają do powiedzenia, są wkurzeni, źli, obracają się przeciwko nim. Powinno się raczej postawić na edukację, naciskać na rządy, ale w sposób cywilizowany. Odpowiedzią na agresję najczęściej jest agresja, a na pewno niechęć - tak uważa. - A poza wszystkim, ktoś musi potem farbę z tego pomnika czy budynku zmyć i zapewne nie będzie to ani premier, ani minister klimatu - dodaje.

Marta nie dziwi się też, że takie formy protestów wzmagają czujność służb, bo jak mówi, dzisiaj farba, jutro bomba.

- Z jednej strony rozumiem ich intencje i determinację. Sama także uważam, że rządy poszczególnych państw, nawet tych wysoko rozwiniętych, nie robią wystarczająco dużo na rzecz klimatu. Też czuję złość, ale takimi działaniami niczego się nie osiągnie - mówi.

I pewnie sporo w tym racji, bo zawsze ktoś zada potem pytanie: ale co wam właściwie zrobiła ta warszawska Syrenka? ©©

Proces repatriacji Polaków z terenów byłego ZSRR nie został zakończony. Z danych ubiegłorocznych wynika, że na powrót do ojczyzny oczekuje nadal około 7 tys. osób i w większości są to już nie tyle ci, których wywieziono tam przymusowo, ale ich potomkowie. Czyniono starania, aby przyspieszyć ten proces, ale problemu nie udało się załatwić do tej pory

Józef Lonczak

POWRÓCIĆ NA OJCZYZNY ŁONO



Kościół w Oziernoje zbudowany przez Polaków

Najwyższa Izba Kontroli sprawdza realizację przez organy państwa polskich zadań dotyczących repatriacji. Co ciekawe, Delegatura NIK w Rzeszowie wyspecjalizowała się w kontrolach problemów Polaków na Wschodzie. Jest koordynatorem oraz wykonawcą kontroli także w temacie realizacji zadań związanych z przyznawaniem „Karty Polaka” dla naszych rodaków z terenów b. ZSRR.

Pierwszą placówką, w której czynności kontrolne rozpoczęły jesienią 2023 roku dwaj doradcy z rzeszowskiej delegatury NIK, była Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Astanie (Kazachstan). Teraz powstaje raport, którego szczegóły zgodnie z procedurą pozostają niejawne, ale już niedługo powinniśmy je poznać.

Dlaczego repatriacja jest ważna

Niemniej sama problematyka repatriacji jest bardzo ważna. Dlaczego? Chociażby dlatego, że nasi rodacy brutalnie wyrwani ze swoich domów i środowisk zostali wbrew swej woli wywiezieni ze swych ojczystych stron i mimo upływu tylu lat nie wrócili do nich lub do swojej ojczyzny.

Według spisu powszechnego przeprowadzonego w Kazachstanie w 2021 r. narodowość polską zadeklarowało ponad 35 tysięcy osób, które są potomkami Polaków wywiezionych na te rozległe azjatyckie stepy w czasach stalinowskich.

Wywózki naszych rodaków rozpoczęły się z rozkazu Stalina już w latach 30. XX wieku z terenów dawnej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, a przed II wojną światową należały do Związku Sowieckiego. II Rzeczpospolita obroniła swoją niepodległość przed bolszewicką nawałą w 1920 roku, ale niestety była zbyt słaba, aby obronić polską ludność, która pozostała poza wschodnią granicą państwa polskiego.

Bolszewicy bali się Polaków i dlatego ich skazywali

A Stalin po przegranej wojnie polsko-bolszewickiej uważał za największe zagrożenie tworzonego państwa bolszewickiego właśnie Polaków. Według szacunków na terenach Rosji bolszewickiej pozostało ponad 1,2 mln osób narodowości polskiej. Tych, którzy zajmowali mniejsze lub ważniejsze stanowiska w aparacie państwowym lub w przemyśle, po prostu mordowano. Ilu rozstrzelano, ilu zamordowano w łagrach, a ilu zginęło i zmarło wskutek chorób i niedożywienia, do dzisiaj nie wiadomo. Wystarczyło być tylko Polakiem lub Polką, aby dostać kulę w potylicę albo 10 czy 5 lat łagru, gdzie tysiące rodaków po wielu cierpieniach zakończyło życie, bo w ciężkich syberyjskich warunkach pobyt w ła-

grze był też skazaniem, z tym że na powolną śmierć.

A zwykłą ludność, w tym brońące się przed przymusową kolektywizacją polskie rodziny, w najlepszym razie przymusowo przesiedlano z terenów ówczesnych republik: ukraińskiej i białoruskiej na Syberię lub stepy północnego Kazachstanu o nieprzyjnym klimacie, co też można zakwalifikować do eksterminacji.

Żołdacy z NKWD nie dawali naszym rodakom zbyt wiele czasu na przygotowania do przymusowej podróży na Wschód. Mogli zabrać tylko najpotrzebniejsze rzeczy ze swoich rodzinnych domów i niemal cały swój rodzinny dobytek pozostawić na zatrąte i rozgrabienie przez Sowietów.

W przymusową podróż nasi rodacy wyruszyli całymi rodzinami (także z małymi dziećmi, z dziadkami i z osobami chorymi). Po wielu dniach podróży w bydlęcych wagonach w okropnych warunkach sanitarnych pociąg zatrzymywał się w szczyrim polu, a umęczonym morderczą podróżą Polakom nakazywano zamieszkać na pustym stepie, bez zapasów żywności, bez dobytku, bez narzędzi. W Kazachstanie upalne lato trwa krótko, a zima aż 8 miesięcy.

Zatem przed nadejściem mrozów zesłańcy, aby przeżyć, musieli wykopać ziemianki, aby przetrwać w warunkach 50-stopniowych mrozów. Oczywiście Polacy cały czas byli pilnowani i nadzorowani przez oprawców z NKWD.

Wioska z lepianek

Tak m.in. powstała w 1936 roku osada, którą nazwano Oziernoje, od znajdującego się w pobliżu okresowego jeziora. Tu nasi przesiedleńcy do dyspozycji nie mieli żadnych materiałów budowlanych. Nie licząc ziemi, trawy i wody, z których tworzyli ziemianki-lepianki. Ktoś jakimś cudem zdobył czy przywiózł, a może zabrał z wagonu parę desek, które w tamtych warunkach były nadzwyczaj cenne.

Jednak kiedy nadeszła zima, braki żywności i opału stały się dodatkową katorgą, a niedożywienie, zimno i choroby dziesiątkowały Polaków. Tu w pierwszych latach zesłania na kazachskie stepy na pobliskim cmentarzu grzebano po kilka osób dziennie. Ci, co przeżyli, wspominali, że miejscowi Kazachowie litowali się nad głodującymi polskimi zesłańcami i starali się im pomagać, choć sami także byli gnębieni przez NKWD. Wygłodniałym nieznany przybyszom podrzucali przez druty kurt suszony kazachski ser przypominający białe, kredowe kamyki. Początkowo przybysze tę formę pomocy traktowali jako niechęć ze strony miejscowej ludności, ale miejscowi w ten sposób chcieli im pomóc, a przybysze za tę skromną pomoc byli im wdzięczni.

Cud ocalenia

Jednak ogromny głód dał się we znaki naszym rodakom po wybuchu wojny, a zwłaszcza po zaatakowaniu Związku Sowieckiego przez hitlerowskie Niemcy. Część pozostałych przy życiu rodaków liczyła się już ze śmiercią głodową, a część przesiedleńców modliła się o cud ocalenia i... się doczekała.

25 marca 1941 roku, a była to akurat uroczystość Zwiastowania NMP, wyschnięte do tej pory jezioro na zachodnim krańcu tej polskiej wsi - osady Oziernoje niespodziewanie wypełniło się wodą. Nie było wielkie, bo jego brzegi liczyły raptem ok. 6 km. Ludzie tłumaczyli powstanie tego akwenu gwałtownymi roztopami śniegu, ale dla głęboko wierzących było to oznaką ingerencji Opatrzności w ich życie na tym stepie.

Co ciekawe, tak jak nagle powstało jezioro, tak też nagle pojawiły się w nim... ryby. I to nie jakieś pojedyncze, małe płotki, ale całe mnóstwo ryb, które dawało się dość łatwo łapać i po pieczeniu, smażeniu czy suszeniu karmić nimi wygłodniałe rodziny. O ile powstanie jeziora na skutek roztopów śniegu można racjonalnie i logicznie wytłumaczyć, to wyjaśnienie, skąd nagle w szczyrim stepie w okresowym zbiorniku wodnym pojawiły się ogromne ilości ryb, które uratowały znajdujących się tam Polaków od śmierci głodowej, już proste nie było. Dla wierzących był to po prostu widoczny znak opieki Bożej nad nimi.

Kto się okazał wrogiem ludu

Takich spektakularnych i pozytywnych zdarzeń wśród polskich zesłańców było niewiele, a może tak duże to było jedyne. Wiemy, że na nieludzkiej ziemi na zawsze pozostało tysiące, ba, dziesiątki tysięcy Polaków. Natomiast z tej wioski - osady Oziernoje, część rodaków uciekla w 1943 r., kiedy złuzowano represje wobec Polaków, gdy tworzono armię Andersa. Inna część wyostała się stamtąd w czasie wojny i tuż po, i wróciła do Polski do 1946 r.

Trzeba też dodać, że ci niewinni przymusowi wysiedleńcy zostali zrehabilitowani dopiero w 1956 r., po śmierci Stalina. 20 lat po wywózce ze swych rodzinnych domów (sic) i już nie byli nazywani „wrogami ludu”. Władza sowiecka okazała swoją bolszewicką łaskawość i pozwoliła Polakom na przemieszczanie się. Ponieważ do 1954 r. w kraju budującym powszechną szczęśliwość dla ludzkości, „specprzesiedleńcy” mieli ograniczoną osobistą wolność i musieli się mel-dować np. raz w miesiącu u komendanta. Ponadto specjalne regulacje prawne nie dawały im prawa do swobodnego poruszania się, a nawet do nieskrępowanej korespondencji. Oczywiście wyznawanie wiary i praktyki religijne były w Związku Sowiec-



Jezioro w Oziernoje

kim także oficjalnie zakazane i tępione.

Po śmierci Stalina miejscowość Oziernoje na wskutek złagodzenia rygorów wcale nie opustoszała, ale zaczęła się nawet rozwijać. Powstał tam kołchoz, otwarto szkołę, przedszkole i świetlicę, a liczba mieszkańców zbliżyła się do 800 osób. W czasach pieriestrojki, tj. na początku 1990 r., mieszkańcy zaczęli budować tam nawet kościół. Natomiast 16 grudnia 1991 r. Kazachstan proklamował niepodległość i tak polscy przesiedleńcy stali się obywatelami Kazachstanu.

Co ciekawe, to jezioro po kilkunastu latach znowu wyschło.

Natomiast dla upamiętnienia jego nagłego pojawienia się z obfitością ryb - 24 czerwca 1997 r. umieszczono w tym miejscu figurę Matki Bożej z siecią pełną ryb. Warto dodać, że tę statuetę poświęcił w czerwcu 1997 r. Ojciec Święty Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski. Nad brzegiem tego jeziora umieszczono także tablicę przypominającą to niezwykle wydarzenie.

Spod Rzeszowa do Oziernoja

Pisząc o niezwyklej historii wioski Oziernoje, trzeba wspomnieć o jej podkarpackim wątku. Otóż posługę duszpa-

sterską w Oziernoje, ale także w wielu sąsiednich miejscowościach sprawuje ksiądz Mariusz Stawarz pochodzący z Hyżnego w pow. rzeszowskim (diecezja przemyska), który pracował m.in. w podkarpackich parafiach w Jasienicy Rosielnej i w Sanoku-Posadzie. W 2006 r. wyjechał do Kazachstanu, gdzie posługiwał w wielu parafiach i w końcu trafił do Oziernoja. Tu w pracy wspomagają go Siostry Służebniczki Niepokalanego Poczęcia NMP. Ich praca polega m.in. na opiece nad chorymi, ale też nad dziećmi i młodzieżą, prowadzeniu ochronki czy bezpłatnej apteki.



Figura Matki Bożej z siecią pełną ryb

- Aktualnie w Oziernoje mieszka ponad 300 osób, w większości polskiego pochodzenia. Znaczna część jest już w starszym wieku. Natomiast wielu młodych skorzystało już z możliwości repatriowania się do Polski, czekając na wyjazd 5-6 lat. Spotkania i rozmowy w Oziernoje, także z księdzem Stawarzem i siostrami były dla nas niezapomnianymi, budującymi przeżyciami - mówią pracownicy rzeszowskiej Delegatury NIK, którzy nie tylko kontrolowali nasze placówki dyplomatyczne, ale też rozmawiali tam z dawnymi zesłańcami i ich potomkami. ©P

ILU REPATRIANTÓW OSIEDLIŁO SIĘ W OSTATNICH LATACH W WOJEWÓDZTWIE PODKARPACKIM:

w 2020 roku: 11 osób,
w 2021 roku: 4 osoby,
w 2022 roku: nikt,
w 2023 roku: 3 osoby,
w 2024 roku: przewidywana liczba repatriantów 15-16 w tym:

- siedmioosobowa określona już imiennie rodzina z Kazachstanu została zaproszona przez gminę Jarocin,
- czteroosobowa bezimienna rodzina, dla której przygotowywane jest mieszkanie w Nowej Dębie,
- cztero- lub pięcioosobowa bezimienna rodzina, dla której przygotowywane jest mieszkanie w Wojszówce.

REKLAMA

0011012588

TWAROŻEK WIEJSKI Z JASIEINICY ROSIELNEJ

LAUREAT KONKURSU
2023
nasze DOBRE
PODKARPACIE
nowiny

Twarożek wiejski z Jasienicy Rosielnej to najpopularniejszy produkt o jednolitej drobnoziarnistej konsystencji. Do wytworzenia tego specjału używa się twarogu, śmietanki i soli. Pakowany w kubek 180 g z tworzywa sztucznego zamknięty zakrywką z folii aluminiowej o masie deklarowanej na opakowaniu. Charakteryzuje się białokremową konsystencją i delikatnym świeżym zapachem.

Twarożek wiejski z Jasienicy Rosielnej 180 g - 3,60 zł/szt.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, 36-220 Jasienica Rosielna 208
☎ 13 430 94 10 ✉ osm@osm-jasienica-rosielna.pl

REKLAMA

0011012515

PIEKARNIA NAWŁOKA

LAUREAT KONKURSU
2023
nasze DOBRE
PODKARPACIE

CHLEB „REFORMACKI” Z KMINKIEM

Jakie są zalety kminku?
Kminek jest rośliną wiatropędną, tzn. ułatwia usunięcie gazów z jelit, a także zmniejsza uczucie pełności w żołądku. Powoduje również wzrost produkcji żółci, co ułatwia trawienie tłuszczów. Kminek wykazuje również działanie moczopędne.

Piekarnia Nawłoka
35-026 Rzeszów, ul. Reformacka 5, tel. 17 853 36 98

MATERIAL INFORMACYJNY PARTNERA PTWP

0111025095

DOŁĄCZ DO NAJWIĘKSZEGO WYDARZENIA BIZNESOWEGO EUROPY CENTRALNEJ!

European Economic Congress

7-9
MAJA
2024

➔

XVI Europejski Kongres Gospodarczy

Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach

WKRÓTCE POZNAMY LIDERÓW REGIONU

Podkarpackie. Rozpoczęła się już tegoroczna edycja prestiżowej nagrody Lider Regionu 2024. Jednak czasu na zgłaszanie kandydatów jest coraz mniej

Józef Lonczak

Trwa jeszcze nabór wyróżniających się przedsiębiorstw, samorządów i instytucji do naszej prestiżowej nagrody Lider Regionu 2024.

Miło nam poinformować, że tak jak w poprzednich latach, także w tym roku wyróżnimy najlepsze przedsiębiorstwa i instytucje województwa podkarpackiego.

Zainteresowanie tą akcją wcale nie maleje. Świadczą o tym wciąż telefony oraz e-maile z pytaniami na ten temat. Dlatego też czekamy jeszcze na zgłoszenia kolejnych faworytów do nominacji, chociaż czasu jest coraz mniej.

Nie warto czekać na ostatnią chwilę

Przypomnijmy, nabór firm i instytucji do prestiżowej nagrody Lider Regionu rozpoczął się w lutym, ale okazuje

się teraz, że informacja o naszej prestiżowej akcji nie dotarła do wszystkich.

Wszyscy jesteśmy zapracowani i być może jest to odkładanie tej nietrudnej, ale ważnej PR-owskiej decyzji na ostatnią chwilę. A szkoda by była, gdyby ktoś godny tej nagrody przegapił termin.

Pokażemy najlepszych z najlepszej strony

Stali Czytelnicy już wiedzą, że nagrodą Lider Regionu 2024 uhonorujemy tak jak w latach poprzednich firmy, instytucje i samorządy, które wnoszą szczególny wkład w rozwój naszego regionu.

Otrzymujemy też nadal zapytania, w jakiej formie przedstawimy laureatów tej nagrody?

Wszystkie firmy, samorządy oraz instytucje i ich pozytywne dokonania wkrótce pokażemy z najlepszej strony, bo to one sprawiają, że województwo podkarpackie szybciej się rozwija.



Wyróżniające się firmy, samorządy i instytucje otrzymają prestiżowe statuetki Lider Regionu 2024

Poznajmy naszych liderów

Zatem trwa jeszcze etap zgłaszania potencjalnych kandydatów. Po zamknięciu listy zostanie dokonany wybór

i w końcu to, co najlepsze - nastąpi oczekiwany finał i oczywiście gala kolejnej edycji Lider Regionu 2024.

Wśród tegorocznych kandydatów są firmy i samo-

rzędy, które już kolejny raz ubiegają się statuetkę, ale są również debutanci. Niektórzy mają już niekwestionowaną pozycję na naszym rynku, a inni taką pozycję zdobywają.

Z dziennikarskiego obowiązku przypominamy, że o te tytuły, mogą ubiegać się przedsiębiorstwa, samorządy oraz instytucje bez względu na wielkość zatrudnienia, czy formę prawną. Tegorocznych liderów poznamy podczas uroczystej gali z udziałem gospodarzy regionu i gospodarzy autorytetów.

Z liderów możemy być naprawdę dumni

Coraz więcej naszych firm, instytucji i samorządów staje się wizytówkami nie tylko Podkarpacia, ale też kraju.

Cieszy nas fakt, że mamy w woj. podkarpackim przedsiębiorstwa, które znakomicie radzą sobie na rynku. Rozwijają się, wprowadzają nowe technologie, doskonałą pro-

dukty i oferowane usługi i wprowadzają nowatorskie i ekologiczne rozwiązania. Dlatego chcemy je zaprezentować szerzej naszym Czytelnikom, wyróżnić i nagrodzić statuetkami Lider Regionu.

Otrzymują je najlepsze firmy, samorządy i instytucje, z których mieszkańcy Podkarpacia mogą być dumni. To właśnie najlepsi pracownicy i zarządzający tych firm, samorządów i instytucji sprawiają, że woj. podkarpackie szybciej się rozwija.

Czekamy na Twoje zgłoszenie!

Jeśli uważasz, że twoja firma lub instytucja, którą reprezentujesz, zasługuje na miano Lidera, nie zwlekaj, zgłoś ją do prestiżowej nagrody.

Zgłoszenia firmy, instytucji lub samorządu można dokonać, wysyłając e-mail na adres: liderzy@nowiny24.pl. Więcej informacji o akcji pod nr tel.: 691 467 104.

©

REKLAMA

0011027287

2023 **Nasze DOBRE**
PODKARPACIE

Ciasto marchewkowe

z Cukierni Pokusa zaskarbiło sobie serca smakoszy i zdobyło uznanie jury konkursu „Nasze Dobre Podkarpackie”.

Świeżo starta marchew, aromatyczne przyprawy i bakalie tworzą harmonijną symfonię smaku. Każdy kęs to rozkosz dla podniebienia, a delikatne kremowe nadzienie doskonale współgra z delikatną konsystencją ciasta.

Cukiernia
Pokusa

Wesołego
Alleluja!



Wielkanocna oferta Cukierni Pokusa

rozweseli nawet najbardziej wymagające podniebienia. Od tradycyjnych babek wielkanocnych po tradycyjne mazurki, keksy i makowce – każdy znajdzie tu coś dla siebie.

Dbamy o to, aby asortyment był różnorodny i dopasowany do różnych gustów, byście mogli dzielić te wyjątkowe chwile ze smakiem z rodziną i przyjaciółmi. Każdy kawałek mazurka czy babki jest jak podróż po smakowitym świecie, w którym tradycja spleta się z nowoczesnością.

Wielkanocne zamówienia
można składać do 24 marca
Cukiernia Pokusa Małta Rączka-Żurawska
Rzeszów, CH E.Leclerc – Galeria Lazur
tel. 17 864 35 00
www.cukierniapokusa.pl

Ależ to są Fury i Motocykle! Te pojazdy podbijają Wasze serca

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Trwa emocjonująca rywalizacja o tytuły Mistrzów Motoryzacji. W kategorii Ale Fura! oraz Ale Motor! otwieramy drzwi dla tych, którzy chcą podzielić się historią swojego pojazdu i ukazać go światu.

Prędkość, technologie, estetyka i emocje – to coś, co napędza

serca wielu pasjonatów motoryzacji na całym świecie. Dla nich samochód czy motocykl to nie tylko metalowa maszyna, ale prawdziwy przyjaciel, któremu oddają swój czas, uwagę i miłość. Towarzysząc im w codziennych podróżach, ale także w najbardziej wyjątkowych momentach życia. Właśnie tę miłość chcemy uczcić w ramach akcji Mistrzowie Motoryzacji.

W kategorii Ale Fura! oraz Ale Motor! otwieramy drzwi dla tych, którzy nie tylko posiadają pojazdy, ale naprawdę nimi żyją. To wyjątkowa okazja, by podzielić się historią swojego samochodu czy motocykla z innymi i pokazać światu, dlaczego właśnie ten pojazd jest dla nas tak ważny.

Zgłoszenia do Ale Fura! i Ale Motor! trwają, a do naszej redakcji wciąż napływają zdjęcia

i opowieści pełne pasji. Każdy pojazd, który znalazł się w naszej galerii, odzwierciedla poświęcenie i oddanie jego właściciela, a także stanowi dumę i inspirację dla całej społeczności pasjonatów motoryzacji. Wśród zgłoszeń znajdują się zarówno klasyczne auta z długą historią, jak i nowoczesne cuda techniki, o które właściciele dbają z miłością godną najszlachetniejszego uczucia.

W ramach akcji zanurzymy się głębiej w świat motoryzacji, tworząc specjalny kalendarz na rok 2025, który będzie pełen zdjęć i inspiracji dla wszystkich miłośników pojazdów. Dodatkowo, najbardziej wyjątkowe auta i motocykle, wybrane przez naszych Czytelników, zagospodzą na okładce specjalnego dodatku do gazety, w którym będziemy podsumowywać całą akcję i prezentować Mistrzów Motoryzacji.

Dziś przedstawiamy po 12 pojazdów z obu kategorii, które mają szansę trafić na karty kalendarza. To one, jak do tej pory, zdobyły serca naszych Czytelników i największą liczbę głosów. Ale rywalizacja w plebiscycie nadal trwa, a każdy uczestnik ma szansę na zwycięstwo.

Aktualne wyniki głosowania można znaleźć na www.nowiny24.pl/moto

LIDERZY W KATEGORII ALE FURA!



1. Fiat 126p, 1988, Wiesław Trojnecki, Malinie



3. BMW e21, 1979, Mateusz Staniszewski, Trzcinica



5. Lancia Beta Coupe, Andrzej Słodkowski



7. Mercedes E211, 2003, Adrian Bałda, Sokolniki



9. Renault Grand Scenic, Tomasz Szymonczak, Przemyśl



11. Volkswagen New Beetle, 1999, Agnieszka Żemojdzin, Gniewczyzna Łańcucka



2. Volkswagen Golf 4, 1997, Paulina Piekarczyk, Tycyn



4. Fiat 125p, 1983, Damian Kędziński, Szklary



6. Audi Sport Quattro S1 E2, 1985, Michał Woliński, Sokół Małopolski



8. Ford Mustang Bullitt, 2008, Mariusz Deryło, Nisko



10. Volkswagen Golf Mk1, 1981 r., Krzysztof Sapuła, Kamień



12. Mercedes E-Klasa W211, 2007, Kamil Wójcik

LIDERZY W KATEGORII ALE MOTOR!



1. Indian Scout, 2019, Marcin Grzesik, Łańcut



3. Junak M10, 1964, Tomasz Rowicki, Bieliny



5. Harley Davidson Fat Bob 114, 2022, Michał Mędzela, Przeworsk



7. Yamaha Drag Star, 2000, Rafał Sokołowski, Dębica



9. Yamaha XT 1200 Z Super Tenere, 2013, Rafał Angowski, Rzeszów



11. Suzuki V-Strom 650, 2011, Mariusz Mendelowski, Strzyżów



2. Honda CBR F4i Sport, 2001, Piotr Oleksy, Pruchnik



4. M72, 1956, Jakub Skotnicki, Podolszyna Ordynacka



6. Honda CB500X, 2018, Tomasz Koszytło, Grabiny



8. Romet Ogar 200, 1983, Andrzej Kuzin, Rzeszów



10. Suzuki GSX-R K2 750, 2002, Bartosz Kamyk, Połomia



12. Ducati Diavel 1200, 2014, Dawid Kułak, Humniska

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343, e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie - 1 lub 2 pokoje, tel. 535-480-794.

KUPIĘ mieszkanie za gotówkę w Rzeszowie.
tel. 726 701 648

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

2,4 hektara w Gminie Dubiecko, klasa III B, 607 505 236

KOTOWA Wola pow. stalowowlowski, 37 ar. Tel. 883-901-302, 604-094-384

SECEMIN okolice, działka budowlana 1000 mkw. - 29.900 zł, 1500 mkw. - 44.900 zł, 1 ha - 195.000 zł, działka rekr.-leśna 3000 mkw. - 19.500 zł, piękne miejsca, otoczone lasami, dojazd asfalt, media, tel. 660-220-855. Mogę dosłać zdjęcia

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

POLE lub dużą działkę w Rzeszowie kupię, może być z problemami, bez dojazdu itp. Tel. 535 787 267

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kójce dla psów- dowóz montaż gratis cały kraj, raty! 604397105,17/7707295, 15/649-82-21 www.konstal-garaze.pl

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM



TOYOTA AYGO, Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.



TOYOTA C-HR, Salon Toyota Rzeszów, dakar-toyota.otomoto.pl, 539964467.

0011041534

KUPIĘ
AUTA I MOTOCYKLE
Z CZASÓW PRL
/1940-90/
krajowe lub zagraniczne,
rozbite, uszkodzone
lub niekompletne.
☎ 510 644 013 ☎ 513 640 246

MOTOCYKLE KUPIĘ



Kupię wszystkie pojazdy z PRL-u w stanie obojętnym 608-172-934.

REKLAMA

0011043068

Rzeszowska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Rzeszowie,
ul. Gałęzowskiego 6,
posiada 4 lokale biurowe do wynajęcia:
- lokal biurowy na I piętrze o pow. 137,31 m² (5 pomieszczeń biurowych, sala posiedzeń, pomieszczenie kuchenne, 2 łazienki - do wynajęcia w całości)
- lokal biurowy na III piętrze o pow. 9,90 m²
- lokal biurowy na III piętrze o pow. 17,50 m² - lokal biurowy na III piętrze o pow. 17,50 m²
Szczegółowe informacje na stronie internetowej Spółdzielni: www.rsm.rzeszow.pl
oraz pod nr 17 853 20 03 wew. 633.

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KURSY - kwalifikowany pracownik ochrony 1200 zł, kurs doszkalający, tel. 516 756 765

Praca

ZATRUDNIĘ

INŻYNIER elektryk zatrudnimy, tel. 17 85 20 617

ZATRUDNIĘ cieśli, dekarzy tel. 537 318 432

ZLEĆ wykonywanie dachów, 537 318 432

0011026102

APN Sentium®
Opieka z szacunkiem

Wyjeżdź jako opiekunka do Niemiec lub Holandii i zarób nawet
do 2000€ netto
na rękę
+48 500 401 901

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, Serwis Dachowy - Naprawy, Usługa zwykłą, 605 318 895

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE dachów, mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

ROLETY, moskitiery, 178 637 153

INNE

KOŁDREX. Z Klienta pierzyn szycie kolder, pranie pierza. Rzeszów, ul. Zimowa 10, tel. 601-468-162.

Różne

STARE książki - skup 881-934-948

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM młode kury nioski, 609811417

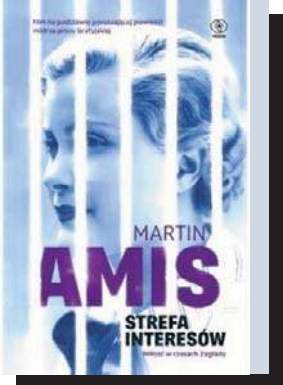
Usługi pogrzebowe

MEMORY, Rzeszów, Jagiellońska 21, całodobowo 601491271, 17-853-29-22



NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

poleca
Agaton Koziński



Koszmar krematoriów z perspektywy niemieckich oprawców

Myślisz Oscary, mówisz „Oppenheimer” – bo też epicki film Christophera Nolana absolutnie zdominował tegoroczne wręczenie nagród. Rok 2024 pod tym względem jest wyjątkowy. Amerykańskie kino od kilku lat tkwi w kryzysie (kto pamięta laureata z 2018 r. „Kształt wody”? Albo zwycięzcę z 2021 r. „Nomadland”?), natomiast teraz produkcji świetnych albo choć bardzo dobrych było wyjątkowo dużo. Oryginalne „Biedne istoty”, ironiczne „Przesilenie zimowe”, nakręcony z ogromnym rozmachem „Czas krwawego Księżyca” – każdy z tych filmów w poprzednich latach byłby gwiazdą oscarowej gali. Żałuję, że trochę niezauważone przez akademików zostało „American Fiction”, bo ostatni raz tak zabawny i inteligentny film walczył o statuetki w 2019 roku, gdy banki z Oscarami rozbił „Green Book”. „American Fiction” jest nawet lepszy od niego, ale widać Hollywood ciągle nie umie się śmiać z tego, jak bardzo ulega poprawności. Także nagrody – zasłużenie – zgarnął „Oppenheimer”.

W tym roku w oscarowej puli była „Strefa interesów”. Dziwny to film. O wojnie, ale tej wojny w nim nie widać. O koszmarnie Holokaustu i komór gazowych, ale pokazujący sielan-kowy niemal klimat życia na uboczu wojennej zawieruchy. Bardzo kolorowy, słoneczny, ale jednocześnie minimalistyczny i ponury. Rzadko udaje się w kinie tak efektywnie rozegrać tyle kontrastów. Twórcom „Strefy interesów” (koproducentem była też Polska) to się udało – i dwa Oscary, choć w mniej prestiżowych kategoriach, jak najbardziej się należały.

Sam film powstał na podstawie książki Martina Amisa, która właśnie trafiła do księgarni. Dodajmy: inspiracja twórców filmu była bardzo luźna. Największa różnica – scenarzyści filmowi osadzili akcję w konkretnym miejscu (Auschwitz), a główne postacie mają swoich historycznych odpowiedników, podczas gdy Amis w dużo większym stopniu schował się za fikcją literacką, poza tym częściej pokazywał życie obozowe (w filmie w reżyserii Jonathana Glazera prawie go nie widać). Ale jedno pozostało niezmiennie: to bardzo silne odcienie życia prywatnego nadzorców obozu koncentracyjnego od życia więźniów. Choć domy niemieckich nazistów sąsiadują wręcz bezpośrednio z barakami osadzonych, to w obu światach życie wygląda krańcowo inaczej. Właśnie ten kontrast jest siłą książki Amisa, którą świetnie na ekran przeniósł Glazer.

Martin Amis „Strefa interesów”,
wyd. Rebis, Poznań 2024, cena 49,99 zł



Od Misia Uszatka do filmów Barei
Mieczysław Czechowicz – jeden z bohaterów masowej wyobraźni epoki PRL. Znany jako głos Misia Uszatka, ale też z wielu ról filmowych. Jaki był w życiu prywatnym? Hanna Faryna-Paszkiewicz „Czechowicz Hrabia, miś czy drań”, wyd. Mando, Kraków 2024, cena 54,90 zł



Architektura Gaudiego na chwałę Boga
Architektura Gaudiego jest tak silna, że stała się ona dziś synonimem Barcelony. Ale ta książka opisuje go jako człowieka i pokazuje, że tworzył z myślą o Bogu. Patrick Sbalchiero „Antoni Gaudí. Boży architekt”, wyd. W Drodze, Poznań 2024, cena 44,90 zł



Fałszerz obrazów opisuje, jak to robić
Tony Tetro fałszował obrazy takich mistrzów, jak Dali, Monet, Picasso. Aresztowano go w 1989 r. Teraz opowiada o swoim fachu. Giampiero Ambrosi, Tony Tetro „Być jak Caravaggio. Życie i oszustwa genialnego fałszerza dzieł sztuki”, wyd. Znak, Kraków 2024, cena 54,99 zł



Brutalnie autentyczna zbrodnia
Kryminał, którego autorką jest prawdziwa prokurator (występuje pod pseudonimem). To sprawia, że fabuła opisująca zabójstwo niemowlęcia nabiera brutalnie autentycznego wydźwięku. Natalia Kruger „Confessio”, wyd. Folia, Poznań 2024, cena 47,90 zł

HISTORIA/MILITARIA

4 Pułk Artylerii Ciężkiej wyrusza na wojnę

Monografia 4. Pułku Artylerii Ciężkiej, jednego z 10 w II RP, jest pierwszym kompleksowym opracowaniem dziejów tej jednostki. Obok jej organizacji i funkcjonowania, przybliżono kwestie poboru i wyszkolenia. Co ciekawe, w 600-stronicowym tomie nakreślono panoramę stosunków wewnątrz pułku. Książkę wzbogacono też unikatowymi fotografiami, tabelami i mapami.

Armaty i haubice

Na wstępie autorzy - Witold Jarno i Artur Kuprianis - przypominają klasyczny podział artylerii: na lekką (polową) i ciężką. W armii II RP do drugiej kategorii zaliczano armaty o kalibrze 100-150 mm i haubice 150-200 mm. „Armaty służą przede wszystkim do strzelania płaskotorowego, charakteryzując się większą szybkostrzelnością w porównaniu z haubicami, które z kolei przeznaczone są do strzelania stromotorowego i ostrzeliwania celów w ukryciu oraz niszczenia umocnionych punktów oporu wroga” - czytamy.

Pułk posiadał na uzbrojeniu sprzęt artyleryjski konstrukcji francuskiej: armaty 105 mm wz. 1913 (zmodyfikowane w 1919 r.) oraz haubice 155 mm wz. 1917.

Wojsko w Łodzi

4 PAC został sformowany w sierpniu 1921 r. na bazie 10. Kaniowskiego Dywizjonu Artylerii Ciężkiej i 7. Dywizjonu Artylerii Ciężkiej. Dywizjony te brały udział w walkach polsko-ukraińskich i w wojnie polsko-bolszewickiej. Stacjonował w garnizonie Łódź, a jego II dyon w Tomaszowie Mazowieckim (wcześniej w Częstochowie). Podporządkowany był dowódcy tzw. 4 Grupy Artylerii.

Historia pułku to nie tylko życie stricte wojskowe. W dużym garnizonie, jakim była Łódź, życie kulturalne było dosyć urozmaicone. Już od 1921 r. odbywały się np. darmowe przedstawienia teatralne i kinowe dla szeregowych.

W końcu lat 20. w Łodzi rozpoczęło również działalność Wojskowe Kino Oświatowe przy Wodnym Rynku 44. Były w nim wyświetlane filmy o tematyce propagandowej i oświatowej. Np. 8 marca 1928 r. wszyscy wolni od służby szeregowi udali się na film pt. „Alkoholizm, seksualizm i jego skutki”.

Uwaga! Mobilizacja!

Na wojnę w 1939 r. pułk zmobilizował cztery 2-baterijne dywizjony artylerii ciężkiej dla 7., 10., 26. i 29. Dywizji Piechoty, a w drugiej kolejności dwa 3-baterijne dywizjony 4 pac. Mobilizacja odbywała się w koszarach pułku w Łodzi.

Dowództwo pułku wraz z I dywizjonem armat zostało zmobilizowane do dnia 5 września. Pobór ludzi, wozów i koni odbył się sprawnie, szwankowała jedynie pobieranie uzbrojenia z magazynów w Gałkówkę i Regnach - z uwagi na naloty lotnictwa niemieckiego.

W kampanii wrześniowej I dywizjon wraz z dowództwem pułku walczył m.in. w obronie stolicy, a II dywizjon w składzie Armii „Łódź” wziął udział w obronie twierdzy Modlin. margra



Witold Jarno, Artur Kuprianis, „4 Pułk Artylerii Ciężkiej w latach 1921-1939”, wyd. IPN, Łódź-Warszawa 2023, cena 60 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

ROBERT LEWANDOWSKI

Pokazał twarze córek

Słynny piłkarz i jego żona dbają o to, by w swoich mediach społecznościowych nie pokazywać twarzy córek. Kiedy na Instagramie czy Facebooku pojawiają się Klara i Laura, to najczęściej są tyłem do obiektywu lub ich twarze zasłaniają naklejki. Kilka dni temu jednak za sprawą profilu La Liga, relacjonującego ligowe rozgrywki w Hiszpanii, pojawił się jednorazowy filmik, na którym można zobaczyć Lewandowskiego, jak kopie piłkę z córkami, i widać wyraźnie ich twarze. Wideo stało się w Polsce sensacją: w internecie rozgorzała od razu dyskusja, do kogo która z dziewczynek jest podobna. Ostatecznie ustalono, że Klara to „czysty tata”, a Laura wrodziła się w mamę.

KLAUDIA HALEJCIO

Szyje suknie

Celebrytka zdradziła w rozmowie z fanami, że niebawem wyjdzie za mąż. Wybrankiem influencerki jest jej obecny partner - biznesmen Oskar Wojciechowski. „Jedyne, co mogę ujawnić, to to, że nasz ślub odbędzie się w tym roku, w te wakacje. Więc tak, ten wyjątkowy moment zbliża się wielkimi krokami” - napisała Halejcio. Spytana o szczegóły, dodała: „Nie ograniczyłam się do jednej sukni ślubnej - wybrałam kilka wersji. Pierwsze przymiarki mam już za sobą i jestem pełna ekscytacji. Aktualnie suknie są w trakcie szycia. Nie mogę się doczekać, by zobaczyć ich finalne wersje”. Podsumowując, stwierdziła: „Na ten moment nie mamy planów powiększenia rodziny, jednakże nie zamykamy się całkowicie na tę możliwość”.

BARBARA KURDEJ-SZATAN

Została wyśmiana

Aktorka udzieliła niedawno „Faktowi” wywiadu na temat hejtu. Przy okazji opowiedziała o podobnych problemach, jakie miała jakiś czas temu. - Powstał jakiś profil na Instagramie, gdzie ktoś podszywał się pod mnie, i wrzucał zdjęcia mojej córki, która była małutka. Wtedy nigdzie nie było zdjęć mojej córki. Były tylko na moim prywatnym Facebo-



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Klaudia Halejcio zdradziła w rozmowie z fanami, że niebawem wyjdzie za mąż i już szykuje suknie ślubne

oku i ten ktoś w jakiś sposób się podpiął i jakoś dotarł do tych zdjęć - wyznała. I dodała z goryczą: Poszłam na policję i policjanci mnie trochę wyśmiali. Czułam się totalnie zlekceważona i w ogóle nie podeszli do tego poważnie. Myślę, że minęło z 8 czy nawet 9 lat. Teraz to podejście się zmieniło i bardzo się cieszę, że już się poważniej podchodzi do takich rzeczy - podsumowała.

PIOTR STRAMOWSKI

Kwiaty na zgodę?

Płotkarskie media ustaliły, że nowy związek popularnego aktora jest bardzo burzliwy. Stramowski to choleryk i równie wybuchowy charakter ma ponoć jego obecna partnerka Natalia Krakowska. O ile wiele par wyładowuje głośno nagromadzone napięcia w zaciszu swych domów, tak Stramowskiemu i Krakowskiej zdarza się to również w miejscach publicznych. Fotoreporter Pudelka wytropił ostatnio aktora, jak wręczył na ulicy swej partnerce bukiet kwiatów. Czy to oznaczało przeprosiny za kolejną kłótnię? Nie wiadomo. Aktor zabrał potem swoją wybrankę do popularnej wśród celebrytów knajpy. Potem para udała się na spacer, po czym odjechała taksówką.

ALEKSANDRA ŻEBROWSKA

Dylemat mamy

Była nikomu nieznaną dziewczyną, kiedy wyszła za mąż

za popularnego aktora. Dziś to ona jest bardziej znana. W ciągu kilku ostatnich lat wyrosła na powszechnie znaną influencerkę internetową - jej profil na Instagramie obserwuje aż 400 tys. osób. Specjalnością Żebrowskiej są kontrowersyjne zdjęcia, ukazujące ją i jej bliskich w nietypowych sytuacjach. Ostatnio celebrytka wrzuciła na Instagram fotografię, na której widać, jak jej owinięty w koc synek śpi na podłodze w łazience koło sedesu. Do zdjęcia była dołączona pytanie: „Przenosić do łóżka?” i dwie opcje odpowiedzi dla internautów: „tak” i „nie”. Tym razem jednak żart niespecjalnie spodobał się fanom Żebrowskiej. „Żenujące” - podsumował jeden z nich.

KEVIN MGLEJ

Radość taty

Choć narzeczony Roxie Węgiel stara się pozostać w cieniu, media coraz bardziej interesują się jego osobą. Teraz wypatrzone, że Mglej śledzi wraz ze swoimi rodzicami występy piosenkarki w „Tańcu z gwiazdami”. Potem w rozmowie z Pudelkiem producent przyznał, że to dla nich duże przeżycie. - Mój tata wrzucił się podczas jej tańca. Moi rodzice supportują ją we wszystkim, widziałem szczerą radość z ich strony. Cieszę się, że byli ze mną podczas tego drugiego odcinka, ale zadziwiłem się, jak zobaczyłem łzy płynące po policzku mojego taty. Roxie ma z nimi świetny kontakt, super dogaduje się też z moją mamą - powiedział Mglej.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Konsultuj podejmowane przez siebie decyzje. Horoskop dzienny mówi, że dzięki temu unikniesz błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Staraj się unikać drażliwych tematów. Horoskop na dziś ostrzega, że podejmowanie ich może spowodować fatalne skutki nie tylko dla Ciebie.

Baran (21.03 - 19.04)

Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że błysniesz talentem w dość odległej Ci dotychczas dziedzinie.

Byk (20.04 - 20.05)

U progu weekendu spodziewaj się gości. Horoskop dzienny radzi do ich wizyty dobrze się przygotować.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Będziesz świadkiem wydarzenia, które wywrze na Tobie duże wrażenie. Horoskop na dziś mówi, że zdumienie wywoła nie tylko u Ciebie.

Rak (22.06 - 22.07)

Nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Horoskop dzienny na piątek radzi ważne zadania odłożyć na później.

Lew (23.07 - 22.08)

Oddasz się wszelakim obowiązkom z dużym zaangażowaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że doskonale sobie z wszystkim poradzisz.

Panna (23.08 - 22.09)

Przed Tobą tydzień sprzyjający zmianom, porządkom i nadrobieniu zaległości. Horoskop na dziś radzi jak najlepiej wykorzystać te okoliczności.

Waga (23.09 - 22.10)

Nie przyjmuj za dobrą mone-tę wszystkiego, co usłyszysz. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś może wykorzystywać Twoją dobrą wolę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Ktoś będzie próbował obarczać Cię dodatkowymi obowiązkami. Horoskop na dziś zapowiada, że robi to z bardzo niskich pobudek...

Strzelec (22.11 - 21.12)

Przed Tobą dzień, który będzie obfitował w niespodzianki. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że nie wszystkie Ci się spodobają.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Będziesz dość surowym recenzentem poczyną innych osób. Horoskop dzienny na piątek radzi z tą krytyką zbytnio nie przesadzać.

Krzyżówka panoramiczna

sieje zamęt
ma wadę
wymowy

8

stroik
muzyka
gatunek
węgla

14

pula w
pokerze
płynie
z oka

1

chrupkie
grzanki
z opie-
kacza

17

grecka
litera
odzna-
czenie

4

łódź
półwy-
ścigowa,
jedynka

13

gromada
antylop

9

agregat
cemen-
tacyjny

10

Jerzy
...Gracz
dawne
Włochy

23

muzeum
Szyma-
now-
skiego

16

plus-
kiewka
„serce”
zegarka

19

emu lub
kiwi
nie dla
jarosza

6

przrząd
do
pomiaru
prądu

15

gliniany
olbrzym

18

gatunek
wierzby

2

imię
Turgie-
niewa

7

ofic-
jalna
uro-
czystość

3

przrząd
do wyt-
warzania
ozonu

11

stan
w USA
z Phoenix

12

śrubowy
zwój
powyżej
ust

20

karciana
wziątka

5

badanie
zgod-
ności
z normą

21

część
nogi
absol-
utne

22

typ
sklepu
ozdoba
koszuli

10

wersja
Volks-
wagena

7

zbiornik
na
płynny

2

10
kwintali

11

miejsce
akcji
„Dżumy”

2

zajęcie
aktora

12

koszyk
na
maliny

20

5

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

33

34

35

36

37

38

39

40

41

42

43

44

45

46

47

48

49

50

51

52

53

54

55

56

57

58

59

60

61

62

63

64

65

66

67

68

69

70

71

72

73

74

75

76

77

78

79

80

81

82

83

84

85

86

87

88

89

90

91

92

93

94

95

96

97

98

99

100

101

102

103

104

105

106

107

108

109

110

111

112

113

114

115

116

117

118

119

120

121

122

123

124

125

126

127

128

129

130

131

132

133

134

135

136

137

138

139

140

141

142

143

144

145

146

147

148

149

150

151

152

153

154

155

156

157

158

159

160

161

162

163

164

165

166

167

168

169

170

171

172

173

174

175

176

177

178

179

180

181

182

183

184

185

186

187

188

189

190

191

192

193

194

195

196

197

198

199

200

201

202

203

204

205

206

207

208

209

210

211

212

213

214

215

216

217

218

219

220

221

222

223

224

225

226

227

228

229

230

231

232

233

234

235

236

237

238

239

240

241

242

243

244

245

246

247

248

249

250

251

252

253

254

255

256

257

258

259

260

261

262

263

264

265

266

267

268

269

270

271

272

273

274

275

276

277

278

279

280

281

282

283

284

285

286

287

288

289

290

291

292

293

294

295

296

297

298

299

300

301

302

303

304

305

306

307

308

309

310

311

312

313

314

315

316

317

318

319

320

321

322

323

324

325

326

327

328

329

330

331

332

333

334

335

336

337

338

339

340

341

342

343

344

345

346

347

348

349

350

351

352

353

354

355

356

357

358

359

360

361

362

363

364

365

366

367

368

369

370

371

372

373

374

375

376

377

378

379

380

381

382

383

384

385

386

387

388

389

390

391

392

393

394

395

396

397

398

399

400

401

402

403

404

405

406

407

408

409

410

411

412

413

414

415

416

417

418

419

420

421

422

423

424

425

426

427

428

429

430

431

432

433

434

435

436

437

438

439

440

441

442

443

444

445

446

447

448

449

450

451

452

453

454

455

456

457

458

459

460

461

462

463

464

465

466

467

468

469

470

471

472

473

474

475

476

477

478

479

480

481

482

483

484

485

486

487

488

489

490

491

492

493

494

495

496

497

498

499

500

501

502

503

504

505

506

507

508

509

510

511

512

513

514

515

516

517

518

519

520

521

522

523

524

525

526

527

528

529

530

531

532

533

534

535

536

537

538

539

540

541

542

543

544

545

546

547

548

549

550

551

552

553

554

555

556

557

558

559

560

561

562

563

564

565

566

567

568

569

570

571

572

573

574

575

576

577

578

579

580

581

582

583

584

585

586

587

588

589

590

591

592

593

594

595

596

597

598

599

600

601

602

603

604

605

606

607

608

609

610

611

612

613

614

615

616

617

618

619

620

621

622

623

624

625

626

627

628

629

630

631

632

633

634

635

636

637

638

639

640

641

642

643

644

645

646

647

648

649

650

651

652

653

654

655

656

657

658

659

660

661

662

663

664

665

666

667

668

669

670

671

672

673

674

675

676

677

678

679

680

681

682

683

684

685

686

687

688

689

690

691

692

693

694

695

696

697

698

699

700

701

702

703

704

705

706

707

708

709

710

711

712

713

714

715

716

717

718

719

720

721

722

723

724

725

726

727

728

729

730

731

732

733

734

735

736

737

738

739

740

741

742

743

744

745

746

747

748

749

750

751

752

753

754

755

756

757

758

759

760

761

762

763

764

765

766

767

768

769

770

771

772

773

774

775

776

777

778

779

780

781

782

783

784

785

786

787

788

789

790

791

792

793

794

795

796

797

798

799

800

801

802

803

804

805

806

807

808

809

810

811

812

813

814

815

816

817

818

819

820

821

822

823

824

825

826

827

828

829

830

831

832

833

834

835

836

837

838

839

840

841

842

843

844

845

846

847

848

849

850

851

852

853

854

855

856

857

858

859

860

861

862

863

864

865

866

867

868

869

870

871

872

873

874

875

876

877

878

879

880

881

882

883

884

885

886

887

888

889

890

891

892

893

894

895

896

897

898

899

900

901

902

903

904

905

906

907

908

909

910

911

912

913

914

915

916

917

918

919

920

921

922

923

924

925

926

927

928

929

930

931

932

933

934

935

936

937

938

939

940

941

942

943

944

945

946

947

948

949

950

951

952

953

954

955

956

957

958

959

960

961

962

963

964

965

966

967

968

969

970

9

Stownik: Ażis ailesz Snake winidur	
------------------------------------	--

ROZWIĄZANIE: INTRYG! KWITNA NAWET W ZIMIE.

Cosmos w Kamieniu, Błękitni w Łańcucie, a Lechia dostaje walkower

Tomasz Paryś
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 4 LIGA. Przed nami druga wiosenna kolejka spotkań o mistrzostwo 4. ligi podkarpackiej, która przyniesie kilka interesujących pojedynków m.in. w Kamieniu, Łańcucie i Lubaczowie.

Do Wiśniowej przyjedzie Sokół Kolbuszowa Dolna. Obie ekipy postrzelały sobie w ubiegły weekend i kibice liczą, że celowniki ich pupili będą tak dobrze nastawione w następnej kolejce. Na razie Sokół lata nisko w klasyfikacji, ale takimi meczami jak z Ekoball Stal może wspiąć się na bezpieczną wysokość. Podrażniony brakiem punktów i brakiem Damiana Barszczaka (kontuzja) oraz Piotra Lorenca (pauza za żółte kartki) Ekoball Stal Sanok będzie szukał zdobyczy punktowej w potyczce z rezerwami Resovii. Sanoczanie muszą mieć na uwadze, że młodzi Resoviaci dość długo dotrzymywali kroku wiceliderowi w ubiegłej kolejce i wcale nie będzie to łatwe przetarcie.

Ciekawie zapowiada się pojedynek w Łańcucie. Wicelider SPEC Stal Łańcut podejmie ekipę Błękitnych Ropczyce, która sprawiła miłą niespodziankę swoim kibicom wygrywając wysoko z Głogowia Głogów Małopolski. Stadion w Łańcucie to jednak prawdziwa twierdza podopiecznych Krzysztofa Koraba.

W starciu Lechii Sędziszów z Legionem Pilzno oczy będą zwrócone na Dominika Kędziora, który zdobył dwa gole debiucie z JKS-em Jarosław, a dodatkowo zagra przeciwko swoim byłym kolegom z drużyny. Lechia w międzyczasie straciła punkt wywalczony przez w pierwszej wiosennej kolejce (remis 0:0 ze Stalą II Rzeszów). Za kartki pauzować powinien nowy nabytek - Karol Iwański.

Igloopol Dębica ponownie wyruszy na wschód województwa podkarpackiego, aby zmierzyć się z JKS-em Jarosław. „Morsy” wróciły z Lubaczowa na tarczy, ale do Jarosławia jadą po punkty. Pogoni-Sokół Lubaczów na swoim terenie pokonała już Igloopol Dębica, teraz sprawdzi się z Izolatorem Boguchwała. Patrząc na ruchy transferowe boguchwań i wynik pierwszego meczu z Sokółem Kamień, poprzeczka dla beniaminka podnosi się wyżej.

Na to spotkanie fani Sokola Kamień czekali z niecierpliwością. Ich ulubieńcy mierzą się z Cosmosem Nowotaniec. Podopieczni Grzegorza Pastuszaka bardzo dobrze rozpoczęli wiosenne rozgrywki, czego niestety nie można powiedzieć o piłkarzach Łukasza Chmury. Rehabilitacja z liderem przed własną publicznością to scenariusz, który bardzo spodobałby się miejscowym oraz kibicom z ... Łańcuta i Lubaczowa.

©P

KRÓTKO



FOT. DARIUSZ BŁĄŻEWSKI/FACEBOOK

KOSZYKÓWKA | 1,2 LIGA
Miasto Szkła nie może się doczekać meczu 31. kolejki, w którym zmierzy się siebie z Żakiem Koszalin. Niedźwiadki Chemart zagrają w stolicy Wielkopolski.

Krośnianie chcą poprawić sobie nastroje po niespodziewanej porażce z AZS AGH Kraków, a też zrewanżować się Żakowi za bolesną przegraną z I rundy (83:84). W Koszalinie Szklany Team wypuścił mecz dosłownie w ostatnich sekundach, mając jednak ogromne pretensje do decyzji sędzi (trenera Edmunda Valeiko kosztowało to finansową karę). Abstrahując od spraw ambicjonalnych, krośnianie muszą bronić pozycji wicelidera, bardzo korzystnej w fazie play off. Z kolei ekipa z Przemysła może na względnym luzie pograć w Poznaniu. Po pokonaniu rezerw Śląska Wrocław, przerwaniu koszmarniej serii porażek, oddaliła od siebie widmo strefy spadkowej, a tydzień temu postraszyła Astorię w Bydgoszczy. W sobotę spróbuje powtórzyć wyczyn z 14. kolejki, gdy wygrała z Eneą Basket 101:89. W 2. lidze po raz ostatni w fazie zasadniczej w swej hali wystąpi OPTeam Resovia. Zmierzy się z UJK Kielce i ma motywację do walki, bo w I rundzie przegrała z Wojciechem Pisarczykiem i spółką 78:91. ©P

Sokół rozpoczyna serię meczów u siebie

Michał Czajka
Twitter: @mczajka999

KOSZYKÓWKA | ORLEN BASKET LIGA. Wreszcie kibice w Łańcucie doczekają się kolejnego pojedynku sokółów we własnej hali - w niedzielę starcie z Legią Warszawa.

Wiadomo na pewno, że w niedzielnym pojedynku w składzie łancucian zabraknie już Delano Spencera, z którym Sokół rozwiązał kontrakt za porozumieniem stron w środę. Czy natomiast do składu wróci kontuzjowany ostatnio Artur Łabinowicz?

- Szanse na pewno są - mówi nam trener Sokola Marek Łu-

komski. - Ostateczna decyzja zapadnie w piątek. Na ten moment powiedziałbym, że to prawdopodobieństwo wynosi 55:45 na korzyść tego, że zagra - dodaje.

Sokół ostatnio pokazał w Ostrowie Wielkopolskim, że potrafi powalczyć z wyżej notowanym rywalem. Wprawdzie wygrać się nie udało, ale walka trwała w zasadzie do samego końca. Legia to również rywal trudny, ale grający nierówno i na pewno jest szansa powalczyć o korzystny wynik. Po pucharowej przerwie i powrocie do gry Legia wygrała w Toruniu, ale ostatnia przegrała na własnym terenie z Treflem Sopot.

- Wiem, że przygotowujemy naszą najlepszą formę na pojedynkę z nimi - mówi przed niedzielnym pojedynkiem gracz Sokola Ike Nwamy. - Uważam, że Legia to dobry zespół, ale naprawdę jestem również przekonany o tym, że jesteśmy w stanie powalczyć z każdą drużyną w tej lidze. To nie jest tak, że w którymś meczu jesteśmy np. bez szans - dodaje.

Pojedynkiem z Legią sokolicy zaczynają serię czterech meczów u siebie, które najpewniej zdecydują czy łancucianie utrzymają się w elicie.

Początek niedzielnej spotkania o godzinie 17.30; transmisja w Polsacie Sport Extra.

©P



FOT. MICHAŁ CZAJKA

Przed zawodnikami Sokola Łańcut seria bardzo ważnych meczów we własnej hali

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

BIEGI:

Przemyśl: Bieg z Jajem (s.15, Rynek).
Horyniec-Zdrój: V Bieg i Nordic Walking Szukamy Bociana (n. 8.30-13)

FUTSAL:

Fogo Futsal Ekstraklasa: Eurobus Przemysł - Darkomp Wilanów (wt.18.15)
1 liga: Gwiazda Ruda Śląska - Heiro Rzeszów (n.16)

KOSZYKÓWKA

Orlen Basket Liga: Muszynianka Domelo Sokół Łańcut - Legia Warszawa (n. 17.30).
1 liga: Enea Basket Poznań - Niedźwiadki Chemart Przemysł (s. 20), Miasto Szkła Krosno - MMKS Żak Koszalin (s. 20).
2 liga mężczyzn: Niedźwiadki Chemart II Przemysł - Basket Hills Bielsko-Biała (n.18); OPTeam Resovia Rzeszów - UJK Kielce (s.18).
2 liga kobiet: SPZ WJM Białowa - Wisła CanPack II Kraków (s.17)

PIŁKA NOŻNA

PKO Ekstraklasa: Zagłębie Lubin - PGE Stal Mielec (pt. 18).
Fortuna 1 liga: Stal Rzeszów - Motor Lublin (s. 17.30), Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Resovia (s. 12.40).
2 liga: Stal Stalowa Wola - KKS Kalisz (n. 19.30).

3 liga: KS Wiązownica - Unia Tarnów (pt. 18), Karpaty Krosno - Siarka Tamobrzeg (s. 14), Orleńta Radzyń Podlaski - Sokół Sieniawa (s. 15), Avia Świdnik - Wisłoka Dębica (s. 15).
4 liga: Korona Rzeszów - Polonia Przemysł (s. 14), Lechia Sędziszów Małopolski - Legion Pilzno (s. 14), JKS Jarosław - Igloopol Dębica (s. 15), Pogoni-Sokół Lubaczów - Izolator Boguchwała (s. 15), Wisłok Wiśniowa - Sokół Kolbuszowa Dolna (s. 15), Stal Łańcut - Błękitni Ropczyce (s. 15), Ekoball Sanok - Resovia II (s. 17.30), Stal II Rzeszów - Głogovia Głogów Małopolski (n. 12), Sokół Kamień - Cosmos Nowotaniec (n. 13).
Orlen 1 liga kobiet: Resovia - Żąbkovia Żąbki (s. 12)
2 liga kobiet: Unia Lublin - Sokół Kolbuszowa Dolna (s. 12)
CLJ: U-17: GKS Belchatów - Igloopol Dębica (n. 14), Legia Warszawa - Stal Rzeszów (s. 14).
U-15: Stal Rzeszów - Garbarnia Kraków (s. 12).
KLASY O:
DEBICA: LKS Pustków - Stal II Mielec (s. 14), Smocznica Mielec - Kolbuszowianka (s. 14), Chemik Pustków - Sokół II Kolbuszowa Dolna (s. 14), Victoria Czermin - Kaskada Ostrów-Kamionka (s. 14.30), Dromader Chrzastów - Czarnovia Czarna (s. 15), LKS Głowaczowa - LKS Żyraków (s. 16), Radomyślanka Radomyśl Wielki - Kamieniarz Golemk (n. 14), Czarni Trześń - Piast Wolińska Piaskowa (n. 14).

JAROSŁAW: Płomień Morawsko - Piast Tuchempy (s. 14), Skołoszów - Wisłoka Siennów (s. 14.30), San Gorzyce - Orkan Zapaków (s. 15), Promyk Urzędowice - Czuwaj Przemyśl (s. 15), Start Pruchnik - Orzeł Przeworsk (n. 14), Wólczanka Wólka Pełkińska - Start Lisie Jamy (n. 14), Biało-Czerwoni Kaszyce - Dąb Dobkowice (n. 14.30), Gorliczanka Gorliczyna - Santos Piwoda (n. 15.30).
RZESZÓW: Włókniarz Rakszawa - Leśna Wólka Podleśna (pt. 19), Jedność Niechobrz - KS Przybyszówka (s. 12), Błękit Żołnierze - Błazowianka Błazowa (s. 14), Trzebownik - Sokół Sokółów Małopolski (s. 15), Grodziszczanka Grodzisko Dolne - Dąbrówka (s. 15), Sawa Sonina - Strug Ty-czyn (s. 15), Strumyk Maława - LKS Jasionka (n. 10), Iskra Zgłobień - Zaczernie (n. 13).
KLASY A:
DEBICA: Łopuchowa/Łączki Kucharskie - Stara Jastrząbka (s. 14), Brzostek - Przedaw (s. 14), Igloopol II Dębica - Wiewiórka (n. 11), Wielopole Skrzyżskie - Nagoszyn (n. 14), Straszęcin - Krzywa (n. 14), Kawęczyn - Stasiówka (n. 14), Bystrzyca - Łęki Górne (n. 14), Pauza: Legion II Pilzno.
JAROSŁAW: Radymno - Pawłowski (s. 15), Święte - Munina (n. 13), Młyny - Jankowice (n. 13.30), Manasterz - Zabłotce (n. 13.30), Węgierka - Cetula (n. 15), Szówsko - Chłopcice (n. 15), Surochów - Ostrów (n. 15), Laszki - Wietlin (n. 15).

LUBACZÓW: Pogoni-Sokół II Lubaczów - Futory (n. 12), Wielkie Oczy - Młodów (n. 15), Wólka Krowicka - Horyniec (n. 15), Krowica - Mięksisz Nowy (n. 15), Narol - Łukawiec (n. 15), Cieszanów - Oleszyce (n. 15), ZaStary Lubliniec - Cewków (n. 15). Pauza: Basznia Dolna.
PRZEMYŚL: Żurawianka Żurawica - Tęcza Kosienice (n. 15), Gwiazda Małkowice - Korona Trójczyce (s. 15), Pogórze Dubiecko - Korona Ol-szany (n. 15), LKS Nakło - Polonia II Przemysł (n. 15), Cresovia Kalników - Unia Fredropol (s. 15), San Hurko/Hureczko - Fenix Leszno (s. 15), GKS Orły - LKS Batycze (s. 15), Orzeł Torki - Granica Stubno (n. 15).
RZESZÓW I (zaległe): Połomia - TS Głogów Młp. (n.11), Szufnarowa - Grodzisko (n. 12).

PIŁKA RĘCZNA

Orlen Superliga Kobiet: Handball JKS Jarosław - Galiczanek Lwów (s.19).
1 liga kobiet: Marcovia Marki - Handball Rzeszów (s.16), Uniwersytet Warszawski - JKS San Jarosław (n.18).
1 liga mężczyzn: SPR Górniki Zabrze - SPR Orzeł Przeworsk (s.15.15-awansiem).
2 liga mężczyzn: Handball Stal II Mielec - MOSiR Bochnia (pt.18.30).

SIATKÓWKA

PlusLiga: Asseco Resovia - Enea Czarni Radom (pt. 20.30).

NYSA. Tauron Puchar Polski Kobiet (półfinały): ŁKS Łódź - PGE Rysice Rzeszów (s. 14.45), BKS Bielsko-Biała - UNI Opole (s. 17.30);
final (n. 14.45; zwycięzcy półfinałów).
1 liga kobiet: Karpaty - PANS Krosno - SMS PZPS Szczecin I (s. 14), Enea Energetyk Poznań - San-Pajda Jarosław (s. 15).
2 liga mężczyzn: Karpaty Krosno - Kępczanin Kęty (s.18); Błękitni Ropczyce - MKS MOSiR Jasło (s.18); Hutnik Kraków - Avia Solar Sędziszów Młp. (s.16)
2 liga kobiet: Marba Sędziszów Młp. - TKS Tomaszów (s.19).
3 liga kobiet - turniej finałowy w Łańcucie: MKS Paradiso Łańcut - MKS VLO Developres Rzeszów (pt.18); STS Mark-Bud Lubcza Racławówka - AZS UR Developres II Rzeszów (pt. 20); MKS V LO Developres - AZS UR Developres II (s.15); MKS Paradiso - SST Mark-Bud (s. 17); SST Mar-Bud - MKS V LO Developres (n.11); AZS UR Developres II - MKS Paradiso (n.13).

TENIS STOŁOWY

Ekstraklasa kobiet: Fibrain KU AZS Politechnika Rzeszów - SKTS Sochaczew (n.16).
Lotto Superliga mężczyzn: Global Pharma Orlicz 1924 Suchedźniów - Oxynet Jarosław (pt. 18); Akademia Zamojska Zamość - Oxynet Jarosław (n.16).
1 liga mężczyzn: KSTS MOSiR Krosno - TT Elite Series Logisters Dąbrowiak Dąbrowa G. (s.16). ©P



FOT. FIBRAIN KU AZS POLITECHNIKA RZESZÓW

Rzeszowianki zagrają o ekstraklasowe punkty

07 zgłoś się, czyli
derby w Krośnie.
Wisłoka jedzie
do wicelidera

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 3 LIGA. Pierwsze w roku trzecioligowe derby regionu odbędą się w Krośnie. Karpaty podejmą Siarkę Tarnobrzeg, która jesienią wbiła im aż 7 goli.

Pierwszym meczem 21. kolejki będzie piątkowe starcie KS Wiązownicy z Unią Tarnów. Po fali startach z Orłętami Radzyń Podlaski (1:4) ekipa trenera Waldemara Warchoła wzięła się w garść, zremisowała w Ostrowcu z wysoko notowanym KSZO (2:2). Unia wygrała w Chełmie, u siebie oddała punkty Avii Świdnik, więc będzie także zmotywowana.

Wspomniani siarkowcy przyjadą do Krosna w dobrych nastrojach, bo zrewanżowali się Starowi i posmakowali pierwszego wiosną kompletu „oczek”. Po rewolucji kadrowej krośnianie zagrali słabo z Podhalem i lepiej ze Świdniczką. Gola nie zdobyli, ale 2 punkty tak. Jeśli chcą się utrzymać, muszą jednak wygrać. Gdyby to zrobili w sobotę, byłaby sensacja kolejki.

Po 0:3 z Chełmianką konsternacja zapanowała na Parkowej. Wisłoka musi jednak zapomnieć o tym, co było, bo przed nią wyjazd do Świdnika. Jesienią dębiczanie znaleźli sposób na wysoko notowanego przeciwnika (2:1). Teraz ich akcje poszły w dół, ale zwycięstwo z wiceliderem wywinadawałoby je w górę.

Po przegranej w Białej Podlaskiej Sokół osunął się do strefy spadkowej, ale sytuacja została szybko opanowana. Zwycięstwo z Czarnymi pozwoliło ekipie wrócić do bezpiecznej strefy. Aby tam zostać, sieniawianie muszą sobie poradzić podczas drugiej wyprawy na Podlasie, czyli w meczu z Orłętami. ©©

Stal Rzeszów musi wreszcie zapunktować



FOT. STALRZESZOW.PL

Jesienią biało-niebiescy przegrali z Motorem po голу straconym w ostatnich minutach. W sobotę stalowcy muszą stanąć na rękach i zdobyć wreszcie jakieś punkty wiosną

Tomasz Ryzner, Michał Czajka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | FORTUNA 1 LIGA. Motor Lublin będzie rywalem Stali w 23. kolejce. Kibice liczą, że pierwszym w rundzie wiosennej, z którym rzeszowianie wygrają.

- Nie biorę pod uwagę czarnego scenariusza i spadku do drugiej ligi. Czekam na mecz z Motorem Lublin i wierzę, że nasz zespół zacznie punktować - mówił trzy dni przed sobotnim starciem Rafał Kalisz, prezes klubu z nad Wisłoka.

Po czterech w tym roku przegranych z kolei biało-niebiescy mają już tylko dwa punkty przewagi nad „czerwoną strefą”. W Głogowie padli ostatnio trochę pechowo, ale w pojedynku z lublinianami żadne nieszczęśliwe rykoszety, gole samobójcze, niestrzelone karne, czy inne wypadki losowe nie wchodziły w grę. Stalowcy muszą stanąć

na głowie, gryźć trawę i zaksięgować jakieś punkty. Tylko wtedy odbudują morale, oddalą się od strefy spadkowej i w dobrych nastrojach będą mogli potrenować podczas przerwy na reprezentację.

- Celem jest utrzymanie się, to znaczy spokojne utrzymanie się, co na razie średnio nam wychodzi - mówił w rozmowie z mediami klubowymi Karol Łysiak, pomocnik biało-niebieskich. - Przegraliśmy ostatnio na własne życzenie. Cóż, taka jest ta piłka. Nie możemy się załamywać, tylko trzeba to wszystko wziąć na klatę, za wszelką cenę się odbić. Z Motorem musimy wygrać.

- Musimy poprawić koncentrację, stałe fragmenty gry, a jeśli pechowe sytuacje wreszcie przestaną nas nękać, to przyjdą dla zespołu lepsze czasy - dodał prezes Stali.

Resovia po dwóch porażkach będzie chciała wreszcie odkuć się w Niecieczy. Rywal

nie jest łatwy, ale jednak obecnie targany sporymi problemami, bo jednak w tym roku w czterech meczach zdobył tylko dwa punkty. Cała ta sytuacja kosztowała posadę trenera Mariusza Lewandowskiego.

Do momentu zamknięcia tego numeru nie było wiadomo, kto zajmie jego miejsce. Cały tydzień piłkarze Termalicy przygotowywali się pod okiem trenera Jakuba Drwala. Resoviacy muszą jednak przede wszystkim myśleć o sobie, bo od dwóch meczów nie potrafili zdobyć gola. Może pomogą w tym powracający po kontuzjach Kelechukwu Ibe-Torti, a także Maciej Górski, którzy powinni być już w kadrze meczowej.

Rzeszowianie utrzymują się tuż nad „kreską”, ale ich przewaga nad następnym zespołem, którym jest Polonia, wynosi już tylko punkt. Początek meczu w sobotę o 12.40; transmisja w Polsat Piłk Go. ©©

PGE Stal Mielec jedzie do Lubina, a Zagłębie ostatnio punktuje

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | PKO EKSTRA-KLASA. Piłkarze PGE Stali Mielec już w piątek powalczą o kolejne ligowe punkty. Zmierzą się na terenie rywala z Zagłębiem Lubin.

Biało-niebiescy dobrymi występami na początku wiosennych zmaganiń dali komfort, w jakim przygotowują się do kolejnych meczów. Niezwykle wydaje się spadek do 1 ligi, a bardzo prawdopodobne, że mielecki zespół umocni się w górnej części tabeli. Część środków, jakimi Canal Plus nagradza kluby ekstraklasy, jest zależne od pozycji, jaką zespół zajmie na koniec bieżącego sezonu, dlatego samo utrzymanie nie jest szczytem marzeń w mieleckim klubie. - Nie ma czegoś takiego jak gra bez presji. Jak nie ma presji to nie ma rozwoju. Presja to emocje, które muszą nas do czegoś napędzać i pobudzać koncentrację - podkreślał na konferencji przed meczem z Zagłębiem trener PGE Stali, Kamil Kiereś.

Szkoleniowiec naszej ekipy przypominał, że do końca sezonu zostało jeszcze 10 kolejek. - Każdy zespół może zdobyć jeszcze 30 punktów. My jeszcze nie osiągnęliśmy swoich celów. Celem podstawowym jest utrzymanie w Ekstraklasie. Cel będzie osiągnięty wtedy, kiedy pokaże to matematyka - dodaje Kiereś. - Cały czas musimy być czujni. Pracujemy z dnia na dzień, najbliższe spotkanie jest najważniejsze. Liczy się to, żeby zdobyć w nim trzy punkty. Na koniec sezonu będziemy patrzeć na to, ile tych punktów mamy. To określi nasze miejsce w tabeli - zaznacza. W poprzedniej

kolejce PGE Stal pewnie ograła Ruch Chorzów, ale po rywalu widać było, że jest osłabiony. Starcie z Zagłębiem będzie na pewno trudniejsze, ale kolejne zwycięstwo też było motywujące. - Analiza pokazuje, że globalnie kontrolowaliśmy to spotkanie, ale też nie unikaliśmy momentów, w którym Ruch miał swoje szanse. Udało nam się jednak z tego wybronić - zauważył trener PGE Stali. Po pauzie za kartki do meczowej kadry będzie mógł wrócić obrońca Marco Ehmann.

Zagłębie przystąpi do tego meczu podbudowane pokonaniem w poprzedniej kolejce mocnej Pogoni Szczecin. - Na wiosnę Zagłębie to drużyna, która się rozpędza, zaczęła od porażki z Lechem, potem remisy, a ostatnio odniosła dwa zwycięstwa. Moim zdaniem to trudny rywal. Zagłębie jest trudnym rywalem, kiedy łapie taką serię i właśnie złapał dobry moment - ostrzega opiekun mieleckiej drużyny. Początek piątkowego meczu Zagłębie - PGE Stal o 18. Jesienią Stal ograła Zagłębie 4:2. ©©



FOT. ANNA JAKIEWICZ

Domański straszył Zagłębie w meczu rundy jesiennej

Mecz na szczycie w Stalowej Woli. „Stalówka” podejmuje KKS Kalisz

Kamil Górniak
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | 2 LIGA. W niedzielny wieczór w Stalowej Woli dojdzie do ciekawego starcia drużyn z czoła tabeli. Miejscowa Stal podejmie KKS Kalisz.

KKS Kalisz zajmuje w tabeli drugie miejsce z dorobkiem 40 punktów. Ekipa z Kalisza wygrała do tej pory jedenaście meczów, pięć razy schodziła z boiska pokonana, a siedem razy dzieliła się punktami z rywalami.

KKS to druga najlepsza ofensywa ligi oraz najlepsza defensywa całej drugoligowych zmagani. Na wiosnę zawodnicy z Kalisza rozegrali cztery spotkania. Na inaugurację rozgrywek KKS rozbił na własnym boisku Pogoń Siedlce 5:1, potem zremisował dwa mecze z Wisłą Puław i rezerwami ŁKS Łódź. W środę w zaległej potyczce na wyjeździe również zremisował z GKS Jastrzębie.

Jesienią w bezpośrednim boju z niedzielny rywalem ze Stalowej Woli podopieczni Pawła Ozgi okazali się minimalnie lepsi



FOT. STAL1938.PL

Piłkarze ze Stalowej Woli mogą być z siebie zadowoleni - zapisałi na swoim koncie w tym roku siedem punktów

wygrując 1:0 po bramce najsilniejszego zawodnika całej ligi Huberta Sobola, który ma na koncie już 17 goli. W zime KKS pozyskał m.in. Michała Bednarskiego z Arki Gdynia czy Jakuba Staszaka z Motoru Lublin, którzy wskoczyli do pierwszego składu drużyny i niewątpliwie będą ważnymi ogniwami zespołu.

Zielono-czarni bardzo dobrze weszli w nową rundę. Stal zapisała na swoim koncie w trzech meczach siedem oczek. Szczególnie cieszą punkty przywiezione z Chojnic czy ostatnio Olsz-

tyna, gdyż pojedynki na obcych boiskach nie były autem drużyny z Podkarpacia. Z kolei stadion przy Hutniczej to swego rodzaju twierdza Stali.

- Mamy taką nadzieję, że te słabe występy na obcych boiskach są już za nami. Analizowaliśmy sobie wszystkie te mecze, wiemy gdzie popełnialiśmy błędy. Liczymy, że to będzie teraz plusowało i to nam pomoże w kolejnych meczach wyjazdowych - mówił klubowym mediom obrońca Stalówki Łukasz Furtak. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

PGE Rysice grają o Puchar Polski. Muszą najpierw pokonać łódzkie „Wiewiory”

Marek Bluż
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | TAURON PUCHAR POLSKI. **PGE Rysice Rzeszów, ŁKS Commercecon Łódź, UNI Opole i BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała walczyć będą w sobotę i niedzielę w Nysie w turnieju finałowym o Puchar Polski siatkarek.**

Rywalizacja rozpocznie się w sobotę od hitowego półfinałowego starcia Rysic, które wyrzuciły za pucharową burtę broniącą to prestiżowe trofeum Grupę Azoty Chemika Police, z ŁKS Commercecon Łódź, który w ćwierćfinale wyeliminował Energa MKS Kalisz. W drugim półfinale UNI Opole zmierzy się z BKS Bielsko-Biała. Zespół z Opola wyeliminował ITA Tools Stal Mielec, a bielszczanki pokonały Grupę Azoty Akademia Tarnów 3:0. Do niedzielnego finału awansują tylko zwycięzcy półfinałów.

Rzeszowianki jadą do Łodzi z mocnym postanowieniem zdobycia pucharu, powtórzenia sukcesu z 2022 roku, kiedy sięgnęły po to trofeum pokonując Legionovię 3:0. Będzie to ich czwarty finał.

Sobotni półfinał z ŁKS-em to niejako powtórka z 2023 roku, kiedy ŁKS pokonał Developres Bella Dolina Rzeszów 3:2. Podopieczne trenera Stephana Antigi nie chcą wracać pamięcią do tamtej potyczki. To inne rozdanie, nowa szansa, którą chcą wykorzystać, ponieważ są do-

brze przygotowane i znajdują się w wysokiej formie.

Swoich aspiracji nie ukrywają także siatkarki ŁKS-u. - Jedziemy zdobyć puchar - twierdzi Aleksandra Gryka, środkowa łódzkich „Wiewiór” i dodaje, że jej drużyna ma przewagę nad rzeszowiankami w wielu elementach.

Tydzień temu obie ekipy zmierzyły się w Łodzi w meczu Tauron Ligi. Zwyciężyły gospodynie 3:2, choć prowadziły w setach już 2:0. - Nie udało się wygrać tie-breaka, ale mamy 1:1 i w Nysie rozstrzygniemy wszystko - stwierdziła Katarzyna Wenerska, rozgrywająca Rysic nawiązując do meczu w Rzeszowie z pierwszej rundy wygranego przez gospodynie 3:2.

Wydaje się, że rywalki przed turniejem finałowym stosowały trochę zasłonę dymną, choć przecież doskonale się znają i oprócz lepszej gry ani jedno, ani drugie niczym się raczej nie zaskoczą. - Na pucharze będzie ogień - zapowiadała po ostatnim zwycięstwie z Rysicami wspomniana A. Gryka. W poprzedniej edycji PP Chemik Police pokonał w finale ŁKS 3:2. ©©

Program turnieju finałowego turnieju Pucharu Polski siatkarek w Nysie:

PÓŁFINAŁY: ŁKS Commercecon Łódź - PGE Rysice Rzeszów (sobota, godzina 14.45; transmisja - Polsat Sport);

UNI Opole - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała (sobota, 17.30; Polsat Sport).

FINAŁ (niedziela, godz. 14.45; Polsat Sport).



Mecze rzeszowskiej drużyny z ŁKS-em często kończyły się po zaciętej walce 3:2. Jak będzie w sobotę w Nysie?

PIŁKA NOŻNA | ORLEN 1 LIGA KOBIEC

Resovia w sobotę będzie zdecydowanym faworytem

Przed zawodniczkami Resovii spotkanie z outsiderem ligi Żabkovią Zabki. Sobotnie rywalki rzeszowianek straciły w tej chwili najwięcej bramek w lidze, bo aż 63. Resoviaczki po wygranej w meczu na szczycie z Polonią Środa Wielkopolska wróciły chyba na właściwe tory i każdy inny wynik niż ich pewna wygrana będzie traktowany jako bardzo duża niespodzianka albo wręcz sensacja. Początek spotkania o godzinie 12.



FOT. MICHAŁ CZAJKA

PLEBISCYT POLSKA PRESS

Finałowa gala w sobotę

W sobotę (16 marca) w Warszawie odbędzie się ogólnopolski finał Plebiscytu Sportowego 2023 organizowanego przez Polska Press. Nagrody odbiorą najpopularniejsi sportowcy w Polsce.

Resovia kontra Czarni. Postawi „Wojskowych” na bacność?

Marek Bluż
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA | PLUSLIGA. **Asseco Resovia zmierzy się w piątek na Podpromiu z Czarnymi Radom, outsiderem PlusLigi. To może nie być spacer, bo „Wojskowi” z determinacją walczą o utrzymanie elicie.**

Do końca rundy zasadniczej pozostało już tylko pięć kolejek. Radomianie, którzy od wielu tygodni zamykają tabelę, ścigają przedostatnie Cuprum Lubin. Tracą do niego cztery punkty. W ostatnim meczu drużyna trenera Waldo Kantora pewnie pokonała Exact Systems Hemarpol Częstochowa 3:0, z którym rzeszowianie przegrali u siebie 1:3.

Walcząca o zupełnie inne cele Resovia w takiej dyspozycji, jaką zademonstrowała w Niemczech, w pierwszym finałowym meczu Pucharu CEV z SVG Luneburg, powinna złać radomian, których forma wyraźnie zwężkuje, na kwaśne jabłko. Tylko że zajmujący czwarte miejsce rzeszowianie grają raz świetnie, a następnym razem słabo. Wypada mieć nadzieję, że w piątkowy wieczór kibice zobaczą resoviaków grających swoją siatkówkę, bo spotkanie z zespołem Rafała Buszka, będzie dla nich pewnego rodzaju sprawdzianem przed zaplanowanym na wtorek drugim finałowym starciem o Puchar CEV, po którym mają szansę, jako pierwsza pol-



FOT. ARCHIWUM

Asseco Resovia jest faworytem piątkowego meczu z Czarnymi. Rzeszowianie odnieśli 18 zwycięstw i 7 meczów przegrali. Nic dziwnego, że chcą wygrać po raz 19. Najlepiej za 3

ska drużyna siatkarzy wznieść w górę to drugie pod względem ważności europejskie trofeum. Czekają na to cała siatkarska Polska.

Team znad Wisłoka musi wygrywać, aby zakończyć sezon zasadniczy na czwartym miejscu, bo czuje na plecach oddech piątej Bogdanki LUK Lublin i szóstego Trefla Gdańsk.

W pierwszej rundzie grająca bez Jakuba Kochanowskiego Resovia wygrała w Radomiu

3:2, a najlepszym zawodnikiem tego meczu był serbski atakujący Nikola Meljanac, zdobywca 30 punktów. Nie było więc łatwo. To bardzo skuteczny siatkarz, mocno atakuje i zdobywa z reguły dla swojej drużyny najwięcej punktów. W rankingu atakujących zajmuje czwarte miejsce (350), podczas gdy Stephen Boyer, jest dziesiąty (311). Francuz, z którym wszystko o'kay, zakończył pojedynek w Radomiu z dorobkiem 29 punktów.

Resoviaczy mają z Czarnymi bardzo dobry bilans ligowych meczów. Piątkowy będzie 24 z kolei. 20 zwycięstw zanotowali rzeszowianie, a tylko trzy razy wygrywali siatkarze z Radomia. Resovia wygrała na Podpromiu wszystkie 11 meczów (sety 33:6).

Dzisiejsze starcie z program 26 kolejki rozpocznie się o godzinie 20.30 i pokaże go na żywo Polsat Sport. Bilety będą dostępne kupować w sklepie w hali od 18.30. ©©

Pora na krok nr 2 - derby z Galiczką Lwów

Grzegorz Kostka
sport@nowiny24.pl

PIŁKA RĘCZNA | ORLEN SUPERLIGA. **Po zwycięstwie w Elblągu, przyszedł czas na Superligowe derby Podkarpacia. Handball JKS zagra u siebie z Galiczką.**

Wygrana w Elblągu poprawiła sytuację w tabeli, jak i nastroje w Jarosławiu. Aby miała odpowiednią wartość, w sobotę trzeba jednak koniecznie ograć Galiczkę. Ekipa z Lwowa, na co dzień grająca w Łańcucie,

w ostatniej serii gier przegrała w Kaliszu i zrównała się punktami z ostatnią Energa. Czarnoniebieskie po zwycięstwie ze Startem mają trzy punkty zapasu nad strefą barażowo-spadkową.

- Grupę spadkową rozpoczęliśmy zdobywając cenne trzy punkty w Elblągu. Galiczką jest osłabiona, ale jak w każdym meczu musimy patrzeć na siebie, konsekwentnie grać swoje i wystrzegać się błędów własnych. Jeżeli zagramy, utrzymując koncentrację całe 60 minut, to myślę, że jesteśmy w stanie spokojnie wygrać to spotkanie

- zapowiada Weronika Kordowiecka, bramkarka Handball JKS Jarosław.

W sezonie zasadniczym w Jarosławiu wygrała Galiczką 25:22, a w Łańcucie lepszy był zespół z miasta nad Sanem, zwyciężając 27:22. Galiczką ma problemy z kontuzjami, przez co muszą grać tam młode, niedoświadczone piłkarki.

W ostatnim meczu w Kaliszu kadra Galiczanki liczyła tylko 12 zawodniczek. Zabrakło w niej najlepszej atakującej zespołu. Jarosławianki w meczu w Elblągu pokazały, że jak ograniczyć do mi-

nimum błędy własne, a skuteczność jest na przyzwoitym poziomie, są w stanie wygrać z każdym.

Sobotni mecz przy wypełnionej kibicami hali, przy fantastycznym dopingiem kibiców musi paść łupem czarnoniebieskich. Tylko takie rozstrzygnięcie pozwoli realnie zbliżyć się do celu, którym jest utrzymanie bez konieczności gry w barażach, o czym mówiła po ostatnim meczu Sylwia Matuszczyk.

Meczu o godz. 19. Transmisja na platformie emocje.tv. ©©